

Spis Treści

Wywiad numeru

Muzyka jest dobra na wszystko...,
wywiad z dr Michaliną Radzińską,
skrzypaczką, arteterapeutką, adiunktem w Katedrze Geriatrii. 2

Z życia Uczelni

Inauguracja roku akademickiego 11
Rozpoczęcie roku akademickiego 2021/2022 w English Division 12
Stypendia rektorskie 12
Osobowość Roku Kujaw i Pomorza 2020: prof. dr hab. Jan Styczyński. 13
Profesor Wojciech Zegarski w składzie Rady Naukowej
Narodowego Instytutu Onkologii 13
Nowe profesury: Jacek Szeliga 14
Medale i odznaczenia uniwersyteckie 14
Dyplom Ministra EiN za projekt dr hab. Emilii Mikołajewskiej, prof. UMK. . . 15
Nagroda Naukowa im. Józefa Babińskiego przyznana. 15
II nagroda X Jubileuszowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa
Onkologii i Hematologii Dziecięcej 15
Nowe sale symulacji 17
Pożegnanie: Roman Mazur 16
Pożegnanie: Stanisław Betlejewski 16

Wydział Farmaceutyczny

Wydział Farmaceutyczny w czasie pandemii 18
Działalność studentów Wydziału Farmaceutycznego w czasie pandemii 20

Medycyna

Szpital Jurasza wiodącym ośrodkiem ECMO
w województwie kujawsko-pomorskim. 23
Stentgraft Arch-Branch3 po raz pierwszy w Bydgoszczy. 23
Pięćset transplantacji szpiku w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii . . . 24
Zmierz się ze starością, rozmowa z dr Martą Podhorecką 25

Polemiki

Slajd firmy „ORWO” czyli opowieść o fotografii i przemijaniu 29

Medyczna Środa

Sherlock Holmes i duchy albo - skąd się biorą płaskoziemcy? 30

Studenci

Studia farmaceutyczne w Lublanie – doświadczenia z Programu Erasmus+ . . . 35
Wakacyjny staż studentek analityki medycznej zorganizowany
w ramach Programu Erasmus+ 36
Review of my internship at the Faculty of Pharmacy organized
as part of the Erasmus + Program. 37
Staż w Katedrze Immunologii w ramach letniego programu TABMED. 38
Sukces naszych studentów w Ogólnopolskich Zawodach Symulacji
„SimChallenge 2021” 38
Wyniki I edycji konkursu fotograficznego „Diagnosta laboratoryjny,
Farmaceuta oraz Kosmetolog okiem licealisty” 2021. 39
I miejsce w VI Akademickich Mistrzostwach Makijażu Fantazyjnego 39

Z Biblioteki

Wystawa „Medycyna w dawnej książce” 40

Konferencje

XIV International Cardiovascular Research Meeting 41
70. Jubileuszowy Kongres Towarzystwa Chirurgów Polskich. 41

Nauka

Nasi na Liście Filadelfijskiej 44

„Wiadomości Akademickie” wydaje Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu za zgodą Prorektora UMK ds. Collegium Medicum.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
adiustacji i skrótów w pracach autorskich.

Autorzy publikacji nie otrzymują honorariów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

Rada Programowa:

Przewodniczący Rady Programowej:
prof. dr hab. Zbigniew Wolski

Zastępca Przewodniczącego Rady Programowej:
prof. dr hab. Gerard Drewa

Członkowie Rady Programowej:
prof. dr hab. Eugenia Gospodarek-Komkowska
prof. dr hab. Arkadiusz Jawień
dr Marek Jurgowiak
dr hab. Bogumiła Kupcewicz, prof. UMK
dr Krzysztof Nierzwicki
dr hab. Wojciech Szczęśny, prof. UMK
prof. dr hab. Maria Szewczyk
dr hab. Janusz Tyloch, prof. UMK

Zespół Redakcyjny:

Redaktor naczelny: dr Krzysztof Nierzwicki
Z-ca redaktora naczelnego: dr hab. Janusz Tyloch,
prof. UMK

Sekretarz redakcji: mgr Monika Kubiak
mgr Justyna Gapska
mgr Agnieszka Milik

Adiustacja:

mgr Joanna Hladoń-Wiącek

Adres Redakcji:

Biblioteka Medyczna CM UMK
ul. M. Skłodowskiej-Curie 9
85-094 Bydgoszcz
tel.: 048 052 585-3509
e-mail: biblio@cm.umk.pl

Skład komputerowy:

mgr Monika Kubiak

Redakcja merytoryczna:

dr Krzysztof Nierzwicki
dr hab. Janusz Tyloch, prof. UMK

Korekta:

mgr Anna Kaszewska

Druk:

Drukarnia Salus
Szosa Chełmińska 50
87-100 Toruń

Stali współpracownicy:

prof. dr hab. Jan Styczyński
dr hab. Wojciech Szczęśny, prof. UMK

Wersje on-line wszystkich numerów „Wiadomości Akademickich” są dostępne na stronie Biblioteki Medycznej CM UMK

I okładka: IX edycja konkursu fotograficznego „Niezwyczajny świat roślin leczniczych”, kategoria „Studenci i Pracownicy CM UMK”, III miejsce: Izabela Rzepkowska, III rok, kierunek fizjoterapia

IV okładka: IX edycja konkursu fotograficznego „Niezwyczajny świat roślin leczniczych”, kategoria „Uczniowie LO”, II miejsce: Zuzanna Janus, LO w Mogilnie

Muzyka jest dobra na wszystko...

wywiad z dr sztuk muzycznych Michaliną Radzińską, skrzypaczką, arteterapeutką, adiunktem w Katedrze Geriatrii

Redakcja: Bardzo się cieszymy, że zechciała Pani Doktor porozmawiać z czytelnikami „Wiadomości Akademickich” o wszelkiego rodzaju terapiach zajęciowych, a przede wszystkim o najbliższej Pani sercu muzykoterapii.

Na początek spróbujmy porozmawiać o Pani zawodowej i naukowej drodze, która zawiodła Panią do Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jak to się stało, że znalazła Pani swoje zawodowe miejsce w dosyć odległej przestrzeni, niż Pani podstawowe wykształcenie?

dr Michalina Radzińska: Tak, oczywiście mogłoby się wydawać, że to odległa sfera działania dla zawodowego muzyka, ponieważ istotnie z podstawowego wykształcenia jestem skrzypaczką. Jestem jednak również arteterapeutką. Znalazło się dla mnie miejsce w uczelni, ponieważ przedmioty związane z arteterapią są też tymi, które obowiązują w ramach programu studiów na kierunku terapia zajęciowa, czyli programu, który od kilku lat prowadzimy.

Redakcja: Jak rozumiemy, jest Pani absolwentką Akademii Muzycznej? Gdzie się Pani kształciła muzycznie i nie tylko?

dr Michalina Radzińska: Wymienić wszystkie uczelnie po kolei? Studia magisterskie skończyłam w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy jako skrzypaczka, oczywiście. Później kontynuowałam muzyczne wykształcenie we Florencji, a oprócz tego uczyłam się na różnych uniwersytetach. Na Uniwersytecie Warszawskim kończyłam inne studia związane z kulturą, na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu arteterapię, ale jestem też absolwentką Collegium Medicum, ponieważ kończyłam tutaj studia podyplomowe w zakresie opieki geriatrycznej. Oprócz tego oczywiście dużo różnych kursów, szczególnie tych związanych z różnymi arteterapiami.

Redakcja: Kiedy taka młoda osoba zdążyła to wszystko zrobić?

dr Michalina Radzińska: Mam 36 lat, taka młoda już nie jestem.

Redakcja: A ten pomysł na arteterapię skąd Pani przyszedł do głowy? Przecież można było rozwijać się muzycznie, skoro po drodze znalazła się i Florencja.

dr Michalina Radzińska: Ja cały czas rozwijam się muzycznie. Tylko mam i miałam dość szerokie zainteresowania. Zawsze interesowała mnie szeroko pojęta sztuka, nie tylko muzyka, więc dla mnie był to naturalny kierunek rozwoju. Zawsze bardzo lubiłam czytać i pisać, więc zamknęłam się wyłącznie w roli wykonawcy, to było dla mnie troszeczkę za mało. Do arteterapii rzeczywiście trafiłam poprzez zainteresowanie tym, jaki wpływ może wywierać muzyka na ludzi, którzy nie są wykształconymi melomanami. Jeszcze pod koniec studiów muzycznych nawiązałam współpracę z grupą muzyczną, która koncertowała w całej Polsce, od północy, po południe. Graliśmy koncerty w wielu miejscach naszego kraju. Zdarzało się bardzo często, że starsze osoby które tłumnie na nie przychodziły, podchodziły do mnie żeby porozmawiać ze mną po koncercie, podzielić się wrażeniami i odczuciami z chwil kiedy grałam swoje popisowe utwory. Mówiły o swoim wzruszeniu, mówiły o tym, że coś sobie przypomniały, że muzyka obudziła w nich emocje, które od dawna były nieuświadomione. I to był ten moment w którym zaczęłam świadomie zastanawiać się nad tym, czym muzyka, dodajmy muzyka głębsza, może być dla człowieka, dla którego na co dzień jest obca. To był początek, ale ponieważ interesuje mnie więcej rzeczy niż tylko muzyka, więc naturalną decyzją dla mnie było to, żeby poszerzać swoje horyzonty w kierunku arteterapii, a nie tylko muzykoterapii.

Redakcja: A skąd się wzięły u Pani zainteresowania muzyczne? Czy pochodzi Pani z rodziny o tradycjach muzycznych, czy też jako pierwsza zapragnęła pani zostać muzykiem klasycznym? Skąd w ogóle pomysł na muzykę jako drogę życia?

dr Michalina Radzińska: Chyba nie wiedziałam, że można inaczej, ponieważ moi rodzice też są muzykami, obydwójka grają na skrzypcach. Mama jest kameralistką, a tata jest profesorem w Akademii Muzycznej. Żartowano w domu, że ja

w wieku dwóch lat siedziałam i zastanawiałam się kiedy po raz ostatni grałam koncert Beethovena w filharmonii, więc chyba nie zdawałam sobie sprawy z tego, że można robić coś innego. I pomimo tego, że jako dziecko znałam różne instrumenty i byłam w stanie je rozpoznać, wydawało mi się to zupełnie naturalne, że wszyscy grają na skrzypcach, więc nie miałam wyjścia. Do grania co prawda nikt mnie nie zmuszał, nigdy. Jak miałam momenty, że ćwiczenie nie wyglądało tak jak powinno, ponieważ poświęcałam mu zdecydowanie za mało czasu, wtedy w najgorszym wypadku tata straszyl mnie, że zostanę wypisana ze szkoły muzycznej. To zazwyczaj pomagało i wracałam do ćwiczeń. Pamiętam też sytuację, jak przed jakąś majówką oglądałam katalog jednej z księgarni i pokazałam ojcu interesujące mnie książki. Kiedy tata popołudniu wrócił do domu i przyniósł mi trzy z tych, które mi się spodobały, wówczas całą majówkę spędziłam w łóżku czytając bez przerwy. Te światy zawsze walczyły ze sobą, przenikały się.

Redakcja: Ale średnie wykształcenie też ma Pani muzyczne?

dr Michalina Radzińska: Tak, oczywiście. Bez tego nie podobałabym pewnie studiom muzycznym, choć oczywiście nie ma wymogu posiadania średniego wykształcenia muzycznego, żeby zdawać egzaminy wstępne. Tak, to było dla mnie naturalne.

Redakcja: Jeśli już jesteśmy przy edukacji, to może kilka słów powie nam Pani o swych mistrzach. Może chce Pani upamiętnić kogoś w ten sposób.

dr Michalina Radzińska: Studia w Bydgoszczy skończyłam w klasie mojego Taty. Później we Florencji studiowałam u Pawła Vernikova, który jeszcze wtedy nie był w Polsce tak bardzo popularny. Dzisiaj to jest jeden z najbardziej wpływowych pedagogów w Europie. Bardzo miło wspominać ten czas. Dzięki mojemu ojcu miałam możliwość od dziecka poznawać artystów naprawdę z najwyższej światowej półki. Za to jestem mu niezwykle wdzięczna. Zresztą to nie tylko kwestia poznawania, podania ręki, ale przede wszystkim możliwość

porozmawiania, grania z niektórymi, uczenia się od nich, obserwowania ich przy pracy, słuchania anegdot o artystach minionych epok, czy chociażby po prostu jedzenia z nimi obiadu. To były niezapomniane lekcje, które miały ogromny wpływ na mój rozwój nie tylko muzyczny, ale i intelektualny. Myślę, że dzięki tej niezwyklej atmosferze domu rodzinnego, zaczynałam rozumieć, co to znaczy być artystą, czym jest sztuka, kto to jest mistrz. Wydaje mi się, że my tymi pojęciami w dzisiejszych czasach bardzo mocno szafujemy, używając ich często w nieadekwatnych sytuacjach. Tymczasem dzisiaj wielu mistrzów już nam nie pozostało. Artystą można bywać, czasami się jest artystą przez pięć minut, a najpierw trzeba być dobrym rzemieślnikiem. To wszystko na pewno wywarło na mnie ogromny wpływ i – co ważne – pozwoliło mi znaleźć moje miejsce w szeregu. A jeśli chodzi o nurt arteterapeutyczny, to moim mentorem i przyjacielem jest dr Maciej Kierył, twórca Mobilnej Rekreacji Muzycznej, u którego najpierw się uczyłam, potem nawiązaliśmy współpracę, później się zaprzyjaźniliśmy. Jest to ktoś od kogo cały czas się uczę, kto bardzo wiele rzeczy mi podpowiada, kto troszeczkę kieruje moimi poczynaniami, kto... nie pozwala mi mieć urlopu.

Redakcja: A gdybyśmy parę chwil zatrzymali się na Pani rozwoju naukowym. Jest Pani już po doktoracie...

dr Michalina Radzińska: Doktorat, to jest bardzo ciekawa sprawa. Ja nie lubię rzeczy prostych, jeśli widzę jakieś wyzwanie to to mnie od razu zaczyna interesować. Doktorat zrobiłam 5 lat temu, ale historia zaczęła się kilka lat wcześniej. Znalazłam w domu kilka zbiorów dzieł wybitnego rumuńskiego skrzypka i pianisty George'a Enescu, które zostały wydane dopiero w 2005 roku, w 50 lat po jego śmierci (zm. 1955). Okazało się, że ja w zasadzie nic na jego temat nie wiem, poza tym, że był wielkim skrzypkiem, nauczycielem m.in. światowej sławy wirtuoza Yehudiego Menuhina, który też często Enescu wspominał w swoich książkach. Troszeczkę się zawstydziałam. Zaczęłam przeglądać encyklopedie muzyczne, literaturę która jest dostępna w Polsce. Okazało się, że praktycznie nie mamy na jego temat zbyt wielu wiadomości poza tym, że w encyklopedii muzycznej jest spis wszystkich dzieł opusowanych i krótka notka biograficzna. O jego życiu prywatnym nie wiadomo

praktycznie nic. I to zachęciło mnie do tego, żeby zastanowić się i zbadać kim był ten artysta i w jaki sposób można podejść do pracy nad jego utworami. Jego dzieła bardzo mnie zainteresowały i rzeczywiście do pracy doktorskiej wybrałam trzy różne typy utworów: na skrzypce z fortepianem i orkiestrą kameralną, na skrzypce z fortepianem, ale też na skrzypce solo.

Redakcja: Czyli praca muzykologiczna?

dr Michalina Radzińska: Nie. Była to praca w zakresie sztuki, zaś głównym jej elementem nagrana płyta ze wspomnianymi utworami. Jej warstwą tekstową były opisy dzieł. Ponieważ jednak artysta był stosunkowo mało znany w naszym kraju, promotor zgodził się abym ten obszar uzupełniła o aspekty biograficzne Enescu.

Redakcja: Wydała Pani tę biografię?

dr Michalina Radzińska: Tak. W książce jeszcze trochę ją wzbogaciłam w stosunku do pracy doktorskiej. Enescu był postacią naprawdę fascynującą. Uznawano go za Mozarta XX wieku, ponieważ nie dość, że był wirtuozem skrzypiec, to również dał

się poznać jako znakomity pianista, będąc przy tym również świetnym kompozytorem, wybitnym dyrygentem, a także uznanym pedagogiem. Chociaż nigdy oficjalnie nie związał się z żadną uczelnią, uczył wielu wybitnych i uznanych później muzyków z Europy i świata.

Redakcja: Zagranicą jest postacią bardziej znaną?

dr Michalina Radzińska: Zagranicą tak. Jest dosyć dużo dzieł poświęconych Enescu w Rumunii. Publikacji doczekało się wiele jego utworów wcześniej nieznanymi. Do wielu informacji związanych z jego osobą musiałam szukać źródeł w najróżniejszych miejscach na całym świecie. Podobnie było w przypadku twórczości Enescu. Aby właściwie zinterpretować jego dzieła, zmuszona byłam przeprowadzić rozległą kwerendę. Wybrane przeze mnie utwory miały różnorodną stylistykę. Enescu nie da się zaszufladkować. Powiedzieć o nim, że to rumuński kompozytor-folklorysta, to nieporozumienie. Każde jego dzieło jest utrzymane w trochę innym stylu, w zależności od okresu w którym tworzył. Ta postać zawładnęła mną na długi czas i jakby zahipnotyzowała, ponieważ



Dr Michalina Radzińska



Studenci kierunku terapia zajęciowa

to był niesamowicie zdolny, fascynujący człowiek, którego życie osobiste też było niezmiernie ciekawe. Zresztą pracując nad doktoratem miałam też sporo szczęścia. Poszukując literatury na temat Enescu trafiłam trochę przypadkiem i bez przekonania do Rumuńskiego Instytutu Kultury, który mieścił się w ambasadzie rumuńskiej w Warszawie. Na moje szczęście dyrektorką instytutu okazała się pani, której mąż był kompozytorem. Szybko znalazłyśmy wspólny język. Wyjechałam z Warszawy z torbą pełną ciekawych i trudnych do zdobycia książek, co do których nawet nie marzyłam, że będę miała do nich dostęp i które zostaną mi wypożyczone na tak długo, jak długo będą mi potrzebne. Wypożyczono je osobie praktycznie zgłaszającej się z ulicy. Po jakimś czasie owa pani napisała do mnie i zapytała czy nie chciałabym wziąć udziału w konferencji naukowej, która się odbywała na Uniwersytecie im. Fryderyka Chopina w Warszawie, a poświęcona była Stanisławowi Wisłockiemu. Był to wybitny polski dyrygent, który w młodości brał kilka lekcji u Enescu i przez całe życie uważał się za jego ucznia. Zaproszono mnie z wykładem na temat Enescu. Był to mój pierwszy w życiu wykład, kierowałam go do bardzo małego grona osób, ale do najznamienitszych profesorów dyrygentury i kompozycji w Polsce. Pamiętam dobrze to nie lada wyzwanie.

Redakcja: A jak to się stało, że w świetnie zapowiadającej się skrzypaczce obudził się talent dydaktyczny, wcale nie w zakresie wirtuozerskim, a terapeutycznym. Kiedy ten pomysł nastąpił?

dr Michalina Radzińska: Nie mam pojęcia. W moim życiu wiele rzeczy wynika jakby samych z siebie. Już wcześniej po różnych kursach miałam kontakt z różnymi osobami, głównie z osobami starszymi, ponieważ osoby starsze dosyć mocno mnie interesują. Nigdy nie byłam na stałe związana z żadną instytucją pomocowo. Zawsze wiązałam się gościnnie.

Redakcja: Ale muzyka pozostała? Zawodowo jest Pani też związana z jakąś orkiestrą?

dr Michalina Radzińska: Nie, czasami współpracuję z orkiestrami kameralnymi, chociaż teraz w czasie pandemii trudno mówić, że tak jest. Przed pandemią przez całe lata byłam koncertmistrzem orkiestry kameralnej Accademia dell'Arco. Jest to mała międzypokoleniowa orkiestra z którą koncertowaliśmy w różnych miejscach w Polsce i za granicą. Chwilowo jednak prawie nie koncertujemy i w tym momencie nie robimy też jakiś ambitnych planów. Pandemia odcisnęła piętno na naszej działalności i zmusiła do zrezygnowania z wielu ciekawych projektów.

Redakcja: Zatrzymajmy się zatem na pani pracy na Uniwersytecie. Widzi już Pani jej rezultaty?

dr Michalina Radzińska: Widzę. Mamy pierwsze pokolenie absolwentów, które wyszło z uczelni w tym roku. To są wspaniali ludzie. Ludzie, którzy mają otwartą głowę, wielkie serce i są wysoce wrażliwi. Osoby, które mają zamiar pra-

cować w zawodzie pomocowym, więc muszą być empatyczne, wrażliwe na dobro drugiego człowieka. Muszę powiedzieć, że nasi pierwsi absolwenci są naprawdę fantastyczni.

Redakcja: To duża grupa?

dr Michalina Radzińska: 19 osób.

Redakcja: Jakie otrzymują dyplomy?

dr Michalina Radzińska: Licencjata terapii zajęciowej. Po studiach mogą od razu podjąć pracę w zawodzie i rzeczywiście niektóre osoby już podjęły pracę. Z niektórymi z nich jestem cały czas w kontakcie. Piszą do mnie o swoich sukcesach, pierwszych wrażeniach i chwaliły sobie wybór zawodu. Mam nadzieję, że jeśli kierunek będzie się rozrastał, to w przyszłości będzie można ich zapraszać do współpracy, ponieważ w znacznej większości są to wspaniali młodzi ludzie, otwarci, bardzo chłonni. Cieszę się, że kształcimy studentów w zawodzie, na który jest rosnące zapotrzebowanie na rynku pracy. Terapeuci zajęciowi mogą pracować zarówno w placówkach medycznych jak i pomocowych oraz w szkolnictwie specjalnym. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że nasze społeczeństwo bardzo szybko się starzeje, więc terapeuta zajęciowy jest moim zdaniem jednym z zawodów przyszłości.

Redakcja: Pani mówi o efektach dydaktycznych. A efekty terapeutyczne, czy Pani ma swoich „pacjentów”?

dr Michalina Radzińska: Pacjentów nie. Nie jestem lekarzem, więc w ogóle nie można w tym wypadku powiedzieć o pacjentach. Pracuję najczęściej z grupami w formie warsztatów, których celem jest rozwój osobowy podopiecznych, a nie terapia rozumiana medycznie. Należy umieć rozgraniczać te sprawy i wyczuć, które obszary zostawić na przykład psychoterapeucie, które psychologowi, jakie problemy wymagają skierowania osoby do innego specjalisty. We współczesnym świecie narodziło się od dziwnej proveniencji hochsztaplerów, uzdrowicieli, dziwacznych terapeutów, którzy mogą tylko ludziom zaszkodzić, więc ja jestem bardzo ostrożna. Traktuję arteterapię przede wszystkim jako narzędzie do rozwoju.

Redakcja: Ale termin „arteterapia” sugeruje, że to jest jednak jakaś forma działania terapeutycznego...

dr Michalina Radzińska: Bo może być terapią. Arteterapia może być np. formą psychoterapii, ale ponieważ ja nie jestem psychoterapeutką z wykształcenia, więc skupiam się na zajęciach rozwojowych. Nie wiem, nie wykluczam, że w przyszłości będę chciała skończyć szkołę wybranego nurtu psychoterapii, ale na razie nie mam wystarczającej wiedzy i umiejętności, zaś kierunek rozwojowy bardzo mnie interesuje. Arteterapia to nie tylko interakcja, to również obserwowanie i znajdowanie się w różnych sytuacjach. Działaniem arteterapeutycznym może być granie na instrumencie, ale także słuchanie muzyki, czytanie książki, ale także jej pisanie, malowanie, ale również odbieranie dzieł wizualnych. Arteterapeuta jest towarzyszem w drodze do rozwoju i odkrywaniu siebie. Dla mnie towarzyszenie zarówno w tworzeniu, jak i w odbieraniu dzieł sztuki oraz możliwość włączenia jakiegoś małego elementu edukacyjnego daje ogromną satysfakcję.

Redakcja: Ale czy i tutaj widać rezultaty?

dr Michalina Radzińska: Wydaje mi się, że tak.

Redakcja: Czy osoby, z którymi Państwo pracujecie, zyskują coś dla siebie, czy widzicie Państwo, że mogą coś więcej, są bardziej chłonni, lepiej się rozwijają?

dr Michalina Radzińska: Zdecydowanie tak. Pomimo tego, że największe doświadczenie mam z seniorami, to również i w tym wypadku widać ewolucję zachowań. Tak jak najczęściej na początku warsztatów spotykam się z pewnym oporem, brakiem wiary w siebie, tak z każdym następnym spotkaniem obserwuję, jak moi podopieczni przelamują się i próbują podjąć zadania, które na początku wydawały się niemożliwe do realizacji. Zachodzi w nich przemiana, a jej obserwowanie, uczestniczenie w tym procesie jest chyba właśnie najciekawszym zajęciem dla arteterapeuty.

Redakcja: A czy ciekawsze pod tym względem są osoby starsze, czy np. dzieci?

dr Michalina Radzińska: Na takie pytanie trudno odpowiedzieć. Zupełnie inaczej pracuje się z dziećmi niż z dorosłymi. Jak już wspomniałam największe doświadczenie mam z osobami starszymi. Z dziećmi miałam okazję pracować jako muzyk, jako nauczyciel gry na skrzypcach

przez wiele lat. To było coś zupełnie innego, może też dlatego, że kontakt z dziećmi był na innym – można powiedzieć, profesjonalnym poziomie. Z nimi nie robiłam absolutnie nic takiego co by można było w jakikolwiek sposób nazwać arteterapią. To była po prostu nauka gry na instrumencie. Poza tym miałam wrażenie, że dla dzieci dzieje się wciąż bardzo dużo, a starsze osoby wydawały mi się takie porzucone, niezaopiekowane.

Redakcja: Poza tym chyba dzieci mają więcej szans na terapię zajęciową, np. w szkołach...

dr Michalina Radzińska: Tutaj chyba nie do końca bym się zgodziła. Wprawdzie rzeczywiście w szkołach istnieje większa szansa na kontakt ze sztuką, niż mogą ją mieć seniorzy, ale generalnie mamy niestety stosunkowo niski poziom kształcenia artystycznego w zwykłych szkołach. Dzieci zazwyczaj wychodzą stamtąd bez jakichkolwiek umiejętności i wiedzy, bez żadnego zainteresowania. To był również jeden z powodów, dla których zastanawiając się nad poszerzaniem swoich działań nie zdecydowałam się wyłącznie na muzykoterapię. Muzykoterapeuta ma obowiązek pracować zawsze na takim materiale muzycznym jaki preferuje odbiorca. Ja nie jestem na to gotowa.

Redakcja: A teraz czy moglibyśmy porozmawiać o różnych formach, róż-

nych przejawach arteterapii. Pani jako muzykowi najbliższa jest zapewne muzykoterapia...

dr Michalina Radzińska: Gama jest ogromna. Ja oczywiście nie jestem w stanie specjalizować się we wszystkim, to by było niemożliwe. Najbliższa jest mi muzykoterapia, ale także biblioterapia i elementy choreoterapii, ponieważ bardzo mnie również jako muzyka interesuje praca z ciałem i świadomością ciała. Są to obszary, które są mi najbliższe, w których najchętniej pracuję i w których czuję się najlepiej. Ale oczywiście arteterapia to całe ogromne spektrum działań od rysunku i malarstwa, przez filmoterapię (jedną z nowszych technik), fotografioterapię, hortiterapię, choreoterapię, teatroterapię. Mamy tutaj bardzo dużo możliwości, dlatego też zawsze uśmiecham się jeśli ktoś mówi, że jest arteterapeutą, który zajmuje się wszystkim i na wszystkim się zna – to jest niemożliwe. Absolutnie niemożliwe, szczególnie jeśli chcemy wziąć pod uwagę ten czynnik uczestniczenia w odbiorze. Trzeba mieć tak ogromną wiedzę, żeby móc towarzyszyć odbiorcy w jego poznawaniu świata sztuki.

Redakcja: Jak wygląda zatem praca arteterapeuty?

dr Michalina Radzińska: To zależy co i z kim trzeba zrobić.



Pierwsi absolwenci z dyplomami licencjata terapii zajęciowej wraz z prowadzącymi zajęcia: dr Michaliną Radzińską oraz dr Anną Polak-Szabela

Redakcja: Tak, ale interesują nas te techniczne aspekty. Muzykoterapię można sobie wyobrazić, ale na przykład biblioterapia, jak wygląda praca terapeuty w tym wypadku?

dr Michalina Radzińska: Biblioterapia jest szalenie fascynująca, dlatego, że to jest nie tylko czytanie książek. Biblioterapia wg mnie sprowadza się do wielu działań. Zapewne najbardziej rozpowszechnionym jest tzw. poradnictwo czytelnictwa. Ponieważ w książkach odnajdujemy bohaterów, którzy mają podobne problemy jak my, na naszym etapie życia. Często zatapiamy się w naszych problemach, sądząc, że jesteśmy jedyni którzy zmagają się z daną sytuacją. Tymczasem sięgając po kolejne książki, spotykamy w nich bohaterów, którzy jakoś z podobnej sytuacji wychodzą. To jest jedno. Ale to co dla mnie jest najbardziej interesujące w ramach biblioterapii, to pisanie. Warsztaty, które prowadzą do tego, żeby samemu sobie odpowiadać na pytania, żeby zastanawiać się nad sobą, żeby zastanawiać się nad marzeniami, nad swoimi planami, nad tym co chcielibyśmy przekazać sobie w przyszłości. Pisanie ekspresywne, które pozwala nam wyzwolić emocje, które często są utajone, jest bardzo ciekawe dla mnie.

Redakcja: Skąd Pani czerpie wiedzę o literaturze, którą chce Pani dobrać dla odpowiednich grup? Trudno wszystko znać. Czy są jakieś poradniki? Czy jest ktoś kto się tym zajmuje?

dr Michalina Radzińska: Oczywiście. Są również podręczniki biblioterapii z któ-

rych można skorzystać, szukając takiej inspiracji. Ja najczęściej prowadzę takie warsztaty, które budzą kreatywność i zmuszają uczestników do pisania. Pracujemy w grupach również nad tym, żeby się otworzyć, opowiadamy o tym co przeczytaliśmy, co zrobiło na nas największe wrażenie, omawiamy ulubione lektury. Poradnictwem bibliotecznym raczej się nie zajmuję. Jednak książek, po które mogą sięgnąć osoby starsze nie jest zbyt wiele, nawet polecenie jakiejś lektury nie zawsze rozwiązuje sprawę, ponieważ nasi podopieczni nie są w stanie jej przeczytać. Co prawda wchodzą nowe technologie, możemy dzisiaj w bibliotekach wypożyczyć czytnik ebooków, w którym daje się np. powiększać litery, albo audiobooki. Ale też musimy tego odbiorcę nauczyć korzystać z nowoczesnych urządzeń i często to już jest bardzo trudne, a nawet niemożliwe. Na szczęście na rynku wydawniczym pojawiają się również pozycje tworzone z myślą o osobach starszych. Są inicjatywy wspierające wydawanie książek z powiększonymi czcionkami, takimi, które są łatwe do odczytania dla osób, których wzrok zaczyna niedomagać.

Redakcja: A z innych technik, co jest jeszcze Pani bliskie? Może porozmawiamy o muzykoterapii. Czy to jest bardziej słuchanie, czy granie, a może śpiew?

dr Michalina Radzińska: Wszystko. I granie na instrumentach, i śpiewanie, i słuchanie. Bardzo często słucham z odbiorcami muzyki i łączę to z krótkimi pogadankami, żeby ich wciągnąć w to, żeby poza wrażeniami słuchowymi nabyli również odrobinę wiedzy. Jest to dla mnie o tyle łatwe, ponieważ jestem zawodowym muzykiem i posiadam sporą wiedzę o twórcach i ich dorobku. Ciekawostki z ich życiorysów, wiedza o powstawaniu utworów pomagają mi zachęcić odbiorców do kontaktu z muzyką. To bardzo ułatwia mi proces dochodzenia do słuchania, ponieważ samo przyście do grupy i odtwarzanie uczestnikom muzyki, a następnie oczekiwanie na ich reakcję to za mało. Często bowiem podczas pierwszego kontaktu, odbiorcy wykazują opór i to jest zupełnie naturalne. A jeśli ich zainteresujemy, sprawimy, że będą chcieli spróbować. Ze swoimi grupami, z którymi pracuję, bardzo dużo słucham, ale np. robiłam też z osobami starszymi warsztaty samodzielnego robienia instrumentów. Nigdy nie udałooby się zachęcić takich osób do gry na profe-

sjonalnym instrumencie, natomiast taki wykonany samodzielnie skłaniał do tego. Dochodzimy w ten sposób do wyrażania emocji, do komunikacji za pomocą gry na instrumentach.

Redakcja: Gdzie Państwo najczęściej prowadzicie warsztaty. Czy to są szkoły, kluby?

dr Michalina Radzińska: Sama najczęściej współpracuję np. z bibliotekami czy ze stowarzyszeniami. Ciekawe rzeczy udawało się zrobić w bydgoskim Kujawsko-Pomorskim Centrum Kultury. Tam jest bardzo prężnie działająca pracownia integracji. Z nimi współpracowałam na różne sposoby, wygłaszałam m.in. wykłady w czasie pandemii. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to na jesieni spróbujemy zorganizować warsztaty arteterapeutyczne dla osób starszych.

Redakcja: Czyli nie brakuje grup zainteresowanych, macie Państwo gdzie prowadzić zajęcia?

dr Michalina Radzińska: Grup nie brakuje, choć oczywiście nie wszyscy potencjalni zainteresowani wyrażają taką ochotę. Bardzo cieszy mnie to, że nasi studenci odbywając swoje praktyki, są w stanie podejmować próby w różnych formach arteterapii, które w danych ośrodkach nigdy nie były stosowane. W ten sposób wkraczają na swoją zawodową drogę życia, wiążąc się z tymi ośrodkami.

Redakcja: Na jakiego kompozytora Pani najczęściej „łapie” uczestników?

dr Michalina Radzińska: Używając terminologii wędkarskiej, nieźle „łapię” na Vivaldiego. Jest on bardzo dobry do pierwszego kontaktu z osobami, które twierdzą, że nigdy w życiu nie słuchały muzyki poważnej i nie są nią zainteresowane. Dzieje się tak m.in. dlatego, że koncerty instrumentalne Vivaldiego są zazwyczaj króciusienkie – nie przekraczają dziesięciu minut, są różnorodne, składają się z trzech części (dwie skrajne to szybkie, środkowa – wolna), są pogodne, a środkowa, ta wolniejsza, zwykle wrzuszająca, więc są czymś, na co „łapię” z bardzo dużą skutecznością. Podobnie na Mozarta. Mozart również był bardzo interesującym człowiekiem. Jednak to, co daje mi klucz do słuchaczy nieprzekonanych, to muzyka filmowa, dlatego, że wszyscy lubią muzykę filmową, bardzo często bazującą na utworach, które już gdzieś kiedyś powstały. Pamiętam sytuację, gdy



Okładka „Pogadanki muzycznych dla seniorów”, Ridero, 2021 r.

na jedne zajęcia weszła jedna z moich ulubionych studentek (teraz już absolwentka), podekscytowana i rozentuzjasmowana – prosiła pani, oglądałam „Milczenie owiec” i tam pojawiła się taka piękna melodia, koniecznie muszę pani puścić. Puściła. To była aria z Wariacji Goldbergowskich Jana Sebastiana Bacha. Zdziwiła się. Okazuje się, że Bach nie zawsze jest pompatycznie smutny i napisał coś, co przykuwa uwagę nawet niewyrobionego odbiorcy. Mam już swoje wypracowane, złote recepty, wiem, w jaki sposób „chwycić”, aczkolwiek nigdy nie można być zbyt pewnym siebie. Każdy utwór, nawet najlepiej przyjmowany, może czasem natrafić na opór i zdarza się, że ktoś nie będzie go chciał słuchać już po kilkudziesięciu sekundach. To jest zupełnie normalne i trzeba się na to przygotować.

Redakcja: Jaki jest klucz do sukcesu?

dr Michalina Radzińska: Myślę, że ważne jest wzbudzenie ciekawości. To taka swoista przynęta. Leonardo da Vinci twierdził, że ciekawość jest najważniejsza i ja się z nim zgadzam.

Redakcja: Wierzy Pani w tzw. efekt Mozarta?

dr Michalina Radzińska: Efekt Mozarta – czyli jak podają słowniki: poprawa zdolności przestrzennych i inteligencji ogólnej wywołana słuchaniem utworów muzyki klasycznej, zwłaszcza Wolfganga Amadeusza Mozarta jest bardzo ciekawy, chociaż nie ma na niego absolutnie żadnych dowodów naukowych. Jednak od wielu lat ten temat wraca jak bumerang. Można nawet powiedzieć, że wciąż jest dość modny. Sama Mozarta uwielbiam, więc bardzo bym chciała żeby tak było i chociaż dowodów brak, ja osobiście w niego wierzę... (*uśmiech*)

Redakcja: A efekty terapeutyczne? Wspomniała Pani, że koncentruje się na tych terapiach wspierających, a nie uzdrawiających. Czy ma Pani jakieś przekonanie, że to ma również jakąś wartość uzdrawiającą? Czy może to Pani ocenić?

dr Michalina Radzińska: To zależy od tego co chcielibyśmy leczyć. Nie należy do osób, które są w stanie uznać arteterapię za samodzielną terapię sensu stricto. Choć, w połączeniu np. z psychoterapią czy farmakoterapią może ona mieć niebagatelne znaczenie. Nie wierzę w możliwość „wyleczenia” problemu natury medycznej wyłącznie metodami

arteterapeutycznymi. To z daleka „pachnie” szarlatanerią. Natomiast terapia zajęciowa, która zazwyczaj jest łączona z innymi terapiami, może w znaczny sposób odmienić funkcjonowanie pacjenta. Terapeuci zajęciowi korzystają ze swojej wiedzy i umiejętności tak, żeby w jak największym stopniu wspierać samodzielność pacjenta, np. w zakresie czynności dnia codziennego. Dla laika może się to wydawać niezrozumiałe, ale można zauważyć związek np. pomiędzy wykonywaniem ozdób świątecznych na zajęciach ergoterapii, a usprawnieniem chwytu, który owocuje zwiększeniem łatwości w samodzielnym otwieraniu zamka w drzwiach, zapinaniu kurtki czy w innych przydatnych umiejętnościach.

Redakcja: Nie mówimy o zastosowaniu arteterapii czy terapii zajęciowej jako jedynej, ale czy są udowodnione fizyczne efekty. Powiedzmy np. wyciszenie, obniżenie ciśnienia krwi?

dr Michalina Radzińska: Naturalnie tak. Tylko nie są to efekty długotrwałe. Tak jak mamy np. pojęcie muzycznej anestezji. Nie ma twardych dowodów na to, że jakieś określone utwory będą na wszystkich działały. Będzie to oczywiście zależało od konkretnego odbiorcy i od jego wrażliwości, ponieważ będą osoby tak wrażliwe na muzykę, tak osłuchane, tak kochające muzykę, że one świetnie na takie działania zareagują, ale naturalnie jakaś część osób przejdzie obok tego obojętnie. Słuchanie, granie, pisanie, czytanie czy jakiegokolwiek inne działanie samo w sobie nie będzie działać uzdrawiająco, a jeśli w ogóle, to nie zadziała trwale. Być może wśród artystów można zaobserwować takie zjawisko, coś na kształt autoterapii. Ale z pewnością indywidualnie możemy obserwować u siebie poprawę samopoczucia z chwilą poddawania się różnorodnym bodźcom związanym ze sztuką.

Redakcja: A co Pani sądzi o rozwoju prenatalnym, czy w tym okresie możemy wpływać dźwiękami na rozwój dziecka?

dr Michalina Radzińska: Zmysłu słuchu nie jesteśmy w stanie rozwijać w ten sposób, ponieważ rozwój słuchu następuje sam z siebie. Mniej więcej pomiędzy 20 a 24 tygodniem życia dziecko zaczyna słyszeć, zaczyna odbierać dźwięki. Jako arteterapeuci nie możemy zatem sprawić, że dziecko będzie lepiej słyszeć. Mamy natomiast realny wpływ na to jakie



Okladka „Mobilnej Rekreacji Muzycznej”, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, 2021 r.

dźwięki będą do tego dziecka dochodzić. Matka może podejmować świadome decyzje czy będzie dziecku śpiewać, odtwarzać muzykę albo mruzczyć, co jest bardzo zdrowe i dla kobiety i dla dziecka. Już w średniowieczu Arabowie zauważyli, że u kobiet, które śpiewały podczas ciąży, poród przebiega o wiele łatwiej. Zapewne wpływ na to miały – spowodowane śpiewem – ćwiczenia przepony, ale zapewne i to, że dzieci bywały spokojniejsze. Śpiewanie dzieciom jest u ludzi jako gatunku formą budowania relacji i zapewniania poczucia bezpieczeństwa. Rodzic nie zawsze może tulić swoje dziecko, ale nucząc czy śpiewając pokazuje, że jest niedaleko i czuwa. Możemy też słuchać określonych utworów zgodnych z naszym gustem, ponieważ są badania, które pokazują, że dziecko tuż po porodzie jest w stanie rozpoznać muzykę, którą słyszało wcześniej i jest w stanie się przy niej uspokoić. Stąd dzisiaj są szalenie popularne te tzw. szumidółka, szumiące maskotki, biały szum na YouTube czy zestawienia utworów stworzonych z myślą o kobietach w ciąży. Tzw. biały szum, to rodzaj dźwięku słyszany przez dziecko w łonie matki, a po porodzie je uspokajający.

Redakcja: Dlatego nasze babcie nam śpiewały...

dr Michalina Radzińska: Do wszystkiego należy jednak podchodzić z umiarem. Trzeba uważać żeby nie „przedobrzyć”. Jest wiele osób, które na całą noc fundują noworodkowi biały szum, sądząc, że się uspokoi i będzie dobrze spało. Dzieci potrzebują jednak ciszy. Logopedzi i laryngolodzy alarmują, że tak przebudzowane dzieci mają później

problemy z rozpoznawaniem dźwięków, z fonowaniem, mają trudności z uczeniem się mowy, ponieważ doszło do pewnego zaburzenia słuchu. Wszystko jest dobre, ale z umiarem.

Redakcja: Wspomniała Pani o swej fascynacji Mobilną Rekreacją Muzyczną zaproponowaną przez dra Macieja Kierę. Porozmawiajmy o niej chwilę, na czym polega? Kim jest jej autor?

dr Michalina Radzińska: Tak, to mój mistrz, lekarz anestezjolog. Zasłynął z tego, że m.in. stosował muzyczną premedykację w salach operacyjnych, był muzykoterapeutą w domu pomocy społecznej w Warszawie, pracował w różnych poradniach odwykowych oraz w Centrum Zdrowia Dziecka w warszawskim Międzylesiu. Znany jest właśnie przede wszystkim jako autor popularnej techniki – Mobilnej Rekreacji Muzycznej (MRM). Obecnie związany jest z Centrum Wspomagania Rozwoju Osobowości w Warszawie. Nad swoją metodą zaczął pracować w latach 70 tych. Od roku 1980, kiedy skończył studia z muzykoterapii, został dyplomowanym muzykoterapeutą, zaczął ją wcielać w życie. Metoda jest bardzo interesująca i uniwersalna, głównie ze względu na to, że łatwo ją dostosować do różnych typów odbiorców i dosyć łatwo jest jej się nauczyć. Można nią pracować zarówno z małymi dziećmi, jak i z osobami w podeszłym wieku. Mogą to być osoby zupełnie sprawne, ale także o bardzo dużym stopniu niepełnosprawności, ponieważ wszystkie elementy, które występują w ramach tych ćwiczeń można zastosować, zarówno jeśli chodzi o czas trwania jak i zakresy ruchów, tak jak i muzykę.



Okładka „Leśnych bajeczek”, Ridero, 2021 r.

Redakcja: Na czym polega?

dr Michalina Radzińska: Jest to – mówiąc w skrócie uporządkowany zbiór rytmicznych ćwiczeń ruchowych, oddechowych z wplecioną w nie uruchomioną wyobraźnią plastyczną oraz szereg działań relaksacyjnych stymulowanych różnorodną muzyką. Ćwiczenia nawiązują do rytmów biologicznych i codziennych zachowań człowieka (oddech, praca serca, codzienne zachowania). Szerzej na ten temat szczególnie w kwestii stosowania tej metody u osób starszych napisaliśmy z drem Kierę w 2019 r. w czasopiśmie „Gerontologia Polska” (nr 27). W tym roku wydałam również monografię na temat metody i jej twórcy. Współpracując z drem Kierę bazuję na moich najlepszych kompetencjach, czyli wprowadzaniem muzyki klasycznej i jazzu do Mobilnej Rekreacji Muzycznej, ale inni jego uczniowie opierają się np. na muzyce folklorystycznej, na piosenkach dziecięcych, w zależności od potrzeb.

Redakcja: Czyli metoda dopuszcza wielką różnorodność muzyczną?

dr Michalina Radzińska: Bardzo dużą. Tak samo, jak same zajęcia. Mogą trwać od kilku do kilkudziesięciu minut. Odwołuje się – jak wspomniałam, do naturalnych rytmów fizjologicznych i do czynności, które my tak czy inaczej wykonujemy. Weźmy np. oddech – jest to czynność wykonywana mimowolnie, ale za pomocą ćwiczeń jesteśmy w stanie oddech wyregulować. Zwróćmy uwagę na fakt, że szereg innych czynności wykonujemy w codziennym życiu i one wszystkie mogą być wykorzystane w tej metodzie. Ja sama bardzo często z niej korzystam w różnych okolicznościach. Wymyśliłam również swoją wersję Mobilnej Rekreacji Muzycznej dla osób starszych, które ćwiczenia mogą wykonywać na siedząco, dzięki czemu jest im wygodniej i bezpieczniej.

Redakcja: Czyli ta metoda jest bardzo elastyczna?

dr Michalina Radzińska: Bardzo elastyczna.

Redakcja: Pani aktywność nie sprowadza się li tylko do działalności arteterapeutycznej czy muzycznej. Realizuje się Pani również w innym procesie twórczym... pisze Pani bajki dla dzieci?

dr Michalina Radzińska: No tak, udało mi się wydać tomik zatytułowany „Leśne bajeczki”. To coś co urodziło się niedawno. Piszę je dla przyjemności. Jest to pewnego rodzaju forma odskoczni, aktywizująca moje pokłady fantazji. Usłyszałam kiedyś od znajomego pisarza, że dopóki piszę o faktach nigdy nie będę mogła powiedzieć o sobie, że jestem pisarką. A bardzo bym chciała. To jest moja pierwsza publikacja, która w żaden sposób nie nawiązuje do jakiś faktów.

Redakcja: O czym traktują Pani bajki?

dr Michalina Radzińska: „Leśne bajeczki”, to jest zbiór króciutkich bajek, które opowiadając o leśnych stworzeniach, tak naprawdę mówią o wartościach, o przyjaźni, o pomaganiu, o wybaczeniu, o przeproszeniu. Dotykają także trudniejszych tematów, chociażby takich jak niepełnosprawność. To było dla mnie dosyć ważne. Na prośbę pewnej dziewczynki napisałam pierwszą bajkę, a później samo się potoczyło. To co dla mnie w tych bajkach najważniejsze, to zachęcenie, by budzić w dzieciach wyobraźnię i kreatywność. Bajeczki nie są w ogóle ilustrowane. W książeczce pozostawiono puste ramki na samodzielne zilustrowanie każdego bohatera przez małego czytelnika. Nikt nie wie jak wygląda Miś Grubcio, nikt nie wie, jak wyglądają jego przyjaciele. Ilu czytelników, tytułu Misiów Grubciów. Bardzo często nie pozwalamy czytelnikowi na uruchomienie wyobraźni. Podsuwamy dzieciom kolorowanki, włączamy bajki w telewizji. Oczywiście nie można się od tego całkowicie odciąć – świat i technologia idą do przodu, ale wyobraźnia umiera. Moim celem było otwarcie przestrzeni dla dziecięcej wyobraźni i pobudzenie ich kreatywności.

Redakcja: Ilustratorzy bajek mogliby się poczuć urażeni, a mamy całą plejadę fantastycznych ilustratorów...

dr Michalina Radzińska: Ależ oczywiście, mamy mnóstwo świetnych ilustratorów, a moje pomysły nie odbiorą im pracy. Zresztą mam już napisaną, jeszcze nie opublikowaną kolejną książeczkę i tym razem chciałabym aby została zilustrowana. Mam już pomysł na ilustracje... czas pokaże, czy mi się uda.

Redakcja: Czy to również książka dla dzieci?

dr Michalina Radzińska: Tak, to książka dla dzieci, takich w wieku 10-12 lat. Pomysł na nią był spontaniczny, wakacyjny – napisałam ją zeszłego roku, latem. To opowieść o dziewczynce, która – na skutek różnych, fantastycznych splotów okoliczności poznaje kolejno kilku arcyciekawych artystów i w związku z tym przeżywa liczne przygody. Bardzo bym chciała ją wydać. Byłaby to taka miniforma naukowa dla dzieci, ponieważ wydaje mi się, że bardzo brakuje czegoś pomiędzy tymi prościutkimi książeczkami dla dzieci opowiadającymi o wielkich artystach, a tymi skierowanymi już do dojrzałych czytelników.

Redakcja: Teraz wszystko zastępuje Wikipedia.

dr Michalina Radzińska: Co bywa straszne, bo tam naprawdę nie ma nic ciekawego. Niestety, także studenci, którzy kończą akademie muzyczne i którzy mieli przedmioty związane z historią muzyki na wszystkich etapach kształcenia, w tym na studiach, opuszczają mury uczelni mając minimalną wiedzę w tym zakresie. Pamiętam, jak przeżyłam szok, pytając dziewczynę po studiach muzycznych, w jakiej epoce żył Mozart, a ona nie wiedziała. To było dla mnie przerażające.

Redakcja: A Pani ulubiona książka z dzieciństwa?

dr Michalina Radzińska: Na pewno „Pierścień i róża” autorstwa Williama Makepeace’a Thackeraya, bardzo lubiłam też powieść dla dzieci „Doktor Dolittle i jego zwierzęta” napisaną przez Hugh Loftinga i oczywiście „Króla Maciusia Pierwszego” Janusza Korczaka. Dzięki dr Dolittle w pewnym momencie chciałam nawet zostać lekarzem weterynarii. W rezultacie dobrze się stało, że jestem skrzypaczką i nauczycielem akademickim.

Redakcja: Słuchając Pani, widać, że naprawdę interesuje Panią przekazywanie wiedzy, sądzimy więc, że doskonale Pani wybrała pomysł na pracę z ludźmi. Warsztaty terapeutyczne, zajęcia ze studentami, medyczne środy...

dr Michalina Radzińska: Medyczne Środy pojawiły się zupełnie przez przypadek, ponieważ gdy zaczęłam pracować w Collegium Medicum, poproszono mnie o zastąpienie kogoś z wykładem o muzykoterapii. Chyba się sprawdziłam, ponieważ później pojawiły się nowe

zaproszenia do kolejnych edycji. Rzeczywiście, bardzo lubię dzielić się wiedzą, co znalazło swoje odbicie również w publikacji książki – „Pogadanki muzyczne”. Początkowo miały być skierowane do osób starszych, wymyśliłam je w ramach programu, który prowadziliśmy na naszej uczelni. Dostałam możliwość, by przy Katedrze Geriatrii zapraszać seniorów z Bydgoszczy na spotkania muzyczne, podczas których opowiadałam im o twórczości konkretnego kompozytora, a potem mieliśmy muzyczny odsłuch, połączony z relaksacją. Rzecz spotkała się z tak dobrym przyjęciem, że materiały postanowiłam opublikować. Tak powstała wspomniana książka.

Redakcja: A jak z innymi publikacjami? Jakie ma Pani osiągnięcia w tym zakresie? Gdzie Pani publikuje? Czy zamierza publikować? Rozumiem, że zmierza Pani do habilitacji, więc to jest ważny obszar.

dr Michalina Radzińska: Jeśli zmierzam do habilitacji w zakresie sztuki, to muszę przede wszystkim skupiać wysiłki na działalności koncertowej, więc publikacje rozumiane klasycznie nie będą dla mnie pomocne, ale oczywiście istnieją, chociaż głównie w obszarze arteterapii. W ostatnich latach, poza książką o Mobilnej Rekreacji Muzycznej, opublikowałam kilka artykułów z tego zakresu.

Redakcja: Zerknijmy zatem na Pani dorobek artystyczny. Co szczególnie Pani grać?

dr Michalina Radzińska: Najlepiej czuję się w muzyce klasycznej, od baroku do romantyzmu. Bardzo lubię grać kameralistykę. Są utwory, których jeszcze nie udało mi się zagrać, jak chociażby kwintet C-dur Schuberta z udziałem dwóch wiolonczel. Marzę o tym, by razem z pianistą, z którym współpracuję, zagrać wszystkie sonaty Mozarta i Beethovena – bardzo bym chciała mieć je całe w repertuarze. To są oczywiście marzenia na wiele lat. Lubię także Brahmsa i Schuberta. Z Schubertem wiązała się pewna moja fobia, ponieważ kompozytor zmarł w wieku 31 lat, a ja bałam się, że także mogę umrzeć tak młodo. Na szczęście, już przeżyłam Schuberta...

Redakcja: A czego słucha zawodowa skrzypaczka?

dr Michalina Radzińska: Jeśli chodzi o słuchanie, rzeczywiście najczęściej słucham muzyki klasycznej, ponieważ to co znam, to tylko czubek góry lodowej. Życia mi nie starczy, by poznać całą potencjalnie mnie interesującą muzykografię. Jest tyle utworów w tak znakomitych wykonaniach...

Redakcja: A muzyka klasyczna we współczesnych aranżacjach?

dr Michalina Radzińska: Czasem udaje mi się wykonywać utwory współczesnych kompozytorów, ale muszę przyznać, że o ile dla dorobku jest to bardzo dobre, tak dla przyjemności i często dla uszu już niekoniecznie. Nie jest to coś, co mi sprawia największą przyjemność, choć cieszę się, że mam je w dorobku.

Redakcja: A z muzyki nieklasycznej?

dr Michalina Radzińska: Tak, czasami słucham i to bardzo różnorodnej – od jazzu i starszego swingu, przez rocka, choć nikogo konkretnego i raczej niewiele, bo zwyczajnie szkoda mi czasu.

Redakcja: Czy literatura jest również Pani pasją, co Pani czyta najczęściej?

dr Michalina Radzińska: Bardzo różne rzeczy, i nie mówię wyłącznie o pozycjach, które są dla mnie rozwojowe, naukowe, arteterapeutyczne czy muzyczne. Dla rozrywki, gdy mam wolny czas, bardzo lubię czytać książki kryminalne i sensacyjne. Uwielbiam na przykład Daniela Silvē, całą serię z Gabrielem Allonem – szpiegiem i zabójcą, ale także genialnym konserwatorem sztuki. Polecam, tym bardziej, że co roku na jesieni wychodzi nowy tom. Ku rozrywce lubię też Jamesa Rollinsa. Generalnie kryminały, thrillery, trochę książek szpiegowskich. Do tego kocham i uwielbiam Bożenę Fabiani.

Redakcja: Sztuka, rzeźba, architektura – wiemy, że uwielbia pani Włochy, a zatem...

dr Michalina Radzińska: To wszystko bardzo mnie interesuje. Odwiedziłam chyba większość największych europejskich muzeów, w niektórych byłam wielokrotnie i zawsze czerpałam z tego wielką przyjemność, z czasem – coraz większą. Z jednej strony lubię odkrywać coś nowego, z drugiej mam w sobie wielki głód poznawania i wiedzy, więc

wchodząc do muzeum po raz pierwszy, chciałabym zobaczyć wszystko.

Redakcja: Jaki okres w sztuce najbardziej Panią interesuje?

dr Michalina Radzińska: Najbardziej interesuje mnie renesans. Pamiętam swoją pierwszą wizytę w Palazzo Pitti we Florencji, gdzie wchodząc na ostatnie piętro zobaczyłam napis – Galeria Sztuki Współczesnej i poczułam się zniechęcona, po czym okazało się, że była to na szczęście sztuka XIX wieku. Podobnie w Galerii Uffizi bywałam przy niemal każdej wizycie we Florencji. Mój pierwszy kontakt z tym miastem nastąpił w klasie maturalnej. Byłam wówczas na muzycznych występach uczniów i studentów z Europy. Repertuar był dosyć prosty, nie wymagający większego wysiłku, więc przez cały tydzień, gdy tylko nie byłam na próbie, od rana do wieczora biegałam po muzeach i galeriach. Chciałam zobaczyć wszystko, co możliwe. Lubię także impresjonistów, chociaż do tego musiałam troszeczkę dorosnąć. Wiele lat temu byłam w Moskwie w Muzeum Puszkina – ich zbiory impresjonistów są naprawdę imponujące, ponieważ wówczas, gdy artystów tych jeszcze nikt nie uznawał za godnych zainteresowania, Rosjanie masowo wykupywali ich obrazy.

Redakcja: Ukochane Włochy...

dr Michalina Radzińska: Bardzo lubię Włochy i Włochów, pomimo różnych niedostatków organizacyjnych – czasami, będąc tam dłużej, marzę już o powrocie do kraju, ale uważam, że jeste-

śmy podobni i świetnie się dogadujemy. Włoskie jedzenie jest dla mnie zabójcze, bo cierpię na nietolerancję pokarmową, akurat na to, co się we Włoszech jada najczęściej – makarony, sery, mleko, ale włoską kuchnię i tak uwielbiam. Włochów kocham za to, jak potrafią celebrować życie i za to, jacy są życzliwi. My często bywamy nadęci, ponad miarę celebруем tytuły, a tam każdy jest doktorem, profesorem, maestro. Bywało, że wchodząc z kimś do obcej restauracji, z nieznanym właścicielem, byłam przedstawiana jako przyjaciółka, sławna skrzypaczka z Polski – choć w Polsce prawie nikt mnie nie zna, i od razu właściciel restauracji cieszył się razem z nami. Ich radość życia jest mi bardzo bliska.

Redakcja: Jak się Pani czuje jako wykładowca uczelniany?

dr Michalina Radzińska: Lubię dydaktykę, chociaż zdaje sobie sprawę, że nasze zajęcia nie są powszechnie znane na uczelni. Nawet wielu wykładowców nie wie o istnieniu kierunku jakim jest terapia zajęciowa, co czasem irytuje naszych studentów. A jeśli idzie o nich samych, to bardzo lubię naszych studentów. Każdy rok jest trochę inny, ale przez to, że roczniki nie są zbyt liczne, mogę powiedzieć, że każdego choć trochę znam. Dużo pracuję ze studentami pierwszego roku, ponieważ mają w planie zajęcia z podstaw muzykoterapii i arteterapii, dlatego mam okazję ich lepiej poznać.

Redakcja: W ubiegłym roku pandemia krzyżowała wszystkim szyki. Prowadziła Pani zajęcia online?

dr Michalina Radzińska: Tak. Wydaje mi się, że poszło nieźle. Staram się studentów zaktywizować, zadaję im dużo pytań, dosłownie „zmuszam” ich, by byli przez cały czas uważni. Ponieważ grupy były niezbyt liczne, a ludzie w nich wrażliwi, świetnie współpracowaliśmy. Oczywiście, nauczanie online jednak nie jest tym samym, co „stacjonarne”. Jeśli chodzi o sposób przekazywania wiedzy podczas wykładu, być może forma online daje większe możliwości. Pracując z domu, miałam pod ręką mnóstwo rzeczy, które mogłam pokazać, zachęcając do zgłębienia tematu poza kanonem lektur narzuconych w sylabusie. Jednak widać po studentach, jak wiele radości sprawia im wejście do pracowni i praca „na żywo”.

Redakcja: Na ten rok jest Pani również gotowa?

dr Michalina Radzińska: Mam nadzieję, że jednak zajęcia odbędą się stacjonarnie. Ale większość zajęć w zakresie arteterapii, które są zaplanowane dla naszych studentów, jest możliwa do przeprowadzenia online. Dotyczy to nawet drobnych form ćwiczeń grupowych.

Redakcja: A warsztaty z podopiecznymi?

dr Michalina Radzińska: Z tym jest znacznie trudniej. Zajęcia takie bez kontaktu z uczestnikami w większości powinny odbywać się stacjonarnie, ponieważ po prostu ktoś może zrobić sobie najzwyczajniej krzywdę. Tak jest np. z warsztatami opartymi na Mobilnej Rekreacji Muzycznej – jeśli kogoś nie widzę, nie jestem w stanie skontrolować, co się dzieje, co może być niebezpieczne.

Redakcja: Czy w Polsce jest wielu arteterapeutów? Zrzeszacie się Państwo?

dr Michalina Radzińska: Tak, istnieją stowarzyszenia, jak Polski Związek Arteterapii, czy Kajros, a także związki zrzeszające węższe grupy, np. muzykoterapeutów czy – biblioterapeutów. Niestety, ośrodki często dość mocno ze sobą rywalizują, dlatego moim zdaniem warto starać się zachować jak największą niezależność.

Redakcja: Bardzo dziękujemy za rozmowę.

ze strony Redakcji rozmowę prowadzili: dr Krzysztof Nierzwicki oraz mgr Monika Kubiak



Dr Michalina Radzińska

Inauguracja roku akademickiego

Nadanie profesor Hannie Suchockiej tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu uświetniło inaugurację roku akademickiego 2021/2022, która 1 października odbyła się w formule hybridowej.

Wydarzenie otworzyło wystąpienie inauguracyjne JM Rektora prof. dr. hab. Andrzeja Sokali.

- Mam nadzieję, że początek roku akademickiego 2021/2022 będzie także początkiem powrotu do rzeczywistości, którą znamy i na którą wszyscy czekamy – mówił rektor. - Podjęliśmy niełatwą decyzję o przywróceniu zajęć stacjonarnych w możliwie najszerszym zakresie. Jednocześnie utrzymujemy ograniczenia i wprowadzamy zasady, które mają chronić nasze zdrowie i zapewnić bezproblemowy przebieg zajęć dydaktycznych i badań naukowych. Przez półtora roku nasza społeczność wykazała niezwykłą dojrzałość i determinację. Udało się nam uniknąć masowych zachorowań, a ograniczenia w działalności Uniwersytetu miały przede wszystkim charakter profilaktyczny.

Częścią uroczystej inauguracji była również immatrykulacja, czyli symboliczne włączenie do społeczności akademickiej studentów i studentek I roku. Do uniwersyteckiej wspólnoty dołączyli także uczniowie i uczennice rozpoczynający naukę w Uniwersyteckim Liceum Ogólnokształcącym.

Szczególnym punktem wydarzenia było nadanie tytułu doktora honoris causa prof. Hannie Suchockiej, cenionej prawniczkę związanej z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, znanej również z działalności politycznej - prof. Hanna Suchocka kilkakrotnie zasiadała w sejmie, w 1992 r. jako pierwsza kobieta w historii Polski objęła stanowisko prezesa Rady Ministrów RP, była również m.in. ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym. Od wielu lat aktywnie współpracuje z UMK, zwłaszcza z Wydziałem Prawa i Administracji oraz Wydziałem Teologicznym. Godność doktora honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu otrzymała w dowód uznania jej znaczącej roli w pokonaniu komunizmu i odzyskaniu przez Polskę niezależności oraz za wniesienie osobistego, znaczącego wkładu w budowę instytucji demokratycznych i w kształtowanie społeczeń-

stwa obywatelskiego w Polsce i w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Uroczystość uświetnił wykład inauguracyjny prof. Hanny Suchockiej pt. „Ewolucja pojęcia tożsamości konstytucyjnej”.

Początek roku akademickiego był tradycyjnie okazją do wręczenia tytułów „Najlepszego Absolwenta”, „Najlepszego Studenta” i „Najlepszego Studenta-Sportowca” UMK oraz „Najlepszego Ucznia” ULO w minionych 12 miesiącach. Najlepszą absolwentką roku akademickiego 2020/2021 została mgr inż. Alicja Tymczewska, która ukończyła studia inżynierskie na kierunku chemia i technologia żywności na Wydziale Chemii oraz studia drugiego stopnia na kierunku chemia, uzyskując średnią ocen 4,92.

Tytuł „Najlepszego Studenta” oraz „Najlepszego Studenta-Sportowca” trafił w ręce studentek Collegium Medicum UMK. Inauguracja nowego roku akademickiego była okazją do uhonorowania największych sukcesów naukowych i sportowych osiągniętych przez studentów naszego Uniwersytetu. O tym kogo wyróżnić zdecydował Senat Uczelni.

„Najlepszy Student” UMK w roku akademickim 2020/2021 to Oliwia Jarosz. Laureatka ukończyła IV rok studiów stacjonarnych na Wydziale Nauk o Zdrowiu na kierunku fizjoterapia, uzyskując średnią ocen 4,92. Była trzykrotnie wyróżniana stypendium JM Rektora. Jest współautorką kilku projektów, między innymi na temat komunikacji przyszłych medyków z seniorami oraz walki z depresją u seniorów. Najlepsza student-

ka 2020/2021 przez cały czas studiów angażowała się w działalność ruchu naukowego na UMK. Była przewodniczącą Interdyscyplinarnego Studenckiego Koła Naukowego Geriatrii WNoZ, które zdobyło pierwsze wyróżnienie w Ogólnopolskim Plebiscycie Najlepszych Kół Naukowych w Polsce – StRuNA.

Z kolei „Najlepszym Studentem-Sportowcem” UMK w roku akademickim 2020/2021 została Kinga Gacka z Wydziału Nauk o Zdrowiu. Dyscypliną sportu, jaką uprawia Laureatka, jest lekkoatletyka. Kinga Gacka osiąga znakomite wyniki. W Mistrzostwach Polski zdobyła łącznie 11 medali w różnych kategoriach wiekowych. Studentka jest reprezentantką kadry narodowej, z powodzeniem startuje w zawodach zagranicznych. Do jej największych sukcesów należy m.in. brązowy medal Mistrzostw Europy w sztafecie 4x400 m w kategorii wiekowej do 23 lat. Wystąpiła również



Przemówienie Jego Magnificencji Rektora, prof. dr. hab. Andrzeja Sokali



Doctor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu - prof. Hanna Suchocka wraz z Jego Magnificencją Rektorem, prof. dr. hab. Andrzejem Sokalą (po prawej) oraz dziekanem Wydziału Prawa i Administracji UMK, prof. zw. dr. hab. Zbigniewem Witkowskim (po lewej)



„Najlepszy Student” UMK w roku akademickim 2020/2021 - Oliwia Jarosz oraz „Najlepszy Student-Sportowiec” - Kinga Gacka

w sztafecie mieszanej na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

Rada Pedagogiczna Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego - ze względu na prowadzone równoległe dwie edycje liceów: trzyletniego i czteroletniego - wskazała dwóch najlepszych uczniów w roku szkolnym 2020/2021: Piotra Karbowskiego i Mateusza Jarzabka.

Za szczególne osiągnięcia w międzynarodowych zawodach matematycznych Senat UMK wyróżnił również studentów

Wydziału Matematyki i Informatyki: Łukasza Kotlewskiego i Adama Konysza. W minionym roku akademickim uczestniczyli oni w najbardziej prestiżowych studenckich zawodach matematycznych, zajmując wysokie miejsca. Członkowie zespołu osiągają także bardzo dobre wyniki w nauce. Do udziału w konkursach przygotowywał ich dr Robert Skiba, opiekun Koła Naukowego Matematyków.

fot. Andrzej Romański

Rozpoczęcie roku akademickiego 2021/2022 w English Division



Prof. dr hab. Arkadiusz Jawień, dyrektor Centrum Kształcenia w Języku Angielskim Collegium Medicum UMK

W piątek 1 października odbyło się oficjalne rozpoczęcie roku akademickiego w Centrum Kształcenia w Języku An-

gielskim. W tym roku swoją akademicką przygodę rozpocznie z nami prawie 100 studentów z różnych krajów.

Podczas uroczystości, która odbyła się w auli Biblioteki Medycznej przy zachowaniu reżimu sanitarnego, studenci pierwszego roku wysłuchali przemówienia Dyrektora Centrum, profesora Jawienia. Na ceremonii pojawili się również studenci starszych lat, którzy opowiedzieli o swoich doświadczeniach w Collegium Medicum w Bydgoszczy.

Po spotkaniu, nowo przyjęci studenci udali się na krótki spacer po terenie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. An-



Studenci English Division podczas rozpoczęcia roku akademickiego 2021/2022

toniego Jurasza i najważniejszych budynkach Uniwersytetu.

Wszystkim nowym studentom życzymy sukcesów akademickich i wspaniałych chwil spędzonych w Bydgoszczy!



Studenci I roku English Division przed budynkiem Biblioteki Medycznej

Stypendia rektorskie

Rektor w lipcu 2021 roku wyróżnił stypendiami naukowców współautorów z Collegium Medicum UMK, których publikacje uzyskały 140 punktów według ministerialnego wykazu czasopism punktowanych.

Stypendia i dyplomy otrzymali autorzy prac z Collegium Medicum UMK:

- lek. Joanna Stachura (udział 30%), prof. dr hab. Bartłomiej J. Kałużny (udział 35%) z Wydziału Lekarskiego za publikację naukową „Changes in the geometry of modern daily disposable soft contact lenses during wear” w „Scientific reports”.

Czasopismo umieszczone na Liście Filadelfijskiej, Impact Factor ISI 3.998
Punktacja: 140.000.

- dr Magdalena Wujak, (udział 33%) z Wydziału Farmaceutycznego za publikację naukową „Biological inspirations: iron complexes mimicking the catechol dioxygenases” w „Materials” (Basel).

Czasopismo umieszczone na Liście Filadelfijskiej, Impact Factor ISI: 3.057

Punktacja: 140.000

- dr Magdalena Wujak (udział 35%) z Wydziału Farmaceutycznego za publikację naukową „Assessing the interactions of statins with human adenylate kinase isoenzyme. 1: Fluorescence and

enzyme kinetic studies” w „International Journal of Molecular Sciences”.

Czasopismo umieszczone na Liście Filadelfijskiej, Impact Factor ISI 4.556.

Punktacja: 140.000.

- dr hab. Maciej Gagat, prof. UMK (udział 44%) z Wydziału Lekarskiego, prof. dr hab. Sławomir Jeka (udział 44%) z Wydziału Nauk o Zdrowiu za publi-

kację naukową „The effect of platelet-rich plasma on the intra-articular microenvironment in knee osteoarthritis” w „International Journal of Molecular Sciences”.

Czasopismo umieszczone na Liście Filadelfijskiej, Impact Factor ISI 4.556

Punktacja: 140.000

Osobowość Roku Kujaw i Pomorza 2020: prof. dr hab. Jan Styczyński



Prof. dr hab. Jan Styczyński

28 lipca w Teatrze Baj Pomorski w Toruniu nagrodzono laureatów plebiscytu „Osobowość Roku 2020”. Plebiscyt toczył się w pięciu kategoriach, najpierw na etapie powiatowym, następnie - wojewódzkim.



W kategorii „Nauka” laureatem został prof. dr hab. Jan Styczyński kierownik Zakładu Onkologii Klinicznej i Eksperymentalnej Katedry Pediatrii, Hematologii i Onkologii Collegium Medicum

UMK, konsultant krajowy w dziedzinie onkologii i hematologii dziecięcej.

Podczas gali nagrodzono 94 laureatów z każdego powiatu naszego województwa oraz 5 zwycięzców regionalnych.

Profesor Wojciech Zegarski w składzie Rady Naukowej Narodowego Instytutu Onkologii

Prof. dr hab. Wojciech Zegarski, kierownik Katedry Chirurgii Onkologicznej CM UMK, został powołany przez Ministra Zdrowia Adama Niedzielskiego w skład Rady Naukowej Narodowego Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie - Państwowego Instytutu Badawczego.

Prof. dr hab. med. Wojciech Zegarski jest kierownikiem Katedry Chirurgii Onkologicznej Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu z siedzibą w Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Do jego głównych zainteresowań zawodowych należą choroby nowotworowe przewodu pokarmowego, ze szczególnym uwzględnieniem schorzeń jelita grubego.

Do docenionych osiągnięć profesora należy m.in. organizacja i przeprowadze-

nie już XII edycji kursów laparoskopowych technik operacyjnych raka jelita grubego, w których uczestniczyło dotychczas 108 chirurgów z różnych ośrodków akademickich i oddziałów szpitalnych w kraju, oraz organizacja VI edycji specjalistycznych konferencji „Rak odbytnicy” odbywających się cyklicznie w Bydgoszczy.

W działalności profesora najbardziej znaczące w Polsce gremia zajmujące się tworzeniem rekomendacji i wytycznych w zakresie koloproktologii i chirurgii onkologicznej wyróżniają przeprowadzenie przez prof. Zegarskiego wielu pokazowych zabiegów operacyjnych w ośrodkach akademickich w Polsce z jednoczesną transmisją na żywo, oraz prezentacje osiągnięć polskiej laparoskopii w chirurgii onkologicznej na świecie.



Prof. dr hab. Wojciech Zegarski

Nowe profesury: Jacek Szeliga



Prof. dr hab. Jacek Szeliga

Na mocy postanowienia Prezydenta RP z 21 lipca 2021 r. do grona profesorów dołączył prof. dr hab. Jacek Szeliga z Wydziału Lekarskiego Collegium Medium UMK.

Prof. dr hab. n. med. i n. o zdr. Jacek Szeliga - po ukończeniu studiów na Śląskiej Akademii Medycznej rozpoczął pracę w Katedrze i Klinice Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Onkologicznej CM UMK, kierowanej przez prof. Waldemara Jędrzejczyka, gdzie uzyskał specjalizację z chirurgii ogólnej i chirurgii onkologicznej oraz certyfikaty umiejętności endoskopowych. W 2003 roku obronił pracę doktorską pod kierunkiem nowego kierownika kliniki, prof. Marka Jackowskiego, a w 2012 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego. Głównym zainteresowaniem zawodowym prof. Szeligi stała się chirurgia małoinwazyjna, szczególnie w onkologii. Szkolił się w tym zakresie w najlepszych klinikach na świecie (USA, Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania, Belgia) i w Polsce. Obecnie wykonuje w klinice zaawansowane procedury laparoskopowe (fundoplikacje, splenek-

tomie, kolektomie, gastrektomie, pankreatektomie, adrenalektomie, operacje bariatryczne i inne), będąc przy okazji mentorem szkoleń organizowanych dla specjalistów chirurgii w Polsce i za granicą, a także programu STEP, którego celem jest wprowadzenie laparoskopowej chirurgii kolorektalnej i bariatrycznej do ośrodków niewykonujących jeszcze operacji małoinwazyjnych. W ramach pracy naukowej, poza działalnością z zakresu chirurgii, jest członkiem kilku zespołów interdyscyplinarnych, m.in. na Wydziale Chemii oraz Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, gdzie łączy potencjał poznawczy nauk podstawowych z problemami klinicznymi (m.in. błyskawiczna diagnostyka mikrobiologiczna przy użyciu technik elektromigracyjnych, metody nieliniowej analizy sygnałów biologicznych). Był koordynatorem lub wykonawcą pięciu naukowych grantów i programów międzynarodowych, trzech krajowych i kilkunastu badań wielośrodkowych dotyczących problemów szeroko pojętej chirurgii. Jego dorobek naukowy to 110 publikacji o łącznym IF 67.922, indeksie

Hirscha (GS) 14 oraz kilkadziesiąt wystąpień kongresowych na zaproszenie. W 2019 roku został wybrany na przewodniczącego Komisji Nauki Towarzystwa Chirurgów Polskich. Od 2016 roku jest redaktorem naczelnym czasopisma z listy filadelfijskiej „Videosurgery and Other Miniinvasive Techniques” (IF 1.195). Redagował także zeszyty Toruńskiego Towarzystwa Naukowego „Acta Medica”. Jest recenzentem z zakresu chirurgii ogólnej, onkologicznej i bariatrycznej czasopism z listy filadelfijskiej, m.in. „JCM”, „Cancers”, „VSJ”, „PAIM”, „Biomolecules”, „Medicina” i in. W 2012 roku stworzył od podstaw ośrodek chirurgii metabolicznej działający przy klinice chirurgii, w którym około 200 osób rocznie jest leczonych i operowanych z powodu patologicznej otyłości i zaburzeń metabolicznych. Obecnie trwa jego druga kadencja funkcji Prezesa Sekcji Chirurgii Metabolicznej i Bariatrycznej TCHP. Od 2017 roku jest członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Chirurgów Polskich. W 2021 roku został wybrany na przewodniczącego Bydgosko-Toruńskiego Oddziału TCHP. Był inicjatorem i głównym autorem polskich standardów opieki metabolicznej i bariatrycznej oraz Systemu Certyfikacji Umiejętności Bariatrycznych. Za całokształt działalności został uhonorowany nagrodą Marszałka Województwa.

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu jest koordynatorem przedmiotu chirurgia. Prowadzi zajęcia ze studentami polskimi i anglojęzycznymi. Był promotorem i recenzentem prac doktorskich, magisterskich, członkiem komisji doktorskich i habilitacyjnych oraz kierownikiem czterech specjalizacji. Jest także członkiem Kolegium Elektorów UMK.

Medale i odznaczenia uniwersyteckie

Pracownicy Collegium Medicum UMK otrzymali z rąk Rektora UMK, prof. dr hab. Andrzeja Sokali przyznane w 2020 r. odznaczenia i medale uniwersyteckie.

Tradycyjnie wręczenie odznaczeń towarzyszy Świętu Uniwersytetu, które UMK obchodzi 19 lutego, w dniu urodzin swojego patrona. Jednak w tym roku, w związku z pandemią, uroczystość została przesunięta na 29 września i odbyła się w Collegium Maximum UMK w Toruniu.

Medal Złoty Za Długoletnią Służbę otrzymali:

- mgr Hanna Koczorowska-Biernacka z administracji Collegium Medicum
- mgr Beata Nitka z administracji Wydziału Farmaceutycznego
- Krystyna Walczak z administracji Wydziału Farmaceutycznego

Medal Srebrny Za Długoletnią Służbę otrzymali:

- dr Piotr Kaczorowski z Wydziału Farmaceutycznego
- mgr Tomasz Ossowski z administracji Collegium Medicum

• dr Alicja Sękowska z Wydziału Farmaceutycznego

Medal Brązowy Za Długoletnią Służbę otrzymali:

- dr Joanna Kwiecińska-Piróg z Wydziału Farmaceutycznego
- dr Patrycja Zalas-Więcek z Wydziału Farmaceutycznego

Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali:

- prof. dr hab. Michał Marszałł z Wydziału Farmaceutycznego
- dr Marta Podhorecka z Wydziału Nauk o Zdrowiu.

Dyplom Ministra EiN za projekt dr hab. Emilii Mikołajewskiej, prof. UMK

W ramach 14. Międzynarodowych Targów Wynalazków i Innowacji Intarg 2021 (15-15.06.2021 r.) Minister Edukacji i Nauki nagroził dyplomem, za wysokiej rangi nagrody uzyskane w związku z prezentacją wynalazków na Międzynarodowych Targach Wynalazczości w 2020 r. projekt dr hab. Emilii Mikołajewskiej prof. UMK „Zestaw diagnostyczny chwytów podstawowych w terapii ręki wraz z nakładkami dla chwytów grafomotorycznych optymalnych.”

Jest to już 26 nagroda przyznana naukowcom z Katedry Fizjoterapii WNoZ CM UMK. Podkreśla ona nie tylko naukowe i technologiczne możliwości Wydziału Nauk o Zdrowiu CM w rozwoju nowoczesnej personalizowanej diagnostyki, terapii i opieki, ale również wkład Collegium Medicum UMK i całego Uniwersytetu w rozwój naukowy, społeczny i gospodarczy naszego regionu i kraju, co



jest dostrzegane i oceniane bardzo pozytywnie jako wypełnianie kulturotwórczej misji Uniwersytetu.



Dr hab. Emilia Mikołajewska, prof. UMK

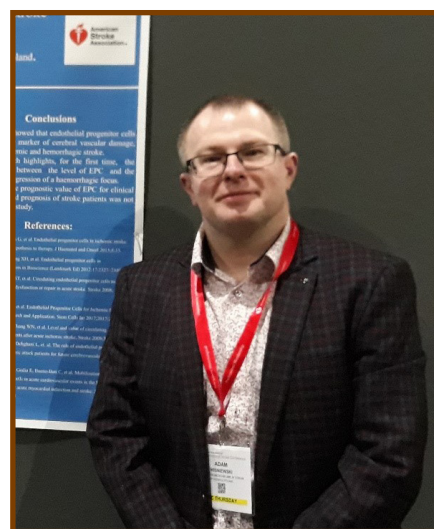
Nagroda Naukowa im. Józefa Babińskiego przyznana

Dr n. med. Adam Wiśniewski, adiunkt Katedry Neurologii Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu został laureatem Nagrody Naukowej im. Józefa Babińskiego wręczonej podczas uroczystej inauguracji XXIV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, która odbyła się w dniu 15 września 2021 r. w Warszawie.

Nagroda Naukowa im. Józefa Babińskiego jest przyznawana przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Neurologicznego (PTN) dla autora najlepszej pracy oryginalnej opublikowanej lub przyjętej do druku w czasie trwania aktualnej kadencji Zarządu Głównego PTN (lata 2017-2021), z dziedziny nauk

neurologicznych, z wyraźną implikacją do neurologii klinicznej.

Dr Wiśniewski został uhonorowany za pracę pt.: „Introducing Adam’s Scale of Posterior Stroke (ASPOS): A Novel Validated Tool to Assess and Predict Posterior Circulation Strokes” opublikowaną w marcu 2021 r. w „Brain Sciences”. Laureat jest pierwszym autorem powyższego artykułu i pomysłodawcą przedstawionego w publikacji autorskiego narzędzia klinimetrycznego do oceny ciężkości stanu klinicznego chorych z udarem niedokrwiennym mózgu w tylnym obszarze unaczynienia, na które uzyskał prawo ochronne własności przemysłowej udzielone przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.



Dr Adam Wiśniewski

II nagroda X Jubileuszowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej

Agata Marjańska, pracownik Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Szpitala Jurasza w Bydgoszczy oraz uczestnik IV roku studiów doktoranckich na Wydziale Lekarskim CM UMK otrzymała II nagrodę podczas X Jubileuszowego Zjazdu

du Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej, który odbył się w dniach 6-8 maja 2021 r.

Nagrodę otrzymała za pracę: „Nivolumab i ipilimumab w leczeniu nowotworów u dzieci: analiza wielośrodkowa” (prezentacja ustna) oraz „Status onkologiczny pacjentów z nerwiakowłóknikowatością typu 1” (plakat).



Pożegnanie: Roman Mazur



Prof. dr hab. Roman Mazur

Prof. dr hab. Roman Mazur urodził się 11.05.1929 r. Ukończył Akademię Medyczną w Gdańsku uzyskując dy-

plom lekarza w dniu 16.11.1954 roku. Stopień dr. hab. uzyskał 01.10.1971 roku, a rok później we wrześniu 1972 r. wszedł do Zespołu Nauczania Klinicznego Akademii Medycznej w Gdańsku z siedzibą w Bydgoszczy i objął jego kierownictwo. W początkowym okresie Zespołu Nauczania Klinicznego pracował w Oddziale Klinicznym Neurologii, który stał się bazą kliniczną do nauczania studentów IV i V roku Wydziału Lekarskiego AM w Gdańsku. Od 1985 roku Pan Profesor Roman Mazur kierował Katedrą i Kliniką Neurologii, która weszła w skład powstałej Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Jego osiągnięcia badawczo-dydaktyczne były podstawą nadania mu tytułu profesora nadzwyczajnego w roku 1987 i profesora zwyczajnego w roku 1995. Profesor Roman Mazur był Członkiem Amerykańskiej Akademii Neurologii,

Kawalerem Królewskiego Towarzystwa Medycznego, Członkiem Światowej Federacji Neurologicznej, Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Neurologicznego i Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Udaru Mózgu oraz jego twórcą i Honorowym Prezesem. Wyrazem uznania dla Profesora Romana Mazura jako dydaktyka była funkcja Przewodniczącego Rady Szkolnictwa Medycznego przy Ministrze Zdrowia oraz nadane mu odznaczenia Zasłużony Nauczyciel PRL oraz Medalu Komisji Edukacji Narodowej. W roku 1998 Profesor został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

19 lutego 2013 roku w Toruniu podczas uroczystych obchodów Święta Uczelni został Panu Profesorowi wręczony medal Senatu UMK „Za zasługi położone dla rozwoju Uczelni”.

Pożegnanie: Stanisław Betlejewski

24 sierpnia 2021 r. zmarł prof. dr hab. med. Stanisław Betlejewski, nauczyciel akademicki na Wydziale Lekarskim i Wydziale Nauk o Zdrowiu CM UMK, wybitny laryngolog, współtwórca polskiej szkoły otolaryngologii, prorektor ds. klinicznych i kształcenia podyplomowego Akademii Medycznej w Bydgoszczy, wieloletni kierownik Katedry i Kliniki Otolaryngologii. Miał 87 lat.

Stanisław Betlejewski urodził się 16 grudnia 1933 roku w Toruniu, jako syn lekarza, dr. med. Jana Betlejewskiego i Agnieszki Betlejewskiej, z d. Błędzkiej. Po wojnie uczęszczał do Gimnazjum i Liceum OO. Jezuitów w Gdyni-Orłowie, a po rozwiązaniu tej szkoły do Gimnazjum i Liceum im. B. Chrobrego w Sopocie, gdzie w 1951 roku zdał egzamin dojrzałości. Studia medyczne odbywał na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku, gdzie w 1957 roku uzyskał dyplom lekarza. Po dyplomie przez rok pracował jako kierownik Zakładu Leczniczko-Zapobiegawczego Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego w Gdyni, pracując jednocześnie jako wolontariusz w Klinice Otolaryngologii AM w Gdańsku.

Pracę naukową rozpoczął w 1958 roku w Katedrze i Klinice Chorób Uszu, Nosa i Gardła Akademii Medycznej w Gdańsku, pod kierunkiem prof. Jarosława Iwaszkiewicza.

W Klinice tej przechodził kolejne etapy działalności naukowo-dydaktycznej od asystenta, starszego asystenta, adiunkta /1964-1974/ i docenta /1974-1981/, z dwuletnią przerwą na odbycie okresowej służby wojskowej na stanowisku starszego lekarza jednostki lotnictwa myśliwskiego Marynarki Wojennej /1959-1961/. Stopień doktora medycyny uzyskał w 1966 r. na podstawie pracy pt.: „Stan górnych dróg oddechowych a narząd słuchu w zespole Downa”, a stopień naukowy doktora habilitowanego w 1972 r. na Wydziale Lekarskim AM w Gdańsku, na podstawie dorobku naukowego i rozprawy pt.: „Obiektywne badanie drożności nosa w eksperymencie i klinice”.

1 września 1981 roku został powołany na kierownika Katedry i Kliniki Otolaryngologii II Wydziału Lekarskiego AM w Gdańsku z siedzibą w Bydgoszczy. Tytuł profesora nauk medycznych otrzymał w 1984 roku, na stanowisko profesora zwyczajnego powołany został w 1992 r. Od 1984 roku aż do przejścia na emeryturę w 2004 r., pracował jako profesor i kierownik Katedry i Kliniki Otolaryngologii Akademii Medycznej w Bydgoszczy (a następnie Collegium Medicum UMK w Toruniu). W latach 2004-2012 swoją wiedzą i doświadczeniem wspierał Wydział Nauk o Zdrowiu

na stanowisku profesora w Zakładzie Medycyny Zapobiegawczej i Zdrowia Środowiskowego. W latach 1984-1990 pełnił funkcję prorektora Akademii Medycznej ds. Klinicznych i Szkolenia Podyplomowego. W 1985 r. zorganizował i prowadził Bydgoski Oddział Terenowy Centrum Kształcenia Podyplomowego w Warszawie. W latach 1984-1988 działał aktywnie w samorządzie terenowym jako przewodniczący Komisji Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy. Był członkiem Senatu Akademii Medycznej w Bydgoszczy w latach 1984-2004, a członkiem Senatu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 2004-2005, przewodniczył kilku Komisjom Senackim i Zespołom.

Wprowadził nowoczesne metody dydaktyczne, zarówno w dydaktyce studenckiej jak i podyplomowej, organizując i kierując kursami szkoleniowymi w ramach współpracy z Centrum Kształcenia Podyplomowego w Warszawie. Był promotorem 25 obronionych przewodów doktorskich, patronem zakończonego w 1989 r. przewodu habilitacyjnego, a także promotorem doktoratu „honoris causa” prof. dr. hab. Adama Bilikiewicza. Recenzował 17 prac doktorskich, 5 rozpraw habilitacyjnych i 6 wniosków o tytuł profesora.

Prof. Betlejewski był autorem lub współautorem ponad 230 prac publikowanych w czasopiśmie polskich i zagranicznych. Był członkiem komitetów redakcyjnych „Central and East European Journal of Oto-Rhino-Laryngology and Head and Neck Surgery”, „Medizinische Ausbildung”, „Otolaryngologii Polskiej”, „Balneologii Polskiej”. Był redaktorem wydawnictw Gdańskiego Towarzystwa Naukowego i Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego.

Od 1957 roku był członkiem Polskiego Towarzystwa Otorinolaryngologów – Chirurgów Głowy i Szyi (PTOL-ChGiS), w latach 1989-1992 był przewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa, do 2004 roku był członkiem Zarządu, odpowiedzialnym za kontakty zagraniczne tego Towarzystwa. W 1994 roku został wyróżniony członkostwem honorowym Polskiego Towarzystwa Otorinolaryngologów – Chirurgów Głowy i Szyi. Od 1989 roku reprezentował Polskę w General Assembly of IFOS w Madrycie, Sorrento, Istambule i w Sydney.

W 1992 roku prof. Betlejewski został wybrany do Executive Committee of International Federation of Oto-rhino-laryngological Societies (IFOS) jako przedstawiciel krajów Europy Środkowej i Wschodniej, funkcję tę pełnił do 2002 roku, potem został wybrany jako Counselor of IFOS. W 1997 roku podczas World Congress of Otorhinolaryngology w Sydney został wybrany do tzw. „Future Committee of IFOS”. Zorganizował Pierwsze Spotkanie Prezydentów Towarzystw Otorinolaryngologicznych Krajów Europy Środkowej i Wschodniej w Bydgoszczy w 1994 r., a następnie był współorganizatorem kolejnych spotkań w Kijowie (1995), w Budapeszcie (1996), w Leiden (1997) i w Bratysławie.

W kraju był organizatorem w Bydgoszczy w 1992 r. XXXV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Otorinolaryngologów – Chirurgów Głowy i Szyi z licznym udziałem naukowców zagranicznych, a w 2003 roku Międzynarodowego Sympozjum „Oncology in Otorhinolaryngology”.

W 1995 roku zorganizował I Sympozjum Rynologiczne w Wiktorowie, był współorganizatorem II Sympozjum Rynologicznego w Warszawie w 1996 r., gdzie powołana została Sekcja Rynologiczna PTOL-ChGiS, a prof. Betlejewski został wybrany przewodniczącym tej Sekcji. Zorganizował III Sympozjum w Wiktorowie w 1997 r., a rok później IV Sympozjum w Pile.

W prowadzonej przez prof. Betlejewskiego klinice zostało powołane Polskie Towarzystwo Laryngektomowanych, które w 1991 r. zostało przyjęte do „Confederation European Laryngectomees” (CEL).

Profesor jako twórca tego Towarzystwa został wybrany honorowym przewodniczącym i brał czynny udział w międzynarodowych spotkaniach naukowych, organizowanych przez CEL. Zainteresowania naukowe prof. Betlejewskiego dotyczyły głównie fizjologii i patologii górnych dróg oddechowych. Prace dotyczące fizjologii sterowania oddychaniem przedstawiane były na wielu konferencjach naukowych zagranicznych i krajowych. Współpracował w tym zakresie z Instytutem Neuropsychiatrii Dziecięcej w Berlinie oraz z Klinikami Neurologii i Neurochirurgii AM w Bydgoszczy. Zespół pracowników pod kierunkiem prof. Betlejewskiego prowadził badania doświadczalne nad wszczepami i przeszczepami tchawicy. Istotnym zagadnieniem naukowym kliniki był również problem rehabilitacji chorych po laryngektomii. Opracowany przez zespół kliniki model rehabilitacji kompleksowej



Prof. dr hab. Stanisław Betlejewski

wej był rutynowo stosowany przez wiele ośrodków w Polsce.

Za szczególne osiągnięcia w pracy na rzecz ochrony zdrowia prof. Betlejewski został w 1988 roku nagrodzony Nagrodą Specjalną I stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Prof. Betlejewski poprzez swoją wieloletnią aktywną pracę stał się współtwórcą polskiej szkoły otolaryngologicznej i niewątpliwym twórcą rynologii polskiej. Jego prace na temat fizjologii górnych dróg oddechowych stały się podstawą do wprowadzenia wielu nowych metod leczniczych i diagnostycznych.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27 sierpnia 2021 r. w Bydgoszczy. Msza święta żałobna została odprawiona o godz. 13:00 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego przy Alei Kardynała Stefana Wyszyńskiego 58. Profesor Betlejewski został pochowany na cmentarzu parafialnym w Bydgoszczy-Bielawkach.

Nowe sale symulacji

Bydgoskie Centrum Symulacji Medycznych wzbogaciło się o dwie sale wirtualnej symulacji medycznej, dwie seminaryjne (na 30 stanowisk każda), pracownię laparoskopową i angiologiczną, salę symulacji pacjenta dorosłego i salę symulacji pediatricznej. Pojawiła się też kolejna sala intensywnej terapii i druga sala nauczania umiejętności technicznych.

Wszystkie są już w pełni wyposażone (szczegóły na: <https://csm.cm.umk.pl/dydaktyka/wyposazenie-centrum--symulacji-medycznych/>) – wystarczy wy-

brać, sprawdzić dostępność w wybranym terminie i zarezerwować.

Zainteresowanie jest duże – jak podaje dyrektor Centrum dr Mirosława Felsmann – każdego dnia zajętych jest 19–20 sal. Oddanie nowych sal do użytku zakończyło prace adaptacyjne II i III piętra, a zarazem cały proces rozwoju CSM CM UMK. Musimy zakończyć rozbudowę – więcej pomieszczeń w obiekcie już nie mamy – puentuje dr Felsmann.

Mg (Magdalena Godlewska)
przedruk za Primum 2021 nr 6, s. 5



Sala symulacji pediatricznej

Wydział Farmaceutyczny w czasie pandemii

Stefan Kruszewski, Barbara Ruskowska-Ciastek, Marcin Koba, Bogumiła Kupcewicz

Na początku 2020 roku pandemia COVID-19 dotarła do Polski, a od połowy marca wszystkie uczelnie musiały się zmierzyć z jej skutkami. Wprowadzone w kraju obostrzenia były szczególnie trudne dla wydziałów Collegium Medicum UMK, w których kształcenie studentów w zawodach medycznych opiera się przede wszystkim na zajęciach praktycznych (laboratoryjnych, klinicznych).

Z powodu pandemii COVID-19 wszystkie zajęcia na Uczelni zostały zawieszane, a zaplanowane wydarzenia musiały być odwołane. Konieczność zaprzestania stacjonarnej działalności wystąpiła w momencie, kiedy Wydział Farmaceutyczny intensywnie przygotowywał się do realizacji ważnych zadań, m.in.

- przyjęcia na Wydziale ekspertów Polskiej Komisji Akredytacyjnej celem akredytacji kierunku analityka medyczna – wizytacja miała się odbyć 29 i 30 marca 2020 r.;

- przeprowadzenia uroczystej promocji doktorskiej połączonej z obchodami 100-lecia śmierci patrona Collegium Medicum profesora Ludwika Rydygiera – uroczystość była zaplanowana na dzień 3 kwietnia 2020 r.;

- przygotowanie i wręczenie dyplomów absolwentom kierunku farmacja – uroczyste dyplomatorium było zaplanowane na dzień 18 kwietnia 2020.

Sytuacja pandemiczna zmusiła Uczelnię do wprowadzenia nauczania zdalnego. Było to olbrzymim wyzwaniem dla wszystkich, mimo tego, że byliśmy w pewnym zakresie do tego przygotowani. Od 2016 r. systematycznie wzrastała liczba nauczycieli

prowadzących zajęcia wspomagane e-learningiem i korzystających z platformy Moodle. Jednak to pandemia spowodowała, że wdrażanie e-learningu zostało radykalnie przyspieszone i objęło w okresie marzec-czerwiec 2020 r. wszystkie nauczane na Wydziale Farmaceutycznym przedmioty. Również egzaminy w sesji letniej roku akademickiego 2019/2020 były przeprowadzone zdalnie. Wyjątek stanowili studenci kierunku farmacja, którzy w czerwcu i lipcu 2020 roku w warunkach ścisłego reżimu sanitarnego odbywali zajęcia praktyczne z przedmiotu Technologia postaci leku, po zakończeniu których odbył się stacjonarny egzamin praktyczny.

Wielkim wyzwaniem dla Wydziału i studentów było zorganizowanie praktyk zawodowych, szczególnie dla studentów analityki medycznej i kosmetologii. Na szczęście dzięki zaangażowaniu Dziekanatu, opiekunów praktyk i samych studentów prawie wszyscy studenci kierunku farmacja i większość studentów analityki medycznej odbyła planowane praktyki, a ci którzy nie mieli takiej możliwości ze względu na odmowę przyjęcia przez laboratoria diagnostyczne uzasadniane pandemią, odbyli te praktyki w ciągu kolejnego 2020/21 roku akademickiego. Dla studentów kierunku kosmetologia, którzy zgodnie z planem studiów odbywali praktykę w maju, zostały zorganizowane, w porozumieniu z Salonem Kosmetyki i Masażu Calm praktyki realizowane zdalnie synchronicznie. Spotkały się one z dużym uznaniem studentów.

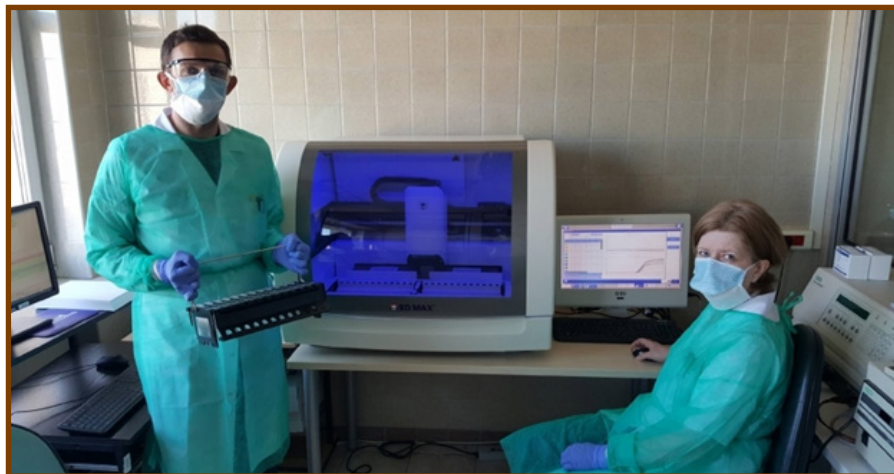
Kolejne wyzwanie, tym razem dla Dziekanatu, stanowiło wprowadzenie zdalnego procesu załatwienia wszyst-

kich kwestii formalnych związanych z ukończeniem studiów przez studentów kierunku farmacja (kończą oni studia 31-ego marca). Dziekanat Wydziału Farmaceutycznego zainicjował i wdrożył system obieguwerek elektronicznych oraz przekazania dyplomów za pośrednictwem poczty. Byliśmy, spośród wszystkich Wydziałów Farmaceutycznych, wydziałem, który najszybciej dostarczył absolwentom farmacji oczekiwane przez nich dyplomy. Zaplanowane na dzień 18 kwietnia 2020 r. dyplomatorium nie odbyło się. Na stronie internetowej został opublikowany list Dziekana do absolwentów kierunku farmacja 2020.

Ważnym aspektem w okresie pandemii było zapewnienie właściwego funkcjonowania organów przedstawicielskich Wydziału – Rady Dyscypliny i Rady Dziekańskiej, w tym sposobu podejmowania przez te organy decyzji i przeprowadzania głosowań. Już na początku kwietnia Wydział był gotowy do przeprowadzania głosowań zdalnych. Adiunkt Katedry Biofizyki dr Michał Cyrankiewicz opracował system pozwalający przeprowadzać zdalne głosowania. Został on wdrożony do przeprowadzania głosowań na zdalnych posiedzeniach Rad Dyscypliny, Rad Dziekańskich, Komisji Doktorskich zarówno na Wydziale Farmaceutycznym, jak i na Wydziale Nauk o Zdrowiu.

Pracownicy Wydziału Farmaceutycznego szeroko włączyli się w działania służące skutecznej walce z wirusem SARS-CoV-2. Pierwsi byli pracownicy Katedry Mikrobiologii pod kierownictwem prof. dr hab. Eugenii Gospodarek-Komkowskiej.

Dr Agnieszka Mikucka i dr Tomasz Bogiel zaangażowali się w zorganizowanie na terenie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 laboratorium pozwalającego w pobieranym materiale klinicznym szybko wykrywać wirusa SARS-CoV-2. Laboratorium zostało uruchomione 8 kwietnia 2020 r. – niespełna w miesiąc od ogłoszenia stanu pandemii. Było to możliwe dzięki wsparciu Dyrektora Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza, JM Rektora UMK oraz Wojewody Kujawsko-Pomorskiego. Laboratorium zostało wyposażone w aparat BD MAX (Becton Dickinson) wykorzystujący metodę PCR z odwrotną transkrypcją i detekcją w czasie rzeczywistym (Real - Time RT - PCR)



Dr Agnieszka Mikucka i dr Tomasz Bogiel przy aparacie DD-MAX umożliwiającym wykrywanie wirusa SARS-CoV-2 (kwiecień 2020)

oraz testy z certyfikatem IVD. System BD MAX jest w pełni zintegrowaną, zautomatyzowaną platformą, która wykonuje ekstrakcję kwasu nukleinowego i reakcję PCR, umożliwiając równoczesną ocenę występowania materiału genetycznego wirusa SARS-CoV-2 w 24 próbkach klinicznych. Wynik był uzyskiwany w ciągu około 3 godzin. Jest to jedno z najszybszych narzędzi służących do całkowicie zautomatyzowanego wykrywania obecności RNA wirusa SARS-CoV-2. Zastosowany system BD MAX minimalizuje kontakt personelu z potencjalnie zakaźnym materiałem klinicznym i zmniejsza w ten sposób ryzyko zakażenia. Badaniami, wykorzystującymi w/w aparat, objęci zostali pacjenci szpitali województwa kujawsko-pomorskiego, u których wystąpiły objawy wskazujące na zakażenie wirusem SARS-CoV-2, personel medyczny tych szpitali, a w roku akademickim 2020/21 także odbywający zajęcia kliniczne studenci Collegium Medicum.

Dyrektor Szpitala Powiatowego w Radziejowie Pan Sebastian Jankiewicz zwrócił się do Wydziału Farmaceutycznego z prośbą o pomoc w znalezieniu diagnostów laboratoryjnych, którzy podjęliby się organizacji laboratorium do przeprowadzania testów RT-PCR na obecność wirusa SARS-CoV-2. Prośba spotkała się z pozytywnym odzewem ze strony pracowników Wydziału. Organizacji takiego laboratorium w Szpitalu w Radziejowie, który został przekształcony w Specjalistyczny Szpital Covidowy podjęły się dwie pracownice Katedry Patobiochemii i Chemii Klinicznej - dr Anna Cwynar i dr Elżbieta Piskorska.

Wydział Farmaceutyczny wspomógł także Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną (WSSE) w Bydgoszczy w walce z pandemią COVID-19. Na prośbę Dyrekcji WSSE Wydział pomógł znaleźć diagnostów laboratoryjnych chętnych do zatrudnienia lub pracy w charakterze wolontariuszy w/w Stacji. Kilku diagnostów laboratoryjnych, absolwentów analityki medycznej oraz studentów tego kierunku podjęło pracę w WSSE na zasadzie umowy o pracę lub umowy wolontariatu.

Kolejny rok akademicki 2020/21, mimo początkowego optymizmu, postawił przed nami kolejne wyzwania, w związku z drugą i trzecią falą pandemii COVID-19. W tym roku wszystkie wykłady, ćwiczenia audytoryjne oraz seminaria były prowadzone zdalnie, natomiast ćwiczenia laboratoryjne na kierunku farmacja i analityka medyczna w dominującym zakresie były prowadzo-

ne stacjonarnie, z zachowaniem reżimu sanitarnego. Dzięki samodyscyplinie naszych studentów oraz pracowników nie było na Wydziale ognisk zakażeń COVID-19, co należy uznać za duży sukces. W styczniu, dzięki rozpoczętej akcji szczepienia nauczycieli akademickich i studentów, pojawiła się nadzieja na „powrót do normalności”. Począwszy od lutego 2021 r. oprócz stacjonarnego prowadzenia zajęć praktycznych na farmacji i analityce medycznej prowadzono stacjonarnie (lub hybrydowo) zajęcia praktyczne na kierunku kosmetologia. Taki sposób nauczania był między innymi podyktowany faktem, że prawie wszyscy pracownicy Wydziału oraz dominująca większość studentów zaszczepiła się przeciw COVID-19.

Po przeprowadzeniu akcji szczepień, dla Katedr Wydziału Farmaceutycznego otworzyły się nowe możliwości diagnostyczne i badawcze, które zostały dobrze wykorzystane. Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej z inicjatywy Pani profesor Magdaleny Krintus rozpoczął badania na obecność przeciwciał IgG anty SARS-CoV-2 testem ilościowym. Podobne badania zostały zainicjowane w porozumieniu z kierownikiem Katedry Patobiochemii i Chemii Klinicznej, w oparciu o populację pacjentów z Radziejowa

i okolic, przez Panie: dr Annę Cwynar i dr Elżbietę Piskorską.

Pracownicy Wydziału we współpracy z innymi ośrodkami, w tym zagranicznymi, włączali się w ważne badania nad poznaniem specyfiki wirusa SARS-CoV-2. Publikując wartościowe prace naukowe związane z tą tematyką badawczą wnieśli i wnoszą znaczący wkład w wynik zbliżającej się ewaluacji dorobku naukowego Wydziału Farmaceutycznego.

Bardzo ważnym dla Wydziału Farmaceutycznego wydarzeniem była odbywająca się w dniach 1-2 grudnia 2020 roku zdalna akredytacja kierunku analityka medyczna. W okresie poprzedzającym wizytację musieliśmy przygotować dodatkowe informacje, w tym informacje w postaci zdjęć i filmów dokumentujących infrastrukturę dydaktyczną i badawczą Wydziału. Wizytujący nas zespół wykazał się wyjątkową dociekliwością, ale jako cała społeczność Wydziału, nauczyciele akademicy, pracownicy Dziekanatu oraz studenci sprostałymi wymaganiami akredytacji. Kierunek analityka medyczna, na wniosek zespołu wizytującego, decyzją Prezydium Polskiej Komisji Akredytacyjnej uzyskał pozytywną ocenę i akredytację na maksymalny możliwy okres sześciu lat.

W tym trudnym i stresującym okresie zdarzały się także wydarzenia radosne.

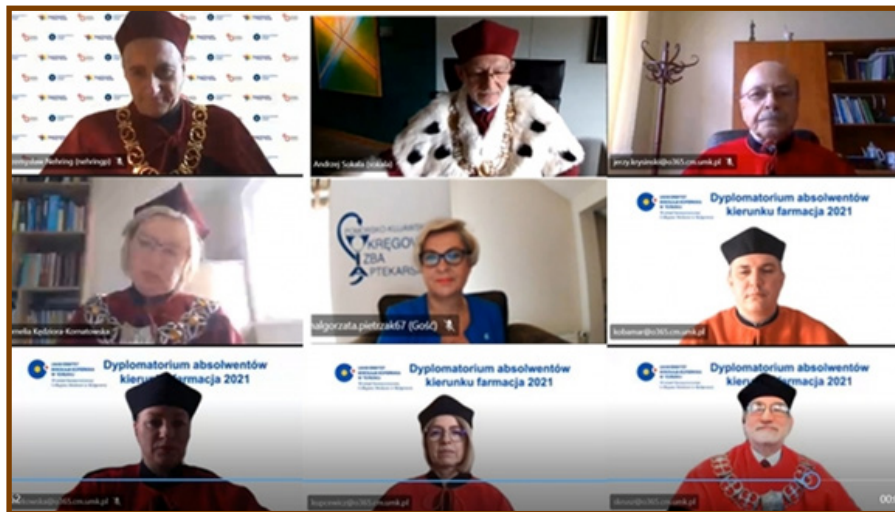
Sebastian Jankiewicz

10 kwietnia 2021

Dziękuję za wsparcie Collegium Medicum Bydgoszcz w walce z pandemią i wsparcie mieszkańców naszego powiatu i południowej części województwa kujawsko - pomorskiego. W szczególności Władzom Wydziału Farmaceutycznego, Panu Dziekanowi Profesorowi Stefanowi Kruszewskiemu, Pani Profesor Dorocie Olszewskiej Słoninie, kierownikowi katedry Patobiochemii i Chemii Klinicznej oraz zaangażowanym w walkę z pandemią pracownikom Wydziału Farmaceutycznego. <https://m.facebook.com/155645414469...> **Zobacz więcej**



Wpis na Facebooku Dyrektora Szpitala Powiatowego w Radziejowie



Władze rektorskie i dziekańskie oraz goście uczestniczący w zdalnym dyplomatorium absolwentów kierunku farmacja w dniu 17 kwietnia 2021 r.

Do takich niewątpliwie należy zaliczyć aktywność naszych studentów działających w Studenckim Towarzystwie Diagnostów Laboratoryjnych, Polskim Towarzystwie Studentów Farmacji oraz Kosmetologicznej Organizacji Studenckiej. W roku 2021 ożywiła się wymiana międzynarodowa studentów naszych kierunków. Znacząca ilość naszych studentek ze wszystkich kierunków wyjechała na staże zagraniczne, a w naszych laboratoriach pojawili się studenci z odległych krajów w ramach projektu Erasmus+ lub projektu TABMED (program IDUB) lub projektu studentów farmacji SEP (Student Exchange Program).

Sukcesem są kolejne granty, w tym NCN, pozyskane przez pracowników Wydziału (prof. Ryszarda Olińskiego, prof. Daniela Gackowskiego, prof. Barbarę Bojko, dr. Adama Sikorę i dr. Michała Falkowskiego), stypendium prezydenta Bydgoszczy (dr Maciej Przybyłek) oraz stypendium Ministra Nauki i Edukacji (dr Wojciech Filipiak) jakie zostały przyznane młodym adiunktom Wydziału, tytuł najlepszego nauczyciela Uniwersytetu przyznany profesorowi naszego Wydziału (prof. Artur Słomka). Cieszy duża aktyw-

ność pracowników Wydziału w pozyskiwaniu stypendiów na wyjazdy zagraniczne (prof. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. Daniel Załuski) oraz środków na badania (dr Lidia Gackowska, dr Łukasz Fijałkowski, dr Marcin Gackowski, dr Małgorzata Wiese-Szadkowska, dr Joanna Ronowicz-Pilarczyk, dr Maciej Przybyłek, dr Katarzyna-Grudlewska-Buda, dr Łukasz Pałkowski, prof. Krzysztof Łączkowski, prof. Daniel Załuski, prof. Jerzy Krysiński) w ramach projektów IDUB.

Radosnym wydarzeniem dla Wydziału Farmaceutycznego było niewątpliwie zdalne dyplomatorium studentów kierunku farmacja zorganizowane w dniu 17 kwietnia 2021 r., zawierające wszystkie elementy dyplomatorium stacjonarnego z wykonaniem hymnu państwowego, pieśni Gaudeamus Igitur, Gaude Mater Polonia oraz koncertu Chóru Collegium Medicum. Dyplomatorium odbyło się z udziałem Jego Magnificencji Rektora UMK prof. dr. hab. Andrzeja Sokali, Prorektorów UMK: prof. Kornelii Kędziory-Kornatowskiej, prof. Beaty Przyborowskiej, prof. Przemysława Nehringa, Pani prezes Pomorsko-Kujawskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej mgr Małgorzaty Pie-

trzak, kierownika Katedry Technologii Postaci Leku prof. dr. hab. Jerzego Krysińskiego oraz Dziekana i Prodziekanów Wydziału. Okolicznościowe przemówienia adresowane do absolwentów kierunku farmacja wygłosili JM Rektor prof. Andrzej Sokala, pani Prorektor prof. Kornelia Kędziory-Kornatowska, pani Prezes Małgorzata Pietrzak oraz Dziekan prof. Stefan Kruszewski. Przemówienia wygłosili także – w imieniu absolwentów mgr Aleksandra Sokołowska, a w imieniu studentów Aleksandra Miłos. Zdalne dyplomatorium zorganizowane przez Wydział Farmaceutyczny było na UMK pierwszą i jak dotychczas jedyną formą uroczystego pożegnania w okresie pandemii absolwentów Uniwersytetu.

Z optymizmem rozpoczęliśmy kolejny rok akademicki. Sytuacja epidemiczna niestety nie jest jeszcze opanowana. Cieszą informacje o tym, że zdecydowana większość zarówno pracowników jak i studentów jest zaszczepiona przeciw COVID-19, a Ci, którzy mają uprawnienia szczepią się trzecią dawką. Wykorzystując nabyte doświadczenia w zakresie nauczania zdalnego i działając wyprzedzająco przed ewentualną czwartą falą pandemii, zdecydowano o prowadzeniu na wszystkich kierunkach studiów realizowanych na Wydziale Farmaceutycznym w semestrze zimowym roku akademickiego 2021/22 wykładów w sposób zdalny. Wszystkie pozostałe zajęcia są prowadzone stacjonarnie, ale nadal istnieje konieczność przestrzegania warunków sanitarnych wynikających ze stanu pandemii.

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego: prof. dr hab. Stefan Kruszewski

Prodziekan ds. kształcenia: dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK

Prodziekan ds. studenckich: dr hab. Marcin Koba, prof. UMK

Prodziekan ds. organizacyjnych i rozwoju: dr hab. Bogumiła Kupciewicz, prof. UMK

Działalność studentów Wydziału Farmaceutycznego w czasie pandemii

Barbara Ruszkowska-Ciastek



Na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Collegium Medicum im. L. Rydygiera w Bydgoszczy prowadzą działalność trzy organizacje studenckie: (1) Studenckie Towarzystwo Diagnostów Laboratoryjnych zrzeszające studentów kierunku analityka medyczna, (2) Polskie Towarzystwo Studentów Farmacji (PTSF), którego członkami są

studenci kierunku farmacja, natomiast (3) Kosmetologiczną Organizację Studencką tworzą studentki kierunku kosmetologia.

W roku akademickim 2020/2021 Przewodniczącymi studenckich organizacji były Pani Marta Dąbrowska (STDL), Pani Marta Watała (PTSF) oraz Pani Marlena Kaźmierkiewicz (KOS). Obecnie STDL

zrzesza 73 członków, PTSF 75 członków, natomiast KOS 10 członków.

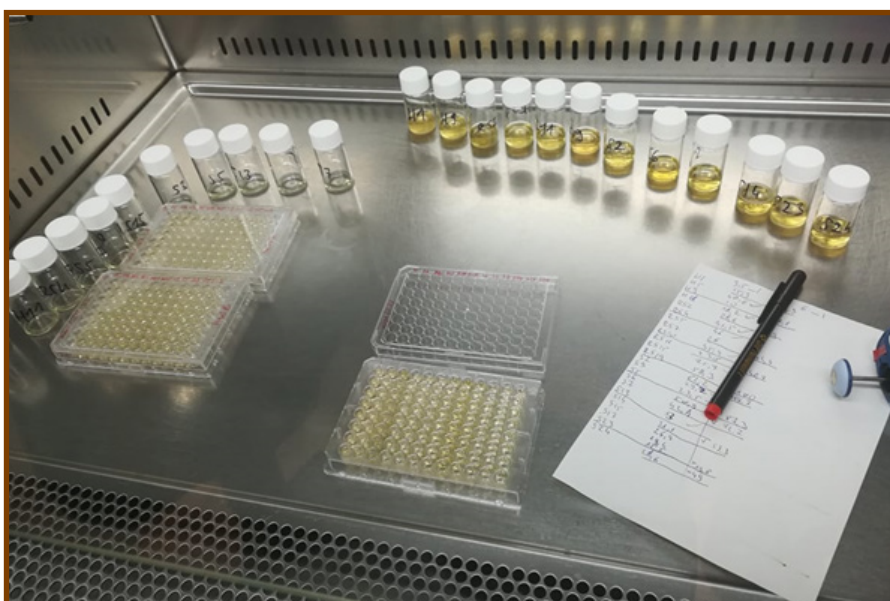
Aktywność studentów Wydziału Farmaceutycznego skupia się przede wszystkim na wspieraniu i dążeniu do integracji studentów kierunków analityka medyczna, farmacja, kosmetologia, popularyzacji rozwoju zawodowego, edukacji prozdrowotnej, w tym organizacji szkoleń i konferencji, organizacji akcji profilaktycznych i kulturalnych, wspieraniu przedsiębiorczości i przeciwdziałaniu bezrobociu wśród studentów i absolwentów kierunku analityka medyczna, farmacja, kosmetologia, reprezentowaniu członków STDL, PTSF, KOS na forum ogólnopolskim, a także na promowaniu kierunków studiów realizowanych na Wydziale Farmaceutycznym wśród licealistów.

Członkowie STDL w roku akademickim 2020/2021 zorganizowali: webinarium dotyczące m.in. roli witaminy D w organizmie, pracy w laboratorium we współpracy z ALAB Laboratoria, niedokrwistości i interpretacji badań laboratoryjnych oraz konferencję Dietetyczno-Diagnostyczną prowadzoną wraz ze Studenckim Towarzystwem Naukowym, CM UMK „Co nowego w jelitach”. Kolejnym wydarzeniem było spotkanie zatytułowane „Akcja specjalizacja”, podczas którego studenci mogli uzyskać praktyczne informacje odnośnie realizacji specjalizacji w zawodzie diagnosty laboratoryjnego oraz odnośnie perspektyw zawodowych po zakończeniu specjalizacji. Ponadto, członkowie STDL zorganizowali kurs pobierania krwi na sztucznej ręce dla studentów kierunku analityka medyczna. Członkowie STDL CM UMK po raz ósmy zorganizowali Konkurs LabTest, tegoroczna edycja po raz drugi objęła obszar całego kraju. Konkurs skierowany był do uczniów szkół średnich z całej Polski, w celu weryfikacji wiedzy z diagnostyki laboratoryjnej. W roku akademickim 2020/2021 istotnym elementem działalności STDL było nawiązanie współpracy z firmą Synevo, jednym z czołowych dostawców usług diagnostyki medycznej w Polsce i uruchomienie dla studentów kierunku analityka medyczna programu Ambassador firmy Synevo. Wspomniane aktywności członków STDL to tylko część działalności towarzystwa, ponieważ co roku zasięgi organizacji zwiększają się i przybierają charakter ogólnopolski.

Równie imponujący wachlarz działań poczynili członkowie PTSF. Zorganizowali oni liczne webinarium, m.in. „Poznaj



Aleksandra Miłos wraz z pracownikami apteki ogólnodostępnej Jose Felix Huerta w Alcalá de Henares



Kamil Szupryczyński - praca podczas badań nad nowymi lekami kardiologicznymi na Wydziale Kardiologii, Uniwersytet w Debreczynie, Węgry

farmaceutyczny świat i jego międzynarodowe możliwości”, „Wszystko, co musisz wiedzieć o cukrzycy”, „Witamy w świecie badań klinicznych”, „Jaka przyszłość czeka analityków i farmaceutów?”, „Wady i zalety firm farmaceutycznych”, „Praca w toksykologii – fakty i mity”, „Co powinniśmy wiedzieć o rejestracji wyrobów medycznych?”, „Rozwój leku badanego – od cząsteczki do wprowadzenia na rynek”, „Jak poszukiwać informacji medycznych i rozróżnić je od dezinformacji?”, „Farmacja przemysłowa - kulisy produkcji leku” oraz „Badania kliniczne – co warto wiedzieć?”.

Laura Hnatusz przed budynkiem Zakładu Toksykologii w Novi Sad, w Serbii





PTSF BYDGOSZCZ



Ciekawą aktywnością członków PTSF była organizacja prelekcji w szkołach podstawowych i średnich, np. „Antybiotykoterapia pod lupą Farmaceuty”, „W szczepionkę nie boli” czy „Skonsultuj z Farmaceutą - alergię”.

Dodatkowo, Polskie Towarzystwo Studentów Farmacji (PTSF), dzięki członkostwu w International Pharmaceutical Students' Federation (IPSF), umożliwia członkom wyjazdy na praktyki za granicę. Do IPSF należą organizacje studentów farmacji z 88 krajów na całym świecie. Studenci mogą realizować praktyki z zakresu: Research, Community pharmacy, Hospital pharmacy, Clinical pharmacy and Industry. W roku akademickim 2020/2021 aż 5 studentów kierunku farmacja odbyło praktyki wakacyjne w ramach programu Student Exchange Programme (SEP) w ośrodkach zagranicznych: pani Aleksandra Miłoś, pani Ewa Jasiukiewicz, pani Jagoda Jetke, pani Laura Hnatusz oraz pan Kamil Szuprzycki.

Pani Aleksandra spędziła praktyki (SEP) w Hiszpanii, w mieście Alcalá de Henares, pracując w aptece ogólnodostępnej. Pani Ewa miała okazję wyjechać do Serbii i pogłębiać swoją wiedzę w Katedrze Technologii Postaci Leku w Nis. Pani Jagoda natomiast przez część programu SEP uczęszczała na praktyki w firmie farmaceutycznej w Bukareszcie, a przez drugą w aptece ogólnodostępnej w Krajowej. Natomiast Pan Kamil tego lata badał nowe leki kardiologiczne na Wydziale Kardiologii w Debrecen na Węgrzech. Pani Laura miała przyjemność pomagać

przy badaniach w Zakładzie Toksykologii w Novi Sad, w Serbii.

Członkowie KOS w roku akademickim 2020/2021 odbyli certyfikowane szkolenie z zakresu marketingu w branży beauty, brali również udział w prelekcjach online prowadzonych dla uczniów szkół średnich, których celem było promowanie kierunków prowadzonych na Wydziale Farmaceutycznym.

Kulminacyjnym elementem aktywności wszystkich organizacji działających na Wydziale Farmaceutycznym była organizacja I edycji Konkursu fotograficznego „Diagnosta laboratoryjny, Farmaceuta oraz Kosmetolog okiem licealisty” przez Przewodniczącą STDL, PTSF, KOS wraz z Prodziekan ds. Kształcenia dr hab. Barbarą Ruszkowską-Ciastek, prof. UMK. Ze względu na wyrównany poziom nadesłanych prac organizatorzy zdecydowali się na wyłonienie trzech I miejsc ex aequo. Laureatkami konkursu zostały: I miejsce: Dominika Cieślińska - uczennica klasy II e z IX Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Toruniu za pracę zatytułowaną: „Makijaż wiosenny urok”. I miejsce: Kamila Gula - uczennica klasy II a z IX Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Toruniu za pracę zatytułowaną: „Stylizacja paznokci: owocowe szaleństwo oraz wiosenna geometria”. I miejsce: Klaudia Górka - uczennica klasy I z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Zespole Szkół w Nowem za pracę przedstawiającą analizator SY-MEX wraz z opisem zastosowania, zestaw pipet automatycznych oraz wirówkę MPW-352R.

Członkowie PTSF nie ustają w swoich działaniach i już w nowym roku akademickim 2021/2022 zorganizowali cykl profilaktycznych wykładów zatytułowanych: „Wszystko co musisz wiedzieć o...”.

Co ciekawe, już 15.10.2021 r. o godzinie 17.00 w Europejski Dzień Walki z Rakiem Piersi odbyło się I spotkanie z cyklu: „Wszystko co musisz wiedzieć o nowotworze piersi”. Wykład poprowadziła Pani dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK z Katedry Patofizjologii Collegium Medicum UMK. Organizatorzy zapraszają na kolejne wykłady, najbliższy odbędzie się 15.11.2021 roku.

tekst przygotowała dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK, Prodziekan ds. Kształcenia na Wydziale Farmaceutycznym

Cykl spotkań

Wszystko, co musisz wiedzieć o...

15.10.2021	Nowotworze piersi dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK
15.11.2021	Insulinooporności dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK
15.12.2021	Świętym Mikołaju Święty Mikołaj 🎅
14.01.2022	Nowotworze szyjki macicy dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK
15.02.2022	Alergiach pokarmowych mgr Kornel Bielawski
15.03.2022	Alergiach powietrznych mgr Kornel Bielawski
15.04.2022	Zajączku Zajączek 🐰
16.05.2022	Nowotworach krwi dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK
15.06.2022	Fotoprotekcji skóry prof. dr hab. Barbara Zegarska

Szpital Jurasza wiodącym ośrodkiem ECMO w województwie kujawsko-pomorskim

Marta Laska



Dwa ECMO transportowe na Oddziale

Dzięki ostatniemu zakupowi aparatu transportowego ECMO Szpital Jurasza dysponuje obecnie czterema tego typu aparatami co czyni nasz ośrodek największym w województwie kujawsko-pomorskim.

Najnowsze urządzenie zostało przekazane do I Oddziału Klinicznego Anestezjologii i Intensywnej Terapii z Pododdziałem Kardioanestezjologii gdzie będzie służyło pacjentom z niewydolnością oddechową (także w przebiegu zaka-

żenia SARS-CoV-2) oraz pacjentom po zabiegach kardiochirurgicznych. Oddział Kardioanestezjologii posiada niezbędne doświadczenie w prowadzeniu pacjentów w trakcie terapii ECMO i z powodzeniem zajmował się leczeniem chorych na COVID-19 w czasie trzeciej fali pandemii. Zwiększona pula aparatów ECMO w szpitalu poszerza możliwości leczenia pacjentów z Bydgoszczy i województwa kujawsko-pomorskiego w obliczu prognozowanego wzrostu liczby chorych na



Personel Oddziału podczas szkolenia z obsługi nowego ECMO

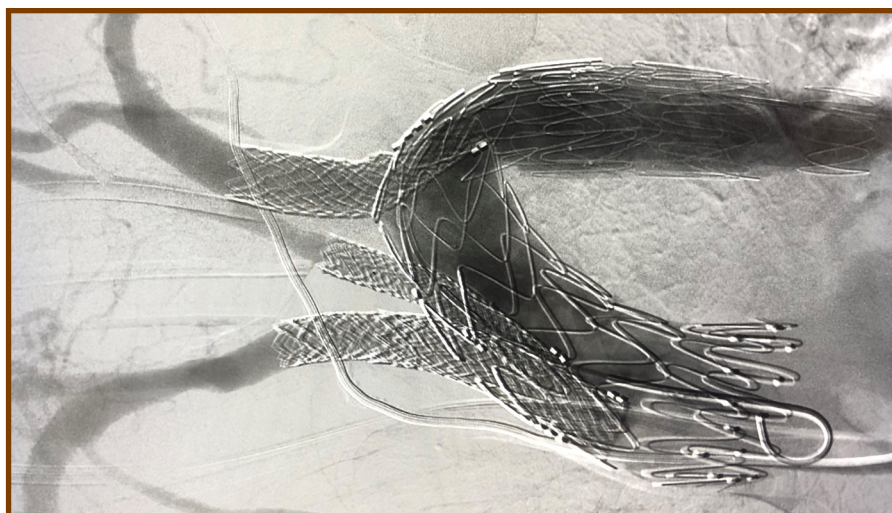
COVID-19. Dzięki temu, że ostatnio zakupione aparaty spełniają wszystkie wymogi do bezpiecznego transportu w czasie trwania terapii, możliwe staje się przekazanie chorych do innych ośrodków np. w celu przeszczepu płuc lub serca. Coraz lepsza dostępność terapii ECMO w Szpitalu Jurasza jest kolejnym krokiem w budowie wiodącej placówki o największym potencjale leczniczym w regionie.

mgr Marta Laska jest rzecznikiem prasowym Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy

Stentgraft Arch-Branch3 po raz pierwszy w Bydgoszczy

W Klinice Chirurgii Naczyniowej i Angiologii wykonano zabieg implantacji stentgraftu do łuku aorty, podczas którego po raz pierwszy użyto protezy Arch-Branch3 z odgałęzzeniami (branche) do naczyń dogłowych.

Zabieg przeprowadzili prof. Arkadiusz Jawień, kierownik kliniki, dr Remigiusz Tomczyk z Kliniki Kardiochirurgii wraz z zespołem. Nadzór merytoryczny nad zabiegiem sprawował prof. Piotr Kasprzak z Kliniki Chirurgii Naczyniowej Uniwersytetu w Razybonie. Implantacja stentgraftu zakończyła się pełnym sukcesem. Klinika Chirurgii Naczyniowej





Zespół operacyjny Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii oraz Kliniki Kardiologii



Zespół operacyjny Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Angiologii oraz Kliniki Kardiologii

i Angiologii Szpitala Jurasza od wielu lat skutecznie leczy pacjentów z tętniakami umiejscowionymi w okolicy piersiowej i brzusznej. W celu jego wykrycia prowadzimy profilaktyczne bezpłatne badania przesiewowe, dzięki którym można wykryć niebezpieczeństwo tętniaka na wczesnym etapie oraz wdrożyć odpowiednie leczenie. Jednak największy

stopień zaawansowania stanowią zabiegi w łuku aorty. Leczenie tętniaków okolicy serca i naczyń dogłowych obarczone jest bardzo wysokim ryzykiem i może nieść za sobą szereg komplikacji. Do niedawna zabiegi tego typu wykonywane były tylko i wyłącznie przez lekarzy kardiologów, głównie metodą otwartą. Pierwszy wewnątrznaczyniowy zabieg

łuku aorty miał miejsce w naszym szpitalu w 2020 r. Podczas obecnego zabiegu użyto stentgraftu z 3 odgałęzieniami do naczyń dogłowych, doprowadzającymi krew do mózgu. Zastosowanie Arch-Brancha Fen (z otworkami) lub Arch-Brancha z 1 lub 2 odgałęzieniami wymaga wcześniejszego przygotowania pacjenta i wykonania by-passów szyjno-podobojczykowych. W przypadku stentgraftu z 3 branchami nie jest to konieczne, gdyż każde naczynie ma swoje odgałęzienie. Dzięki tej nowatorskiej metodzie pacjent szybciej wraca do zdrowia i sprawności.

Pięćset transplantacji szpiku w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii

Jan Styczyński, Robert Dębski, Krzysztof Czyżewski, Monika Richert-Przygońska, Ewa Dembna, Mariusz Wysocki

30 kwietnia 2021 r. w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii wykonano pięćsetne przeszczepienie komórek krwiotwórczych (potocznie nazywane transplantacją szpiku kostnego).

Oddział Transplantacji Szpiku Kostnego w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii Collegium Medicum w Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza został uroczystie otwarty w dniu 27 czerwca 2003 r. w obecności władz Akademii Medycznej w Bydgoszczy i Pani Prezydentowej, a 8 października 2003 r. wykonaliśmy pierwsze przeszczepienie szpiku allogenicznego od dawcy rodzinnego pacjentce z ostrą białaczką limfoblastyczną. W następnym roku wykonaliśmy pierwsze przeszczepienie autologiczne, a w 2007 r. pierwsze przeszczepienie od dawcy niespokrewnionego, od razu zagranicznego. W 2008 r. po raz pierwszy przeszczepiliśmy krew pępowinową, a od 2013 r. w terapii komórkowej stosujemy również komórki mezenchymalne. Jako pierwsi w Pol-

sce: w 2005 r. wprowadziliśmy stosowanie czynnika wzrostu keratynocytów u dzieci; w 2012 r. przeprowadziliśmy przeszczepienie haploidentyczne z chemioterapią poprzszczepową; w 2020 r. zastosowaliśmy terapię allogenicznymi limfocytami cytotoksycznymi.

Jesteśmy jedynym ośrodkiem pediatrycznym przeszczepiającym komórki krwiotwórcze w Polsce północnej. Już od 2004 r. są u nas leczeni pacjenci z innych ośrodków onkologicznych w Polsce, a od 2015 r. rozpoczęliśmy program przeszczepień od dawców niespokrewnionych dla dzieci z Ukrainy. W ramach tej współpracy, prof. Styczyński był jednym z członków zespołu prowadzącego szkolenie lekarzy ukraińskich w latach 2019-2020 i odwiedził ośrodek transplantacyjny w Kijowie.

Od 10 lat liczba przeszczepień w skali rocznej plasuje nas pod względem aktywności na drugim miejscu wśród ośrodków pediatrycznych. Leczymy pacjentów ze wszystkich województw Polski północnej i środkowej. Dawcy szpiku i krwi pępowinowej dla naszych pacjen-

tów pochodzą głównie z Polski oraz innych krajów, m.in. z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Hiszpanii, Izraela i USA. Jednocześnie zajmujemy się pobieraniem komórek krwiotwórczych do transplantacji od zdrowych dawców dla pacjentów w Polsce i na świecie. Pobieraliśmy komórki dla ośrodków w Niemczech, Czechach, Rumunii, Węgrzech, Holandii, Włoszech, Turcji, USA i Brazylii.

Przeszczepianie komórek krwiotwórczych jest dziedziną medycyny, która przekracza granice państw i jest możliwa dzięki dobrowolnemu udziałowi milionów dawców i współpracy międzynarodowej. Jest też złożonym przedsięwzięciem logistycznym. Pobyt pacjenta w ośrodku przeszczepowym trwający minimum 4 tygodnie wieńczy często wielomiesięczny okres przygotowań, obejmujący poszukiwanie i dobór odpowiedniego dawcy, kwalifikację dawcy i pobranie i transport komórek krwiotwórczych oraz doprowadzenie pacjenta do możliwej remisji choroby i stanu umożliwiającego intensywne leczenie.

Przeszczepienie radykalnie ingeruje w układ immunologiczny pacjenta, zmieniając go podobnie, jak w terapii genowej: zmienia się DNA komórek krwi, zmianie może ulegać nawet grupa krwi, jeśli dawca ma inną grupę krwi niż pacjent. Jednocześnie stanowi walkę z resztkową chorobą nowotworową (MRD, minimal residual disease), z powikłaniami immunologicznymi (choroba „przeszczep przeciwko gospodarzowi”) oraz zakażeniami i powikłaniami narządowymi. Wiele z nich napotkano i opisano dopiero po upowszechnieniu się procedury, a więc w ostatnich 30 latach. Stanowi to dodatkowe i trudne wyzwanie dla zespołu przeszczepowego.

Najbliższe lata przyniosą intensywny rozwój terapii komórkowych, który będzie uzupełniał lub zastępował obecne technologie transplantacyjne. Dalsza poprawa wyników leczenia pacjentów z chorobami nowotworowymi oraz nienowotworowymi, będzie związana z indywidualizacją leczenia, leczeniem celowanym i zastosowaniem coraz szerszej gamy leków biologicznych. Ich wprowadzenie wymaga aktywnej współpracy z organizacjami i ośrodkami europejskimi. Obecnie przygotowujemy się do terapii CAR-T i jesteśmy jedynym ośrodkiem pediatrycznym w zwycięskim konsorcjum CAR-NET



Zespół transplantacyjny: dr Robert Dębski, dr Krzysztof Czyżewski, dr Monika Richert-Przygońska, prof. dr hab. Jan Styczyński, prof. dr hab. Mariusz Wysocki, Ewa Dembna

w konkursie Agencji Badań Medycznych, którego celem jest zapewnienie dostępności terapii z użyciem CAR-T wszystkim potrzebującym pacjentom w Polsce.

Wykonanie 500 transplantacji było możliwe dzięki ofiarnej pracy wszystkich lekarzy, pielęgniarek i personelu pomocniczego Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii oraz Szpitala Uniwersyteckiego nr 1, pomocy Dyrekcji Szpitala, Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecництва oraz Centrum Onkologii w Bydgoszczy. Wsparciem jest

stała współpraca z innymi ośrodkami onkohematologii dziecięcej, kierującymi do nas swoich pacjentów oraz stała wymiana doświadczeń w sieci ośrodków transplantacyjnych. Pozwoliło to na osiągnięcie obecnego zakresu działalności i daje możliwość rozwijania i wdrażania nowych terapii komórkowych.

Katedra Pediatrii, Hematologii i Onkologii: prof. dr hab. Jan Styczyński, dr Robert Dębski, dr Krzysztof Czyżewski, dr Monika Richert-Przygońska, Ewa Dembna, prof. dr hab. Mariusz Wysocki

Zmierz się ze starością

Marcin Behrendt w rozmowie z dr Martą Podhorecką z Katedry Geriatrii

Marcin Behrendt: Kiedy zaczyna się starość?

dr Marta Podhorecka: Formalnie o starości możemy mówić w momencie, gdy człowiek kończy 60-65 lat. Ale tak naprawdę zmiany starcze, wsteczne zaczynają się dużo wcześniej. Są różne teorie: niektórzy mówią, że starzejemy się już od urodzenia, większość naukowców uważa jednak, że zaczynamy się starzeć po 30. roku życia. Natomiast o wieku przedstarzym mówimy w przypadku osób 50+.

Marcin Behrendt: Jako dwudziestolatek pewnie uznałbym 60-latkę za starca, dzisiaj raczej powiedziałbym, że to osoba w kwiecie wieku.

dr Marta Podhorecka: Trwają dyskusje, czy tej granicy wiekowej nie powinniśmy przesunąć, bo np. z rozmów z geriatrami wiem, że charakter pacjenta geriatrycznego kiedyś i dziś mocno się różni. Moje koleżanki z oddziału geria-

trycznego uważają, że ta prawdziwa starość zaczyna się po osiemdziesiątce.

Marcin Behrendt: Czym w takim razie charakteryzuje się starość?

dr Marta Podhorecka: W trakcie naszego życia zużywają się niektóre narządy, układy działają wolniej bądź są osłabione i zaczynają się pojawiać zmiany inwolucyjne, czyli przeciwne do ewolucji, zmiany wsteczne. Istotne są dyskutowane w środowisku naukowców różnice między naturalnym procesem starzenia a chorobą. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu ludzie nie żyli tak długo jak obecnie i tak naprawdę nie do końca wiemy, jak ta naturalna starość wygląda. Po prostu nie było kiedy tego zbadać.

Marcin Behrendt: W mediach często słyszymy, że społeczeństwo się nam starzeje.

dr Marta Podhorecka: Jesteśmy straszeni tym, że społeczeństwo się starzeje, a powinniśmy się cieszyć, że mamy

tylu seniorów, ponieważ nasz styl życia i postęp medycyny sprawiają, że żyjemy dłużej. To jest duży sukces. Oczywiście to, że nie ma równowagi między ludźmi młodymi a seniorami, jest niepokojące, szczególnie w kontekście społecznym oraz ekonomicznym.

Marcin Behrendt: Ostatnio od naukowców z Wydziału Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMK dowiedziałem się, że Łódź przygotowuje instytucje publiczne na zmiany demograficzne, na starzenie się społeczeństwa. Tamtejsi urzędnicy analizują, czy potrzebna będzie redukcja np. szkół, przedszkoli i jak przygotować inne budynki użyteczności publicznej, by były bardziej przyjazne seniorom.

dr Marta Podhorecka: Musimy korzystać z informacji, prognoz statystycznych i próbować dostosować się do wizji trochę innej przyszłości. W większości polskich miast działają już rady seniorów zgłaszające wóldarzom problemy i potrzeby, które nie do końca są rozwią-

zywane czy realizowane. Oprócz opieki medycznej jest bardzo duży dział, którym powinniśmy się zająć, a mianowicie bezpieczeństwo seniora. Często jest tak, że osoba starsza jest wdowcem lub wdową i zostaje sama w domu. Dobrym rozwiązaniem są bransoletki życia informujące rodzinę lub stację monitorującą o tym, że senior się przewrócił, spadła mu temperatura, tętno, po to aby jak najszybciej reagować. Musimy też myśleć o kwestiach społecznych, żeby te osoby miały się gdzie spotykać, by powstała dla nich jakaś oferta miasta czy regionu, dostosowana do ich potrzeb. Trzeba zapewnić im strefy rekreacji, które są czynnikiem profilaktycznym dla procesu starzenia.

Marcin Behrendt: Wracając do kwestii medycznych - z tego, co wiem, w Polsce mamy zbyt mało geriatrów.

dr Marta Podhorecka: Rzeczywiście jest ich niewiele, nie jest to popularna dziedzina, trudna, wielu medyków mówi, że to taka zaawansowana interna. Nie jest też popularna ze względów finansowych. Natomiast starość i starzenie się jest niezwykle modną dziedziną w nauce. Jest dużo możliwości finansowych, zdobycia grantów na badania nad populacją geriatryczną, na takie przedsięwzięcia, które pomogą nam zaprojektować nasz świat na przyszłość. Tak, żeby seniorowi żyło się lepiej. Szalenie interesujące są też tematy związane z prewencją, profilaktyką chorób starczych.

Marcin Behrendt: Obserwuję wśród seniorów dwie grupy: takich, którym po

przejściu na emeryturę „kończy się świat” i nie potrafią żyć bez pracy, codziennego rytuału, oraz takich, którzy cieszą się, że wreszcie mają czas dla siebie.

dr Marta Podhorecka: Tak naprawdę tych grup jest o wiele więcej, bo w społeczeństwie mamy różne typy osobowości i to też się przekłada na starość. Bardzo duży wpływ ma nasze wychowanie i obserwacja własnego otoczenia, choćby to, czy nasi dziadkowie byli aktywni czy pasywni, jakie mieli przyzwyczajenia.

Marcin Behrendt: Ale też chyba wykształcenie, to, czym zajmowali się przed emeryturą?

dr Marta Podhorecka: Tak, oczywiście. Obserwujemy też zupełnie nowe zjawisko pojawienia się osób, o których mówimy old young, takich, które odżywają na emeryturze, które mówią, że to jest ten czas, na który czekali, bo mogą czytać książki, jeździć na rowerze, robić rzeczy, na które wcześniej nie mieli czasu i niekoniecznie zgadzają się na opiekę nad wnukami.

Marcin Behrendt: Na pewno świadczy o tym popularność uniwersytetów trzeciego wieku.

dr Marta Podhorecka: To jest niesamowite, jaka jest potrzeba wiedzy u seniorów. Edukacja seniorów powinna być jedną z misji naukowców, nauczycieli, lekarzy. Byłam w toruńskiej Kamienicy Inicjatyw, w której działa Kawiarenka dla Seniorów. Z opiekującą się nią Teresą Grochulską zaczęłam współpracować w czasie pan-

demii COVID-19. Zastanawiała się, co może zaoferować seniorom, bo nie chciała ich zostawiać w domu bez żadnej aktywności. Wówczas ze studentami z Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Geriatrii wymyśliłyśmy, że będziemy im nagrywać filmy o zdrowiu i regularnie emitować. To jest niezwykle, jaki był pozytywny odbiór. Seniorzy oglądali nasze filmy na komórkach, tabletach, potrafili sobie podłączyć komputer do telewizora i oglądać na dużym ekranie.

Marcin Behrendt: Zmotywowaliście ich do działania.

dr Marta Podhorecka: Mieliśmy tylko kontakt telefoniczny i mailowy, ale ostatnio spotkaliśmy się na żywo, gdzie przedstawiłam wykład na temat gadżetów dla seniora, które pomagają w codziennym funkcjonowaniu.

Marcin Behrendt: Jest Pani taką doktor Gadżet dla seniorów.

dr Marta Podhorecka: Prowadzę nawet taki profil na Facebooku. Wracając do wykładu, jest już w nim około 150 slajdów ukazujących coraz nowsze technologie. Kiedy kilka lat temu, jeszcze przed pandemią, zaczynałam przygotowywać ten wykład, to nie podlinkowałam stron internetowych, na których znajdowałam te gadżety. Musiałam się poprawić. Tłumaczyłam, że część tych stron jest anglojęzyczna, a seniorzy odpowiadają, że to nie problem - zamówią sobie sprzęt z zagranicy. To jest już troszeczkę inny świat i inni ludzie starsi, wszyscy idziemy do przodu.

Marcin Behrendt: Skoro slajdów przybywa, to chyba i producenci znaleźli dla siebie niszę.

dr Marta Podhorecka: Oczywiście tych gadżetów jest coraz więcej. Ale jest też sporo bezużytecznych, które pokazują w formie żartu, np. buty zapobiegające upadkom z ukrytymi hamującymi rolkami w obcasie. Ludzie się głowią, co zrobić, żeby seniorom pomóc. Są oczywiście wzloty i upadki, ale na pewno naukowcy i wynalazcy cały czas pracują nad tym, czego seniorom jeszcze brakuje.

Marcin Behrendt: Wspominała Pani, że media straszą nas starzejącym się społeczeństwem. Dlatego młodzi mają bardzo różne podejście do seniorów.



Dr Marta Podhorecka

Pani pracuje z młodzieżą i uczy ją podejścia do starszych.

dr Marta Podhorecka: Działalność społeczna, która pokazuje starość taką, jaka ona jest, rozpoczęła się kilka lat temu od naszych uniwersyteckich aktywności, od wykładów w ramach różnych festiwali. W Collegium Medicum co roku mamy Medicalia, na które zawsze przygotowaliśmy z całym zespołem Katedry Geriatrii specjalną ofertę dla samych seniorów. Pewnego roku stwierdziliśmy, że możemy skierować również ofertę do osób młodszych, które powinny wiedzieć nieco więcej o starości. Wykłady zostały różnie przyjęte, bo to była taka sucha wiedza, sama teoria. W pewnym momencie jednak los sprawił, że wzięłam udział w konkursie organizowanym przez firmę fryzjerską pt. „Bądź najlepszy dla świata”. Napisałam projekt „Stary, ale jary”, w którym zaproponowałam cykl wykładów dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Różnica polegała na tym, że wykłady miały być urozmaicone dzięki symulatorowi odczuć starczych. Używam go obecnie do pracy z młodzieżą, posiłkuję się nim na zajęciach ze studentami. Kiedy przyszli lekarze, fizjoterapeuci i inni medycy poczują się jak osoby starsze, bardzo zmienia się ich perspektywa leczenia pacjenta.

Marcin Behrendt: Studenci chętnie pomagają przy Pani projekcie?

dr Marta Podhorecka: Mamy na wydziale sprawnie działające Interdyscyplinarne Koło Naukowe Geriatrii. To chyba jedno z największych kół na UMK. Jego członkowie pomagają mi niezależnie od tego, czy są wakacje lub weekend. I tak jest też na zajęciach z symulatorem. Zawsze mam wsparcie studentów, którzy angażują się pro bono. To nie są tylko działania lokalne, wyjeżdżamy z wykładami, nawiązujemy współpracę z toruńską Kamienicą Inicjatyw. Dla studenta to jest wyzwanie. Musi zrezygnować danego dnia z zajęć, później je odrobić, musi dojechać, przygotować się, bo studenci uniwersytetów trzeciego wieku różnią się od większości młodszych roczników tym, że są pół godziny albo godzinę przed zajęciami, godzinę po zostają, zajmują pierwsze ławki, notują wszystko i mają mnóstwo pytań. Prelegent musi być bardzo przygotowany.

Marcin Behrendt: Czyli empatia w młodości jeszcze nie zanikła.



Dr Marta Podhorecka

dr Marta Podhorecka: W marcu otworzyliśmy na naszym Wydziale Nauk o Zdrowiu Studencką Przychodnię Zdrowia, na razie wirtualną. Uruchomiliśmy poradnię odpowiadającą wszystkim kierunkom kształcenia. Każdy z regionu może napisać do nas maila, a grupa studentów pod merytoryczną opieką nauczyciela przygotowuje odpowiedź. Kiedy po raz pierwszy napisałam do studentów, samorządów, starostów, że mamy taką inicjatywę, że na razie będziemy działać on-line ze względu na COVID-19, ale w przyszłości może będziemy się otwierać i będziemy mieć dyżury, odzew był ogromny. Limity miejsc w poradniach wypełniły się w dwa dni. Więc są ludzie młodzi, którzy myślą o osobach starszych, całym społeczeństwie i to jest niesamowicie budujące.

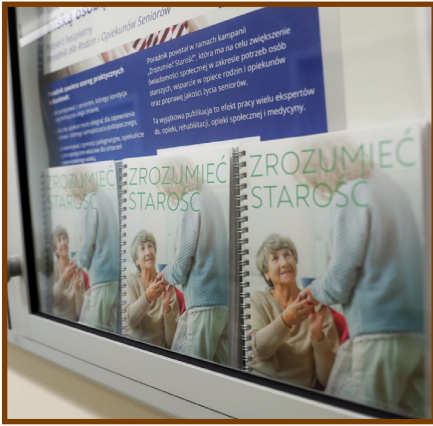
Marcin Behrendt: Wracając do symulatora - co można zademonstrować na takim urządzeniu?

dr Marta Podhorecka: Wygląda jak kaftan antyterrorysty. To jest kamizelka z obciążeniem, zmuszająca osobę do pochylecia sylwetki, bo musi udźwignąć dodatkowy ciężar. Ogranicza również ruchomość kolan, stawów skokowych, bioder i barków, czyli imituje schorzenia stawów. Mamy też specjalną nakładkę na głowę, zespoloną z kamizelką, która unieruchamia kręgosłup szyjny, czyli nie możemy spojrzeć za siebie i w górę. Ta nakładka ma to do siebie, że można dołożyć do niej różne wady wzroku: jaskrę, zaćmę, zwyrodnienie plamki żółtej albo wszystkie naraz, bo tak też się zdarza. Dodatkowo czasem nakładam rękawiczki, żeby poczuć, o ile trudniej jest złapać różne przedmioty, np. monety. Samo przebywanie w tym kombinezonie nie jest tak trudne, jak wykonywanie prostych czynności życiowych. Wyjdźmy na dwór i proszę o przeczytanie jakiejś instrukcji, informacji na znaku ulicznym, rozkładu jazdy autobusów. Okazuje się, że tablica wygląda bardzo ładnie, na szarym tle widnieją grafitowe litery, ale dla oka seniora nie ma wystarczającego kontrastu i jest trudna do odczytania. Później przechodzimy do czynności dnia codziennego, gdzie proszę o umycie zębów, odkręcenie butelki i wlanie napoju do szklanki, kiedy butelka i szklanka stoją na szafce. Ta osoba musi podejść i już ma problem, żeby zauważyć szklankę czy butelkę, bo ma ograniczenia w kręgosłupie szyjnym, następnie ma problem, żeby złapać tę butelkę, odkręcić, a później jeszcze trafić i nalać napój do szklanki.

Marcin Behrendt: Takiej edukacji potrzebuje chyba nie tylko młodzież.

Marcin Behrendt: Takiej edukacji potrzebuje chyba nie tylko młodzież.

dr Marta Podhorecka: Kilka razy zdarzyło mi się być w różnych instytucjach państwowych lub samorządowych, których petentami są osoby starsze. Na początku zawsze mówię, czym jest starość, prowadzę taki wykład typowo teoretyczny, a na zakończenie osoby chętne zakładają ten symulator. Paniom, które mają bezpośredni kontakt z petentem, nałożyłam na głowę nakładkę z wadą wzroku i przyniosłam druki, o których wypełnienie proszą seniorów. Efekt finalny był taki, że po tygodniu pojawiły się formularze z większą czcionką



i z większymi odstępami. Wiem na pewno, że to, jak wyglądały te formularze wcześniej, nie było kwestią złej woli z ich strony, tylko niewiedzy.

Marcin Behrendt: Wszyscy wypełniają te druki, to dlaczego seniorzy mają sobie nie poradzić?

dr Marta Podhorecka: Dlatego edukacja jest najważniejsza. Osoby, które były na moim wykładzie, już wiedzą, jak się zachować, jakie seniorzy mogą mieć kłopoty. Oczywiście osoby starsze nadal mają swoje liczne problemy, ale przynajmniej o jeden mniej. Mogą załatwić szybciej sprawę, przy której być może spędziłby godzinę albo musieliby poprosić kogoś o pomoc, co dla osób starszych, ale i dla każdego z nas, jest trudne.

Marcin Behrendt: Nie wyobrażam sobie, żeby w dzisiejszych czasach prosić nieznajomego w urzędzie o spisanie z dowodu nazwiska, adresu, numeru PESEL.

dr Marta Podhorecka: Tak, to są dane wrażliwe. Nigdy nie wiadomo, na kogo się trafi. Przez pandemię program się zatrzymał, ale już planuję go wznowić i dotrzeć nie tylko do młodzieży, ale i do miejsc, które odwiedzają seniorzy.



Dr Marta Podhorecka - symulacja wieku

Marcin Behrendt: Jaka jest reakcja młodzieży. Zakładają symulator i...

dr Marta Podhorecka: ...reakcje są różne. Kiedyś miałam taką sytuację w klasie, w której chłopak, chyba lider klasowy, ubrał ten symulator. Na początku było dużo śmiechu. A ja poprosiłam go o obranie jabłka. Trwało to około 10 minut. Kiedy ściągaliśmy tę nakładkę z głowy, chłopak miał łzy w oczach i powiedział: ja już będę sam sobie obierał jabłka w domu. Odpowiedziałam, że niekoniecznie musi sam sobie obierać jabłka, bo często seniorzy chcą to robić, ale żeby czasem się zastanowił dwa razy, jak może pomóc.

Marcin Behrendt: Seniorom nie można odebrać wszystkich obowiązków, robić wszystkiego za nich.

dr Marta Podhorecka: Oczywiście. To jest trochę jak z samochodem. Kiedy go nie mamy, chodzimy na piechotę, korzystamy z komunikacji miejskiej lub rowerów i w ogóle nam to nie przeszkadza. A jak już kupimy auto, to chcemy nim dojeżdżać wszędzie. Dlatego musimy zadbać o równowagę, żeby osoby starsze czuły się potrzebne, żeby wiedziały, że są dla nas ważne, ale żeby też w miarę możliwości znaleźć sposoby na ułatwienie im życia. Bez względu na wiek nikt z nas nie chce być zależny od osób trzecich.

Marcin Behrendt: Pomagajmy, ale tylko tam, gdzie jest to konieczne.

dr Marta Podhorecka: I stąd te wykłady na temat gadżetów. Jest taki gadżet do podlewania kwiatów, które są wysoko. To jest taki kij, na który nakłada się butelkę i podlewa. Jedna pani dwa razy w tygodniu ryzykowała i wchodziła na stołek, a jak zobaczyła ten gadżet, to się zdziwiła, że sama na to nie wpadła.

Marcin Behrendt: Proste rzeczy. Za chwilę się okaże, że można zrobić warsztaty dla seniorów i oni wiele z tych gadżetów zrobią sami, jeśli ktoś im pokaże jak i z czego.

dr Marta Podhorecka: Dokładnie tak.

Marcin Behrendt: COVID-19 pewnie pokrzyżował Pani plany.

dr Marta Podhorecka: Oczywiście. Mogliśmy robić wykłady on-line...

Marcin Behrendt: ...bez symulatora, to znów sucha teoria.

dr Marta Podhorecka: Myślę o tym, żeby zaangażować w akcję więcej szkół, żeby każdy chętny mógł spróbować zmierzyć się ze starością. Chciałabym włączyć do programu różne instytucje, firmy prywatne, które mają kontakt z seniorami. Myślę też, czego jeszcze mogłabym użyć, żeby zobrazować różne choroby, żeby pokazać namacalnie, jak schorowana osoba się czuje. Część odpowiednich symulatorów istnieje, niektóre może trzeba będzie wyprodukować, żeby społeczeństwo poznało ciężar i doceniło wielki wysiłek seniorów w codziennym funkcjonowaniu.

Marcin Behrendt: Rzeczywiście, Pani symulator poza schorzeniami oczu, pokazuje „normalną” starość, a do tego przecież dochodzą jeszcze różnego rodzaju choroby.

dr Marta Podhorecka: Cały czas próbuję go modyfikować. Dziś już mogę zasymulować osobę po udarze z niesprawną ręką, gdzie ta ręka jest zupełnie wyłączona z użytku. Są też urządzenia, które symulują drżenie mięśniowe, czyli chorobę Parkinsona. Widziałam kiedyś w telewizji, że Filip Chajzer założył taki symulator i chodził w nim cały dzień. Poszedł do bankomatu, pojechał tramwajem. Chciałabym zrobić taki film, z osobą młodą, która spędza jeden dzień w symulatorze. Nagranie poprzez wiedzę merytoryczną, opowiadać, co się dzieje i najważniejsze, dlaczego tak się dzieje. Doświadczenie jest najlepszym nauczycielem.

rozmawiał Marcin Behrendt, dziennikarz „Gazety Wyborczej”

dr Marta Podhorecka jest adiunktem w Katedrze Geriatrii

fot. Andrzej Romański

Slajd firmy „ORWO” czyli opowieść o fotografii i przemijaniu

Wojciech Szczęsny

Prawdopodobnie liczba osób, która nie wie co to, a już na pewno nie widziała slajdu jako przedmiotu, wzrasta wykładniczo. Przeźrocze, bo tak nazywa się nasz bohater po polsku (pamiętam nawet walkę językoznawców o nieużywanie słowa slajd) przeniosło się do PowerPointa, gdzie zaproponowano mu animacje, filmy, dźwięk i inne nieznanne dotąd mu sprawy.

Tak się stało, że miałem okazję obserwować zjawisko. Jakież trzydzieści lat temu uczestniczyłem w spotkaniu TChP w Toruniu, w gmachu Biblioteki UMK. O tym, że było to dawno świadczy fakt, iż sponsorująca firma jako gadżety rozdawała zapalniczki. Nie wiem czemu, ale pamiętam czasami takie fakty, wydawałoby się bez znaczenia. Pewnie mój mózg zaczyna walkę ze złogami amyloidu. Ale nie o zapalniczkach miałem mówić, ale o slajdach. Otóż główny prelegent, prof. Jan Nielubowicz, prezentację miał w postaci slajdów wyświetlanych przez asystenta. Ich tło było jednolicie niebieskie, a litery tekstu białe. To było coś nowego. Nieco wcześniej, bo jako student i członek Koła Chirurgicznego, uczestniczyłem w XX Zjeździe Sekcji Chirurgii Naczyń i Klatki Piersiowej TChP w Bydgoszczy. Był rok 1984. Tenże sam prof. Nielubowicz podszedł do mnie (siedziałem obok rzutnika) i wręczając kasetkę ze slajdami rzekł (cytuję z pamięci: *„Slajdy ułożone są w odpowiedniej kolejności. Będę panu dawał znak ręką, do ich zmiany. Gdyby jakiś wypadek, to układa się je tak”*... I w tamtym momencie pokazał mi jak najprościej ułożyć slajd w kasetce, aby został poprawnie wyświetlony. Dziś to wiedza całkowicie bezużyteczna, ale będę to pamiętał do końca życia, o ile wspomniany wyżej amyloid mnie tego nie pozbawi wcześniej. Otóż powiem tylko, że optyka rzutnika wymagała odwrócenia przeźrocza o 180°. Jako depozytariusz takiej wiedzy, zacząłem wyświetlać kolegom slajdy na obronach doktoratów, których wówczas w Klinice prof. Mackiewicza było sporo. Wprowadziłem też małe ulepszenie do techniki prof. Nielubowicza (niestety nie opublikowałem tego, stąd mój IF nie należy do najwyższych). Otóż nalepiałem w prawym górnym rogu slajdu (już po odwróceniu) karteczkę samoprzylepną z kolejnym numerem. Na wypadek katastrofy wysypania. Tu też przyznam, prof. Nielubowicz zdradził mi,

że pierwsza przegródka powinna być wolna. Dlaczego. Otóż jeśli za długo trzymało się przycisk, powodowało to cofnięcie aktualnego przeźrocza. Jeśli pierwszy slajd był w przegródce nr 1 cała kasetka wypadała. Widziałem taką katastrofę na pewnej obronie. Nie muszę dodawać, że slajdy nie były ponumerowane...

W owych czasach dokumentowanie rzeczywistości czy po prostu jakichś chwil z życia było nieco inne. Kolorowa fotografia, przynajmniej amatorska, właściwie ograniczała się do slajdów. Ich wywołanie było droższe niż „zwykłych” fotografii, a także wymagało oprawienia w ramki i sprzętu do oglądania w postaci, wspomnianych już, rzutników czy przeglądark jednooczných. Niekiedy po powrocie z wakacji (zwłaszcza zagranicznych np. Bułgarii czy Rumunii) organizowano pokaz slajdów połączony z imprezą towarzyską. Mało kto rozumie dziś staranie o perfekcję wykonania zdjęcia. Mając w telefonie aparaty o niebywałych możliwościach, trudno pojąć, że film zawierał tylko 36 klatek negatywu i trzeba było oszczędzać go na naprawdę ciekawe miejsca czy wydarzenia. Kiedy się kończył należało go przewinąć z powrotem do kasetki. Oddzielnym problemem było ustawienie parametrów naświetlenia to jest przesłony i czasu ekspozycji. Służyły temu celowi specjalne tabelki lub urządzenie składające się z dwóch przesuwających się tarcz z okienkami, w których pojawiały się odpowiednie cyferki. Przywieziony z wakacji film oddawało się w zakładzie fotograficznym do wywołania. Trwało to kilka dni. Moim ulubionym zakładem był prowadzony przez pana Czesława Jarmuża, przy ulicy Piekary w Toruniu. Kilka dni temu dowiedziałem

się o śmierci jego byłego właściciela, w wieku bodaj ponad 90 lat. Dziś zdjęć wykonuje się setki, a nawet tysiące i wybiera to najlepsze. Nie wiem czy to prawda, ale ponoć wybitni artyści obiektywu nawet „brzydzą się” cyfryzacją. Chyba nie mają do końca racji. Fotografia nawet wykonana telefonem komórkowym, może być wspaniała, uchwytująca „ten” moment o wiele częściej i łatwiej niż dawniej. Przykładem dla mnie są genialne zdjęcia bydgoskich ulic dr Zofii Ruprecht. Nie chodzi bowiem ani o sprzęt, ani o technikę, ale o to co nazywa się „okiem do fotografowania”.

Powiadają, że fotografia jest jak wino. Im starsza tym lepsza i ciekawsza. To banał, ale prawdziwy. Co więcej, mimo swojej pozornej stagnacji, fotografie żyją. Pozwólcie Państwo, że zacytuję fragment moich wspomnień, które napisałem (dwa ponad stustrocinowe tomy). Część przyjaciół miała okazję czytać je w całości. Oto fragment o „życiu” zdjęć: *„Przemijanie czasu i to, że nieśmiertelność nie jest chyba niczym dobrym, zauważyłem już jako młodzieniec, na przykładzie dziadka. Wspominałem już, że kiedy umarł miał bodaj 95 lat. Był człowiekiem głębokiej wiary. Dopóki mógł, chodził codziennie do kościoła, później słuchał mszy w radio leżąc w łóżku, w którym spędził ostatnie miesiące, a bodaj nawet lata życia. Na ścianie, nad owym łóżkiem wisiała makatka. O ile pamiętam coś na kształt „jelenie na rykowisku” lub zbliżony design. Na niej zwieszane były fotografie w ramach ze szkłem, przedstawiające rodzinę i przyjaciół. Kiedy zbliżał się do 90-tki właściwie został sam. Koledzy i większość rodziny już nie żyła. Pozostali dwaj synowie, no i owe fotografie. Było w nich coś intrygu-*



Przeglądarka slajdów firmy Kodak

jącego. Na niektórych pojawiały się wycięte z cynfolii złote gwiazdki. Bywałem jako dziecko w Poznaniu trzy, cztery razy w roku. Zauważyłem wtedy pewną prawidłowość. Gwiazdek przybywało. Zdjęty ciekawością spytałem wreszcie ojca co one oznaczają. „Tych którzy nie żyją” odparł. Pod koniec życia dziadka, tylko on sam i jego dwaj synowie nie byli oznaczeni. Jego świat odszedł bezpowrotnie wraz z tymi, którym zdążył dokleić sreberko”.

Każdy, kto spotkał się z koniecznością „opróżnienia” mieszkania po kimś kto odszedł, zrozumie to, o czym teraz napiszę. Marcin Wicha, jest autorem książki pt. „Rzeczy, których nie wyrzuciłem”. Dostał za nią bodaj „Nike”. Opisuje on tam dylemat człowieka, który trzyma w ręku przedmioty, właściwie bez znaczenia i wartości materialnej, które jednak dla niego są niczym magiczną szkatułką otwierająca nieskończoną ilość wspomnień i skojarzeń. I tu ciekawostka. Nim przeczytałem ową książkę i sam znalazłem się w takiej sytuacji, tak rozpocząłem moje już wzmiankowane wyżej wspomnienia: „Ilekoć wracam czy to pamięcią, czy to fizycznie do Torunia, zwłaszcza w rejony gdzie spędziłem dzieciństwo i młodość, każdy budynek, drzewo, płot czy inny przedmiot otwiera nową opowieść, niczym „matrioszka” kryjąc w sobie następną i następną, prawie w nieskończoność. Ilość zdarzeń, uczuć i skojarzeń jest niemal nieograniczona. Są tam też – i to może najważniejsze – ludzie”.

Wielu z nich już nie żyje. Pozostali w mojej pamięci, lecz gdybym, na wzór filmów kryminalnych miał odtworzyć ich portrety pamięciowe, byłiby chyba

bezpieczni. Nikt by ich nie rozpoznał. Ich twarze w przedziwny sposób zatarły się, a jednocześnie widzę je, jakbym teraz stał naprzeciw i rozmawiał z nimi. Jeszcze o nich napiszę”.

Pewne przedmioty mają zadziwiajączą właściwość. To możliwość zrozumienia przesłania bez żadnych wymagań technicznych, no może okularów. Jeśli ktoś zna łacinę bez trudu przeczyta iluminowany rękopis z XV w. Tymczasem jeśli jakiś tekst zapisano nie na pergaminie czy papierze a np. „miękkiej” dyskietce pojawi się trudność. Zastanawiałem się kiedyś, gdzie w Bydgoszczy mógłbym dokonać takiego odczytu. Nawet twarde dyskietki 3,5” 1,44Mb to już zabytek. Informację zawarte na takich nośnikach należy stałe, jak powiadają informatycy, „agregtować”. Jeśli jakiś archeolog za 300 lat znajdzie coś takiego, raczej nie odczyta zawartości, nawet jeśli nie będzie uszkodzeń fizycznych. Chyba, że jak powiada poeta, „ogień zniszczy malowane dzieje...”

Tymczasem rok temu znalazłem się w sytuacji, którą opisał Wicha. Otoczony tysiącami przedmiotów, które układały się jak warstwy czasowe stanowiska archeologicznego, starałem się odsiać to co ważne, od tego co pospolite i bez znaczenia. Najłatwiej jest z ubraniami. Nieco gorzej ze sprzętem gospodarstwa domowego, bo kto chce stare rzeczy. Nawet organizacje opiekujące się bezdomnymi i wykluczonymi z innych przyczyn, nie do końca były zainteresowane. Wreszcie jakieś przedmioty z pozoru nieważne, a przypominające kogoś lub coś. Chyba nawet Ockham miałby kłopot, bo gdzie przyłożyć brzytwę. I oto

wśród tych rzeczy które zostały, pudełko slajdów. Równo sprzed pięćdziesięciu lat. To zdjęcia z mojej Pierwszej Komunii. Brat ojca przywoził filmy „Orwo” z NRD. Nie wiem gdzie były wywołane, ale ich konstrukcja jest szczególna. To nie proste plastikowe ramki z kawałkiem filmu w środku. Samo przeźrocze jest zamknięte z obu stron szybkami, a całość spojona czymś na kształt wielowarstwowej tektury koloru jasnozielonego. Szczególnie jedno zwróciło moją uwagę. To grupowe zdjęcie uczestników uroczystości komunijnej w moim domu rodzinnym. Kilkanaście osób stoi pod orzechem, który rósł na podwórku w pobliżu domu. W centrum chłopiec w garniturku z krótkimi spodenkami i białymi podkolanówkami. Wokół niego rodzice, siostra, żyjący wówczas dziadkowie, przyjaciele rodziców, dalsza i bliższa rodzina. Jedna uwaga.

Ze wszystkich sfotografowanych, zapewne samowyzwalaczem osób, żyję tylko ja. Nawet nie ma już orzecha. Wycięli go nowi właściciele domu, który sprzedałem tydzień temu. Orzech powoli odchodził, łamały się i usychały gałęzie. Jak powiada Ewangelia Mateuszowa: „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone”. Taki slajd ma jedną niedogodność. Nie da się dokleić gwiazdek z pozłotka. Muszą zostać w pamięci.

dr hab. Wojciech Szczęsny, prof. UMK pracuje w Katedrze Chirurgii Ogólnej, Chirurgii Wątroby i Chirurgii Transplantacyjnej

Sherlock Holmes i duchy albo - skąd się biorą płaskoziemcy?

wykład z cyklu “Medycznej Środy”

Marcin Woźniak

Ostatni rok naszego życia obfitował w wydarzenia, których niewiele się spodziewało. Byliśmy świadkami pandemii na dawno niewidzianą skalę. Wraz z pandemią pojawił się lęk i niepewność jutra, a z nimi cała gama ludzkich zachowań, wśród których wiele było - obiektywnie rzecz biorąc - nieracjonalnych.

Wśród tych zachowań szczególną uwagę budziły mnożące się jak grzyby po deszczu hipotezy wyjaśniające pochodzenie i rozwój pandemii. Choć część z tych hipotez była całkiem racjonalna

i weryfikowalna, to największe zasięgi w mediach społecznościowych i tradycyjnych zyskiwały te najbardziej sensacyjne, a jednocześnie często zupełnie oderwane od rzeczywistości biologicznej stojącej za pandemią. Tezy o światowym spisku finansistów, lekarzy i farmaceutów, pod przewodnictwem Billa Gatesa, mającym na celu wywołanie pandemii dla zysku, biły się o miejsce na podium z historiami o wpływie sieci 5G na transmisję wirusa czy chipach komputerowych zawartych w szczepionkach, z twierdzeniami o nieistnieniu pandemii czy też

o zaplanowanej depopulacji Ziemi. Często zresztą historie te w różnych przekazach przeplatały się i uzupełniały wzajemnie, za nic mając logiczne sprzeczności i niekonsekwencje każdej z nich z osobna oraz ich różnych kombinacji.

Po roku walki z pandemią, kiedy już nieco przyzwyczailiśmy się do nowej rzeczywistości, poznaliśmy powodującego ją wirusa nieco lepiej, pojawiły się szczepionki i nadzieja na stopniowy powrót do względnej normalności - warto przyjrzeć się zjawiskom społecznym, które towarzyszyły nam przez ostatni

rok. Trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego w czasie, kiedy potrzebna była maksymalna mobilizacja społeczna, nastąpił wysyp fantastycznych teorii spiskowych. Dlaczego w czasie, gdy jako społeczność powinniśmy byli zaufać nauce i medycynie, taką popularność zaczęły zdobywać tezy podważające same podstawy wiedzy biologicznej i medycznej, oskarżające wręcz naukowców i przedstawicieli zawodów medycznych o działalność na granicy ludobójstwa (a czasami poza tą granicą)? Aby zrozumieć źródło wspomnianych wyżej zjawisk, musimy przyjrzeć się mechanizmom społecznym, biologicznym i psychologicznym warunkującym nasze rozumienie rzeczywistości. Wydaje się bowiem oczywistym, że umysł osoby wierzącej we wszechświatowy spisek mający na celu wprowadzenie do jej krwiobieg mikroscopijnego chipa sterowanego falami 5G musi postrzegać rzeczywistość w sposób odmienny od tego, co przyjęliśmy uważać za normę.

Aby spróbować zrozumieć ten fenomen oderwijmy się od aktualnej sytuacji i cofnijmy o ponad 100 lat, do roku 1919. Dla naszej historii ważne jest, że opisane dalej wydarzenia działy się tuż po zakończeniu I wojny światowej i w samym środku szalejącej epidemii grypy zwanej hiszpanką, a zatem w czasie, kiedy znaczna część społeczeństwa zmagala się z doświadczeniem traumy i niepewności. W marcu tegoż roku w jednej z londyńskich kamienic odbył się niezwykle pokaz. Na zaproszenie znanego wówczas wynalazcy, pisarza i iluzjonisty występującego pod pseudonimem P. T. Selbit - w kamienicy owej zebrała się grupa starannie dobranych osób składająca się z inspektora Scotland Yardu, badacza zjawisk paranormalnych, telepaty, koronera sądowego i pewnej wicehrabiny. Osoby te zostały poproszone przy wejściu, aby pozostawić w niewielkim sejfie jakąś osobistą, ważną dla nich emocjonalnie, drobną rzecz. Następnie sejf został zamknięty, a zebrani udali się do jednego z pokojów, w którym, w półmroku, przy niewielkim stoliku, siedziała tajemnicza kobieta w szerokim kapeluszu z woalką. Na kolanach owej kobiety umieszczono zamknięty sejf, a gospodarz przedstawił ją jako nowo odkryte medium o niezwykłych zdolnościach. Zadaniem zaproszonych gości była ocena, czy to, co zobaczą podczas zaplanowanego pokazu, można uznać za dowód na istnienie zjawisk paranormalnych. Następnie zaczął się pokaz. W pierwszej jego części tajemnicza kobieta opisywała (trafnie!) zawartość trzymanego na kolanach

sejfu. Podawała przy tym nawet najdrobniejsze osobiste szczegóły zawartych w nim przedmiotów, takie jak grawerunki na biżuterii. Drugą część pokazu stanowił seans spirytystyczny. Przy zgaszonym świetle, po wezwaniach medium, w rogu pokoju uformował się kłęb zielonej mgły, która przemieściła się nad medium, a następnie odplynęła i zniknęła w mroku.

Po seansie goście mieli okazję wyrazić swoje zdanie na jego temat. Dość szybko zgodzili się, że obserwowane zjawiska były dowodem na istnienie innego, nadnaturalnego świata. Potem rozeszli się do domów, aby spotkać się ponownie dwa tygodnie później. Wtedy to gospodarz pokazu poinformował ich, że wszystko, co widzieli, było iluzją. Wyjaśnił również, jak osiągnięto obserwowane efekty. Medium była wyposażona w słuchawki z radiem ukryte pod woalką i kapeluszem, a sejf, który trzymała, nie był tym, do którego goście włożyli swoje przedmioty. Tamten sejf (po sprytniej podmianie) umieszczono w sąsiednim pokoju i otwarto, a współpracownik P. T. Selbita przez radio opisywał jego zawartość wprost do ucha medium. Zielona mgła okazała się być fragmentem tiulu pokrytym fluorującym farbą, który niespostrzeżenie wniósł do pokoju inny współpracownik iluzjonisty, ubrany całkowicie na czarno (aby nie było go widać w mroku). Pokaz spirytystyczny polegał więc na rozwinięciu owego świecącego tiulu, przesunięciu go w powietrze, a następnie zwinięciu i schowaniu oraz ewakuacji pomocnika do innego pomieszczenia.

W obliczu przedstawionych faktów członkowie komisji poprosili o ponowne przeprowadzenie pokazu, na co P.

T. Selbit chętnie przystał. Drugi pokaz przeprowadzono dla jeszcze większego grona zainteresowanych, z których wielu wyrażało uznanie dla pomysłowości i technicznego kunsztu organizatora. Jedna osoba nie podzielała jednak tych zachwytów. Wspomniany wcześniej badacz zjawisk paranormalnych stwierdził mianowicie, że owo drugie spotkanie było fałszerstwem, wynikiem spisku mającego na celu ukrycie przed światem istnienia sił paranormalnych. Twierdził on, że podczas pierwszego spotkania na własne oczy widział pokaz takich sił, a drugie miało na celu wyłącznie zdyskredytowanie tego pierwszego. Jak stwierdził ów badacz, świadectwo jego oczu jest dla niego ważniejsze niż tłumaczenia iluzjonisty. Tutaj warto wspomnieć, że zaproszonym na pokaz badaczem zjawisk paranormalnych był sam Arthur Conan Doyle, autor licznych powieści, w tym serii książek o genialnym detektywie Sherlocku Holmesie. W powieści „Znak czterech” Doyle włożył w usta detektywa zdanie, które precyzyjnie, a jednocześnie lakonicznie podsumowuje sposób myślenia, którym powinien się kierować obiektywny obserwator rzeczywistości. Brzmi ono: „*Gdy odrzucisz to, co niemożliwe, wszystko pozostałe, choćby najbardziej nieprawdopodobne, musi być prawdą*”. Można powiedzieć, że zdanie to jest również doskonałym opisem metodyki, jaką posługują się nauki przyrodnicze w badaniu fenomenów świata fizycznego. Można też, jak myślę, przyjąć, że zdanie to stanowiło emanację poglądów samego Doyle'a, który zajmował się m.in. również prowadzeniem śledztw kryminalnych, na podobieństwo



Ilustracja z roku 1802 przedstawiająca ludzi z cechami krowimi, które zdaniem ówczesnych przeciwników szczepień miały się wykształcić po podaniu szczepionki na ospę prawdziwą

ikonicznego bohatera swych powieści. A jednak kiedy przyszło do weryfikacji kilku stosunkowo prostych trików, logika Doyle'a/Holmesa zawiodła na całej linii.

Opisana wyżej relacja nie jest jedynym przykładem słabych punktów w postrzeganiu rzeczywistości przez Doyle'a. Kilka lat później zdecydowanie bronił autentyczności zdjęć przedstawiających tzw. wróżki z Cottingale - wykonanych przez kilkuletnie dziewczynki w ich ogrodzie fotografii przedstawiających niewielkie, uskrzydłone postacie bawiące się z dziećmi. Te obrazy zostały uzyskane, jak się później okazało, przy pomocy bardzo prostej manipulacji, gdyż rzekome wróżki zostały po prostu wycięte z papieru i sprytnie umieszczone w kadrze. Doyle święcie wierzył również w autentyczność modnych wówczas „zdjęć z duchami” przedstawiających fotografie żywych ludzi w towarzystwie zjawiskowych, półprzezroczystych postaci pojawiających się w tle. Wiary tej nie podważyła prezentacja sposobu wykonywania takich zdjęć przez jednego z przyjaciół Doyle'a, gdyż ten stwierdził, że jego przyjaciel ma wyjątkowo długie i smukłe palce, a osoba z przeciętnymi rękami nie potrafiłaby wykonać takiej sztuczki.

Można by zapewne zadać sobie uzasadnione pytanie, co działo się w umyśle Arthura Conana Doyle'a, że tak łatwo dawał się zwodzić, gdy chodziło o świat duchów. Wiemy przecież, że był dobrze wykształcony i dysponował odpowiednim, może nawet ponadprzeciętnym, aparatem poznawczym, umożliwiającym odróżnianie prawdy od kłamstwa. Nasuwa się wyjaśnienie, że słynny autor kryminałów, pomimo całej swojej przenikliwości, wiedzy

i inteligencji, najwidoczniej po prostu z jakiegoś powodu CHCIAŁ wierzyć w istnienie zjawisk paranormalnych. Chciał w nie wierzyć tak bardzo, że był gotów uwierzyć w spisek mający na celu ukrywanie wiedzy o zjawiskach paranormalnych pomimo tego, że wyjaśniano mu i pokazywano, jak takie zjawiska można imitować.

Przenieśmy się w czasie o kolejne kilkadziesiąt lat, do połowy XIX wieku, zanim spróbujemy podjąć próbę zrozumienia tak niezwyklego zachowania u inteligentnego skądinąd człowieka. W owym czasie szalała na świecie inna pandemia, nazywana trzecią pandemią cholery. Na przełomie lat 40. i 50. XIX w. pochłonęła ona życia kilkudziesięciu tysięcy Brytyjczyków, w tym ponad 14.000 mieszkańców Londynu. Uwzględniając różnice w wielkości populacji, epidemia ta uderzyła w Anglię nawet mocniej niż obecna pandemia koronawirusa. W tym samym czasie Samuel Rowbotham, angielski pisarz i wynalazca, opublikował niewielką broszurę zatytułowaną „Astronomia sceptyczna: Ziemia nie jest globem”, w której poddawał w wątpliwość kulistość Ziemi. W broszurze tej, którą później rozbudował do ponad 400-stronicowej książki, próbował wykazać, że prawda o kształcie Ziemi jest ukrywana przed społeczeństwem, gdyż w rzeczywistości żyjemy na płaskim dysku, w którego centrum znajduje się biegun północny, a obrzeża (czyli Antarktyda) to w istocie wysoki lodowy mur chroniony przez liczną armię żołnierzy zatrudnionych wyłącznie w celu ukrycia spisku. Rowbotham zbudował swój model Ziemi

w oparciu o własną interpretację narracji biblijnej i znalazł wystarczająco dużo naśladowców, aby jego tezy przetrwały do dziś. W istocie większość argumentów przeciwko kulistości Ziemi wysuwanych przez współczesnych „płaskoziemców” jest żywcem wzięta z dzieła Rowbothama (którego reprinty można nawet kupić w niektórych księgarniach internetowych). Absurdalność tez Rowbothama, które z łatwością można obalić prostymi eksperymentami, oraz mnogość dowodów na kulistość Ziemi i łatwość ich pozyskania w erze informacji - nie robią na „płaskoziemcach” wrażenia. Najwyraźniej ludzie ci uparcie CHCĄ tkwić w alternatywnej rzeczywistości, w której Ziemia jest płaska. Co ciekawe, badania socjologiczne prowadzone na środowisku „płaskoziemców” wskazują, że nie różnią się oni znacząco od reszty populacji ani w zakresie dochodów, ani wykształcenia. Okazuje się nawet, że bywają wśród nich ludzie wybitnie inteligentni.

Porównując przedstawione wyżej przypadki, nie sposób nie zauważyć pewnych analogii. W obu sytuacjach mamy do czynienia z prymatem modelu rzeczywistości nad obiektywnymi obserwacjami opisującymi tę rzeczywistość. Innymi słowy: zarówno Arthur Conan Doyle, jak i Samuel Rowbotham (oraz jego naśladowcy) przyjęli pewne założenia a priori co do tego, jak funkcjonuje świat rzeczywisty, a następnie stworzyli szereg hipotez, z których część skupiała się na dopasowaniu istniejących obserwacji dotyczących tego świata do przyjętego modelu, a druga część (większa) na wyjaśnianiu, dlaczego pozostałe istniejące obserwacje nie pasują do przyjętego modelu. W obu przypadkach nieuchronnie prowadziło to do stworzenia metahipotezy wyjaśniającej wszystkie niezgodności: hipotezy o spisku, którego celem jest ukrywanie istotnych informacji o rzeczywistości przed społeczeństwem. Taki sposób budowania modelu rzeczywistości jest niezwykle odporny na modyfikacje, ponieważ każdy argument podważający przyjęty model automatycznie trafia do kategorii kłamstw/oszustw/fałszerstw, a każda osoba przedstawiająca taki argument jest klasyfikowana jako uczestnik spisku („przekupiony naukowiec”) lub bezwolna marionetka („ogłupiony przez mainstreamowe media”).

Warto w tym miejscu poświęcić chwilę na zastanowienie się, czym jest i jak powstaje model rzeczywistości, którym każdy z nas posługuje się na co dzień. Nie będzie niczym odkrywczym stwierdzenie, że powstaje on w wyniku integracji ogromnej



„Ziemia jest płaska”, <https://insh.world/geo/10-theories-believed-by-flat-earth-society/10/>

ilości sygnałów dostarczanych naszemu mózgowi przez narządy zmysłów oraz interakcje społeczne. Model rzeczywistości, jakim posługuje się każdy z nas, powstaje zatem w oparciu o składową biologiczną i społeczną. Do składowej biologicznej zaliczamy: wrodzone i nabyte możliwości mentalne danej osoby oraz stan fizjologiczny i poziom realizacji podstawowych potrzeb biologicznych (zagrożenie głodem, stresem itp.). Składową społeczną stanowią bodźce i informacje dostarczane przez innych ludzi: wychowanie, edukacja, interakcje z grupą rówieśniczą, znajomymi itp. Efektem działania wszystkich tych czynników jest obraz świata (swego rodzaju mapa), który rozbudowujemy z każdym nowym doświadczeniem i każdym przeżytym rokiem. W istocie obraz ten, kiedy osiąga określony stopień złożoności, składa się z serii założeń opisujących poszczególne aspekty rzeczywistości. Założenia te konfrontujemy następnie z nowymi doświadczeniami i po każdej takiej konfrontacji podejmujemy decyzję, czy przyjęty przez nas model rzeczywistości należy zmodyfikować czy nie.

Być może Czytelnicy zorientowali się już, że opisany przeze mnie model rzeczywistości, którym posługuje się każdy z nas, choć zapewne zupełnie odmienny w treści, nie różni się w swej konstrukcji od modeli, jakimi posługiwali się Doyle czy Rowbotham. Nasz model również składa się z serii założeń, z których niektóre mogą być prawdziwe, a inne nie. Pytanie zatem: co dzieje się, jeśli nasze założenia przestają zgadzać się z obserwacjami? Czy jesteśmy gotowi te założenia poddawać próbie i w razie potrzeby modyfikować model rzeczywistości? Czy taka zmiana jest łatwa? Możemy spróbować odpowiedzieć sobie na to pytanie, kiedy przypomnimy sobie naszą własną reakcję na wieść, że to nie święty Mikołaj przynosi gwiazdkowe prezenty...

„Próba świętego Mikołaja” to w istocie jeden z pierwszych testów naszej zdolności do adaptacji i zmiany przyjętego modelu rzeczywistości. W naszym kręgu kulturowym w wieku przedszkolnym niemal wszystkie dzieci wierzą w świętego Mikołaja lub jego inny kulturowy odpowiednik. W dziecięcym modelu rzeczywistości coroczna wizyta Świętego jest bardzo ważnym, pełnym emocji wydarzeniem. Tymczasem przychodzi moment, kiedy dziecko dowiaduje się, że ten aspekt jego modelu rzeczywistości jest fałszywy, gdyż prezenty dostarczają krewni. Jeśli przypomnimy sobie ten moment w naszym życiu lub życiu naszych dzieci to zauważymy, jak trudna do akceptacji jest ta prawda. Jak często zdarza

się, że dzieci płaczą, usłyszawszy, że to nie święty Mikołaj przynosi te wszystkie zabawki! Ten płacz to wynik stresu związanego z wysiłkiem, jaki trzeba włożyć w przebudowanie swojego modelu rzeczywistości. U wielu dzieci proces ten jest bardzo długi. Potrafią przez kilka lat tkwić w swego rodzaju zawieszaniu pomiędzy chęcią wiary w świętego Mikołaja a ostateczną akceptacją faktu, że on nie istnieje.

Przedstawiony wyżej konflikt między obserwacją a przyjętym modelem rzeczywistości zachodzi w istocie znacznie częściej, niż nam się wydaje, i nosi nazwę dysonansu poznawczego. Jest to zjawisko bardzo powszechnie występujące i szeroko opisane w literaturze, jednak dla potrzeb niniejszego wywodu wystarczy informacja, że w zdecydowanej większości przypadków pojawienie się dysonansu poznawczego prowadzi do odrzucenia obserwacji podważających istniejący model rzeczywistości. Innymi słowy - umysł próbuje za wszelką cenę chronić przyjęty przez siebie model rzeczywistości przed zmianami. Proces ten jest w zasadzie automatyczny, dlatego rzadko uświadamiamy sobie jego istnienie. To zjawisko może prowadzić bezpośrednio do swego rodzaju „spirali błędu”, gdzie odrzucenie jednego dowodu na niezgodność przyjętego modelu z rzeczywistością prowadzi do konieczności odrzucenia kolejnych dowodów, jeśli wspierają ten uprzednio odrzucony. W taki właśnie sposób, przez odrzucanie kolejnych dowodów podważających model rzeczywistości, w który wierzy dana osoba, tworzy się przestrzeń do skonstruowania hipotezy wyjaśniającej pochodzenie wszystkich odrzucanych obserwacji – hipotezy o istnieniu spisku. Aby jednak taka hipoteza się pojawiła, konieczny jest jeszcze jeden element: korelacja.

Jedną z istotnych cech naszego mózgu decydujących o jego przydatności jako narzędzia poznawania świata jest zdolność do rozpoznawania wzorców. Można zaryzykować twierdzenie, że rozpoznawanie wzorców w otaczającym świecie leży u podstaw wszelkiego poznania. To dzięki tej umiejętności potrafimy kojarzyć fakty oraz wykrywać niebezpieczeństwa i możliwości w otaczającym nas środowisku. Reakcja na widok drapieżnika czy jedzenia, interakcje międzyludzkie, odpowiedź na zmiany warunków środowiska (np. obserwacja nadciągającej chmury burzowej) - wszystkie te czynności i wiele innych wykorzystują zdolność mózgu do tworzenia spójnych i znaczących powiązań pomiędzy rezultatami

obserwacji. Umiejętność ta jest kluczem do naszego przetrwania.

Badania prowadzone przez różne zespoły psychologów wykazały, że nasz system rozpoznawania wzorców nie jest pozbawiony wad. Jedną z nich jest swego rodzaju nadaktywność, pojawiająca się szczególnie w sytuacjach stresowych. Obserwacja zwyczajów połowowych rybaków z Wysp Triobranda wykazała np., że ci z nich, którzy łowią na bardziej niebezpiecznych wodach, mają tendencje do tworzenia bardziej skomplikowanych i dłuższych rytuałów mających na celu zapewnienie szczęśliwego powrotu z połowu. W innym eksperymencie wykazano, że jeśli skoczkowi spadochronowemu w stanie stresu (przed skokiem) pokaże się kartkę papieru pokrytą losowymi znakami, to będzie on bardziej skłonny do znalezienia powiązań pomiędzy znakami (wzorca), niż ten sam skoczek już po szczęśliwym lądowaniu. Powszechnie znana jest skłonność niektórych sportowców do wykonywania przed ważnymi zawodami określonych rytuałów (wykonanie pewnej sekwencji ruchów, założenie „szczęśliwej koszulki” itp.), które mają zapewnić zwycięstwo. Przeprowadzone badania potwierdziły, że ta skłonność jest tym większa, im bardziej wygrana w danej konkurencji zależy od przypadku. W innych badaniach wykazano, że bardzo zestresowani studenci pierwszego roku studiów MBA mają tendencję do dostrzegania większej liczby różnego rodzaju zagrożeń i ukrytych powiązań niż bardziej już oswojeni ze studiami studenci wyższych lat. Wszystkie te badania dają razem dość klarowny obraz: pod wpływem stresu nasz system wykrywania wzorców wchodzi w stan podwyższonej czujności i stara się znaleźć jak najwięcej powiązań i zależności pomiędzy poszczególnymi zdarzeniami i elementami otaczającego nas świata. Czujność tego systemu staje się tak duża, że czasami zaczyna wykrywać wzorce tam, gdzie w rzeczywistości żadne powiązania nie występują, innymi słowy zaczyna dostrzegać sens w szumie informacyjnym.

Klasycznym przykładem takiej podwyższonej czujności jest doszukiwanie się związku przyczynowego pomiędzy szczepieniami a autyzmem. Rzeczywiście istnieje korelacja pomiędzy wzrostem liczby przypadków zdiagnozowanego autyzmu a wzrostem wyszczepialności szczepionką MMR, ale dokładnie taka sama korelacja istnieje np. pomiędzy wzrostem liczby przypadków autyzmu a wzrostem sprzedaży żywności organicznej. Nikt jednak nie mówi, że żywność organiczna powoduje autyzm. Dlaczego? Bo żywność nie jest kojarzona z ryzykiem (czy słusznie, to

osobna sprawa), podczas gdy szczepienia, jak każda procedura medyczna, są pewnym ryzykiem obarczone. Doskonale wykorzystują ten fakt wszelkiej maści ruchy antyszczepionkowe, które w swojej propagandzie wyolbrzymiają ryzyko szczepień, jednocześnie przemilczając bądź negując zyski z nich wynikające. W ten sposób nie tylko zniechęcają ludzi do szczepienia się, ale tworzą sytuację, w której pacjenci, pod wpływem stresu związanego z owym wyolbrzymionym ryzykiem są szczególnie wyczuleni na wszelkie negatywne zdarzenia związane ze szczepieniami. Prowadzi to w efekcie do histerycznych wręcz reakcji, których przykłady mamy niestety okazję obserwować na co dzień w obecnej pandemicznej rzeczywistości.

Związek stresu z podwyższoną wrażliwością systemu rozpoznawania wzorców staje się szczególnie interesujący w obliczu wyników badań nad sytuacjami, w których rodzą się i rozprzestrzeniają teorie spiskowe. Z badań tych wynika, że szczególnie sprzyjające okoliczności do rozprzestrzeniania takich teorii panują:

- gdy skala wydarzeń jest szczególnie duża/znacząca, a ich wyjaśnienie wydaje się zbyt przyziemne i nie oddające skali zdarzenia,
- gdy brakuje jasnych, oficjalnych wyjaśnień danego wydarzenia lub są one podważane przez osoby publiczne,
- gdy społeczność doświadcza stresu i niepewności,
- gdy motywacja do znalezienia wzorców w środowisku jest eksperymentalnie podwyższona,
- wśród ludzi, którzy ciągle szukają sensu i wzorców w środowisku (np. wyznawcy zjawisk paranormalnych).

Zauważmy, że pierwsze trzy z powyższych podpunktów występują w społecznościach znajdujących się w stanie pandemii lub innej katastrofalnej sytuacji. Być może ten fakt wyjaśnia, dlaczego przywołany na początku Arthur Conan Doyle (a z nim wielu innych Brytyjczyków), tuż po wyczerpującej wojnie i w środku pandemii hiszpanki, tak łatwo poddawał się wierze w zjawiska paranormalne? Być może właśnie dlatego hipoteza płaskiej Ziemi sformułowana przez Rowbothama zyskała tylu zwolenników w czasie trzeciej pandemii cholery? Zapewne właśnie dlatego byliśmy w ostatnim roku świadkami wysypu niezliczonych artykułów, postów i tweetów doszukujących się spisków już nie tylko na polu medycznym, ale także w polityce (choćby słynne „ukradzione wybory” Trumpa)?

Zwróćmy jednak uwagę na kolejny podpunkt z powyższej listy. Odnosi się on do serii badań, w których wykazano, że można skłonić człowieka do wiary w teorię spiskową, manipulując subtelnie jego psychiką. Okazuje się bowiem, że wystarczy zadać danej osobie pozornie niewinne pytanie o sytuację w jej życiu, w której nie miała kontroli nad swoim losem. Omawiane badania sugerują, że pytanie tego rodzaju wystarczy, aby badana osoba weszła w stan cechujący się podwyższoną gotowością do uznania za prawdziwą dostarczonej jej następnie teorii spiskowej. Wyniki tych badań są szczególnie istotne w kontekście wykorzystywania potęgi mediów społecznościowych do wpływania na decyzje podejmowane przez całe społeczności.

Ostatni punkt z powyższej listy odnosi się do grupy ludzi, którzy cechują się specyficzną osobowością - nastawioną na poszukiwanie nowości, sensacji i ukrytych powiązań. Myślę, że niemal każdy zna przynajmniej jedną taką osobę: poszukiwacza UFO, wyznawcę radiestezji, fana homeopatii czy leczących kryształów. Obecność takich osób w społeczeństwie, gdzie jednocześnie możemy znaleźć skrajnych sceptyków, klasycznych niewiernych Tomaszów, którzy nie uwierzą, dopóki nie zobaczą - wskazuje na istnienie pewnego zróżnicowania międzyosobniczego. Źródłem tego zróżnicowania może być zarówno odmienne wychowanie, jak i odmienność na poziomie biologicznym. Można zatem zadać pytanie, czy istnieją jakieś cechy biologiczne pchające niektórych z nas w objęcia teorii spiskowych.

Cóż, o funkcjonowaniu ludzkiego mózgu wciąż wiemy stosunkowo niewiele, jednak pierwsze kroki w kierunku identyfikacji cech warunkujących podatność na teorie spiskowe zostały już zrobione. Badacze zajmujący się tym zagadnieniem skierowali swoją uwagę w pierwszej kolejności w stronę układu mezo limbicznego. Jest to jeden z układów dopaminergicznym w naszym mózgu, którego funkcjonowanie jest powiązane z występowaniem zaburzeń psychiatrycznych w przebiegu schizofrenii. Mówiąc precyzyjnie, za zaburzenia te odpowiada podwyższone wydzielanie dopaminy w układzie mezo limbicznym. Zaburzenia psychiatryczne to przede wszystkim zaburzenia postrzegania rzeczywistości i urojenia. Jak widzieliśmy wcześniej, powstawanie teorii spiskowych wiąże się właśnie z zaburzonym postrzeganiem rzeczywistości. Powstaje zatem pytanie: czy wydzielanie dopaminy może mieć związek z wiarą w teorie spiskowe? Przeprowadzone dotąd eksperymenty su-

gerują, że tak właśnie jest. W jednym z nich poddano badaniu dwie grupy osób, które ze względu na ich stosunek do teorii spiskowych można określić jako „sceptyków” i „wyznawców”. Obu grupom przedstawiano różnego rodzaju hipotezy, pytając, jak bardzo skłonni byłiby w nie uwierzyć. Jak należało się spodziewać „sceptycy” byli zdecydowanie mniej skłonni do wiary w przedstawiane hipotezy niż „wyznawcy”. Wszystko się jednak zmieniło, kiedy badanym grupom podano lek podnoszący poziom dopaminy (levodopę). Pod wpływem tego leku obie grupy były skłonne w równym stopniu wierzyć w prezentowane im hipotezy - „sceptycy” zmienili się w „wyznawców”!

W innym eksperymencie również podzielono uczestników w zależności od ich skłonności do wierzenia w teorie spiskowe, ale tym razem przeprowadzono na nich testy ukazujące ich skłonność do prawidłowego interpretowania wzorców. W tym badaniu okazało się, że grupa „sceptyków” lepiej radziła sobie z interpretacją pokazywanych im wzorców (odróżnianiem wzorów sensownych od bezsensownych) niż grupa „wyznawców”. Przeprowadzone następnie badania wykazały podwyższony poziom dopaminy u grupy „wyznawców” w porównaniu do „sceptyków”. Co więcej, badania genetyczne wariantów genu COMT wykazały, że wśród „sceptyków” dominował wariant odpowiedzialny za niskie stężenie dopaminy w przestrzeniach międzysynaptycznych, podczas gdy u „wyznawców” wariant odpowiedzialny za wysokie stężenie tego neuroprzekaznika.

Przeprowadzone jak dotąd badania sugerują zatem, że istnieje powiązanie pomiędzy fenotypem/genotypem a skłonnością do wiary w teorie spiskowe. Inne analizy wskazują, że ok. 20% osób w społeczeństwie należy do grupy, która ma tendencje do wiary w niemal wszystkie teorie spiskowe, jakie usłyszą. Kolejne kilkanaście procent stanowią osoby, które uwierzą w przynajmniej niektóre z tych teorii.

Powinniśmy zatem zaakceptować fakt, że znaczny odsetek naszych współobywateli jest podatny na wyjaśnienia rzeczywistości oferowane przez teorie spiskowe i że jest to immanentna cecha naszej kondycji jako gatunku. Skłonność do wiary w spiski nie zależy od inteligencji, wykształcenia czy statusu materialnego, lecz jest pochodną naszej ewolucyjnej drogi, na której ostrożność i podejrzliwość najwyraźniej opłacały się bardziej niż ciekawość i dokładne badanie nowych zjawisk. Dysponując taką wiedzą, możemy lepiej planować

kampanie społeczne, przewidywać skutki podejmowanych działań, np. w zakresie profilaktyki chorób zakaźnych, oraz próbować przeciwdziałać rozpowszechnianiu co bardziej szkodliwych informacji. Musimy jednak przy tym pamiętać, że osoby postrzegające świat w sposób kłóący się z naszą o nim wiedzą nie są w żaden sposób „gorsze”, „głupsze” czy „niedokształcone”. Istnieją przykłady pokazujące, że wyznawcy nawet najbardziej szalonych teorii mogą się zmienić, jeśli okaże się im troskę i uwagę oraz, przede wszystkim, nauczy krytycznej oceny otaczającej nas rzeczywistości. Pamiętajmy: każdy z nas kiedyś wierzył w świętego Mikołaja.

dr hab. Marcin Woźniak, prof. UMK pełni obowiązki kierownika Zakładu Rekonstrukcji i Oceny

Skutków Wypadków Komunikacyjnych Katedry Medycyny Sądowej

Link do wykładu: <https://youtu.be/DHiv8aQYIBA>

Literatura dla zainteresowanych:

„The two illusions that tricked Arthur Conan Doyle” - <https://www.bbc.com/future/article/20190828-the-two-bizarre-foaxes-that-tricked-arthur-conan-doyle>

„Dopamine, paranormal belief, and the detection of meaningful stimuli” Krummenacher, P; Mohr, C; Haker, H; Brugger, P, *Journal of Cognitive Neuroscience* 22:8 (2009), pp. 1670–1681

„Searching for General Model of Conspiracy Theories and Its Implication for Public Health Policy: Analysis of the Impacts of Political, Psychological, Structural Factors on Conspiracy Beliefs about the COVID-19 Pandemic” Seoyong Kim, Sunhee Kim, *Int. J. Environ. Res. Public Health* 2021, 18, 266. <https://doi.org/10.3390/ijerph18010266>

„Limited not lazy: a quasi-experimental secondary analysis of evidence quality evaluations by those who hold implausible beliefs” Kristy A. Martire, Bethany Growns, Agnes S. Bali, Bronte Montgomery-Farrer1, Stephanie Summersby, Mariam Younan1, *Cogn. Research* (2020) 5:65 <https://doi.org/10.1186/s41235-020-00264-z>

„Linking unfounded beliefs to genetic dopamine availability” Katharina Schmack, Hannes Rössler, Maria Sekutowicz, Eva J. Brandl, Daniel J. Müller, Predrag Petrovic, Philipp Sterzer, *Frontiers in Human Neuroscience* September 2015 (vol.9) article 521

„The Psychology of Conspiracy Theories” Karen M. Douglas, Robbie M. Sutton, Aleksandra Cichocka, *Current Directions in Psychological Science* 2017, Vol. 26(6) 538–542

„The social consequences of conspiracism: Exposure to conspiracy theories decreases intentions to engage in politics and to reduce one’s carbon footprint” Daniel Jolley, Karen M. Douglas, *British Journal of Psychology* (2012) 1–22 DOI:10.1111/bjop.12018

przedruk za *Primum*, 2021 nr 7-8 s.14- 18

Studia farmaceutyczne w Lublanie – doświadczenia z Programu Erasmus+

Katarzyna Burchacka

Na studia na kierunku farmacja, realizowane w ramach Programu Erasmus+, wybrałam Uniwersytet Lublański, który znajduje się w stolicy Słowenii. Jest on największą i najstarszą uczelnią w tym kraju. Lublana była moim pierwszym wyborem i spełniła wszystkie moje oczekiwania. Studiowanie w Uniwersytecie Lublańskim możliwe było dzięki posiadaniu umowy o współpracę między Wydziałami Farmaceutycznymi obu uczelni.

Zajęcia dydaktyczne prowadzone były zarówno w formie stacjonarnej, jak i on-line. Część zajęć miała charakter indywidualny, dzięki czemu terminy niektórych egzaminów mogłam dopasować do pozostałych obowiązków uczelnianych. Większość egzaminów odbywała się w formie stacjonarnej odpowiedzi ustnej. Zajęcia prowadzone na uczelni były dobrze zorganizowane i pozwoliły na zdobycie gruntownej wiedzy, którą z pewnością wykorzystam także praktycznie. Podczas semestru letniego realizowałam w uczelni partnerskiej następujące przedmioty: farmacja kliniczna, farmacja przemysłowa,

farmakoekonomika, wybrane zagadnienia w biotechnologii farmaceutycznej, suplementy diety oraz medycyna niekonwencjonalna. Dzięki nauce w języku angielskim mogłam w znaczny sposób poszerzyć swoje słownictwo w obcym języku.

Lublana jest bardzo urokliwa i moim zdaniem nadal pozostaje miastem niedocenianym przez studentów i turystów. Ze względu na pandemię COVID-19 należało przestrzegać lokalnych restrykcji, które na początku lutego były dosyć liczne. Jednak z czasem można było korzystać z uroków studenckiego życia z większą intensywnością.

Będąc studentem w Słowenii można liczyć na szereg zniżek. Jedną z nich są bony na posiłki, dzięki którym można sporo zaoszczędzić, spróbować wielu lokalnych dań, a pozostały czas poświęcić na naukę i zwiedzanie tego pięknego kraju.

Słowenia, dzięki temu że jest niewielka, pozwala odkryć się bardzo szybko, a oprócz tego jest bardzo różnorodna:

można być jednego dnia w górach, a następnego dnia nad morzem. Jest też dużo przyrody, dzięki czemu można się zrelaksować i podziwiać piękne widoki.

Ze względu na pandemię COVID-19 nie miałam zapewnionego akademika. Jednak udało mi się zamieszkać w hostelu, wspólnie z wieloma studentami uczestniczącymi w Programie Erasmus+. To pozwoliło mi zdobyć nowe przyjaźnie i poznać obyczaje innych narodowości. Bardzo polecam wszystkim studentom Collegium Medicum wymianę studenczką prowadzoną w ramach Programu Erasmus+, który funkcjonuje na Wydziale Farmaceutycznym.

Katarzyna Burchacka jest studentką IV roku na kierunku farmacja



Katarzyna Burchacka

Wakacyjny staż studentek analityki medycznej zorganizowany w ramach Programu Erasmus+

Marta Dąbrowska, Aleksandra Jabłońska, Aleksandra Kosowska



Podczas tegorocznych wakacji uczestniczyłyśmy w dwumiesięcznym stażu, zorganizowanym w ramach Programu Erasmus+, na Uniwersytecie Bülent Ecevit w mieście Zonguldak w Turcji.

Udział w wymianie studenckiej pozwolił nam na zrealizowanie obowiązkowych praktyk wakacyjnych po IV roku kierunku analityka medyczna.

W pracowni biochemii i analityki ogólnej



Opiekun praktyk wraz z pracownikiem laboratorium biochemii i analityki ogólnej, Panią Şirin Arı



Z koordynator programu Erasmus, kierownikiem laboratorium, Profesor Berrak Güven

Podczas realizacji stażu pracowałyśmy przede wszystkim w pracowni biochemii oraz analityki ogólnej, ale także w pracowni immunologii oraz mikrobiologii Szpitala Uniwersyteckiego w Kozlu. Miałyśmy możliwość poznania zasad metody oraz obsługi aparatury do wykonywania testów koagulologicznych oraz biochemicznych w języku angielskim. Niewątpliwą nowością dla nas było także wykonywanie badania czasu krwawienia metodą Duke'a, która obecnie nie jest wykorzystywana w polskich medycznych laboratoriach diagnostycznych. Inną ciekawą dla nas czynnością była izolacja limfocytów i monocytów z z krwi obwodowej pacjentów. Miałyśmy również okazję zapoznać się z różnymi metodami badawczymi, jak np. FISH, ELISA, ELISpot, IFA czy cytometria przepływowa. Analizowałyśmy także wyniki pacjentów z podejrzeniem zakażenia wirusem SARS-CoV-2 i tym samym jeszcze lepiej poznałyśmy technikę RT-PCR.

Zonguldak to górzyste, urokliwe miasto położone w północno-zachodniej Turcji. Miasto posiada wiele plaż z dostępem do Morza Czarnego. Nie jest ono miejscem typowo turystycznym, co było dla nas niewątpliwym atutem, ponieważ mogłyśmy poznać Turcję jak jej rdzenni mieszkańcy, a nie tylko turyści. W lipcu i sierpniu bieżącego roku, czyli w terminie naszego stażu, pogoda była wyśmienita, a temperatury oscylowały między 25-30°C, właściwie bez dni deszczowych.

Turcy są bardzo gościnni, przyjaźni i pomocni. Udzielali nam bezinteresownej pomocy w różnych sytuacjach. Zdarzało się kilka razy, że zostałyśmy zaczepione przez nieznaną osobę, które chciały z nami po prostu porozmawiać i poczęstować herbatą. Nie wypada jej odmówić, ponieważ może to być uznane za niegrzeczne. Turcy przygotowują herbatę w podwójnym czajniczku, nazywanym demli. Herbatą jest podawana w charakterystycznych szklankach w kształcie tulipana, czyli w bardaczkach.

Drugim popularnym napojem w Turcji jest kawa. Oryginalna kawa po turecku przygotowywana jest w charakterystyczny i tradycyjny sposób. Sporządzana jest w naczyniu w kształcie rondelka z długą rączką, nazywanym cezve, gdzie najpierw



Jedno z obliczy miasta Zonguldak



Çay- turecka herbata



Çati Soslu Kebap w Zonguldaku podawany z napojem Ayran

wspuje się kawę, ewentualnie też cukier, a następnie dolewa zimną wodę i gotuje się wszystko razem. Napój podawany jest w małych filiżankach, często w towarzystwie lokum. Natomiast po wypiciu kawy, filiżankę z fusami należy odwrócić do góry dnem, odczekać aż wystygnie i można wróżyć z fusów. Co ważne, nigdy nie wróży się sobie samemu, lecz drugiej osobie.

Mysząc o tureckiej kuchni niemal od razu przychodzi nam na myśl kebab. Warto wiedzieć, że prawdziwy turecki kebab to danie składające się z wołowiny lub baraniny podanej na płaskim chlebkę pide z dodatkiem grillowanych warzyw. Często do posiłku podawany jest ayran (jogurt zmieszany z wodą i solą). Faktycznie istnieje wiele rodzajów kebaba. Najpopular-

niejszymi są adana i urfa, ale warto także wspomnieć o iskender, döner czy şiş kebab. Inne istotne elementy kuchni tureckiej to: kuymak, lahmacun, pide, gözleme i çiğ köfte. Jeśli chodzi o street food, to króluje tutaj simit, pieczona kukurydza oraz kasztany. Z tureckich słodkości pozycjami obowiązkowymi jest baklava, lokum, chałwa, sütlac czy burek. Kuchnia turecka jest niezwykle bogata i różnorodna, co pozwoliło nam na spróbowanie nowych potraw każdego dnia pobytu.

Podsumowując, Turcja jest przepięknym, bogatym w kulturę i wielowiekową tradycję krajem. Z pewnością polecamy każdemu studentowi Wydziału Farmaceutycznego odbycie stażu w tym kraju. Poziom naukowy oraz zaawansowanie

technik laboratoryjnych w Turcji są bardzo wysokie, a zaangażowanie pracowników naukowych w zapoznanie nas z pracą laboratoryjną było niezwykle duże. Dodatkowo, ilość atrakcji w tym kraju powoduje, że gdybyśmy mogły jeszcze raz wybrać miejsce na staż wakacyjny, to z całą pewnością byłyby to ponownie Turcja.

Pragniemy bardzo podziękować Dziekanowi Wydziału Farmaceutycznego prof. Stefanowi Kruszewskiemu za okazane wsparcie oraz Pełnomocnikowi ds. mobilności dr hab. Arturowi Słomce, prof. UMK za bezcenną, udzieloną pomoc w trakcie całego pobytu stażowego.

Marta Dąbrowska, Aleksandra Jabłońska i Aleksandra Kosowska są studentkami V roku na kierunku analityka medyczna

Review of my internship at the Faculty of Pharmacy organized as part of the Erasmus + Program

Beyzanur Erikci

My name is Beyzanur Erikci. I am a 4th-year student at Zonguldak Bulent Ecevit University (Turkey).

In the 4th semester of my education, I participated in the Erasmus+ internship mobility in Bydgoszcz, Poland, which took two summer months, July and September. I think this activity has been very beneficial for me and I would like to talk about some of them. During my time, I met amicable and helpful people. I love the city of Bydgoszcz. It is a very peaceful and vibrant place. You can go out whenever you want, and the transportation network is very developed. As for education, which is the primary purpose of my going, I learned a lot from the Faculty of Pharmacy of Collegium Medicum, and

I had the opportunity to meet very successful professors. Each of them tried very hard to teach me both the Polish culture and the lessons. I have been in Toxicology and Bromatology Department in my first week. I had the opportunity to work with high-performance liquid chromatography (HPLC). The second week, I have been in the Department of Pathophysiology with dr Ewelina Kolańska-Dams. I want to special thanks to her. She took outstanding care of me both at university and outside. I learned how to read and interpret an electrocardiogram (ECG) with dr Kolańska-Dams. And I also thank prof. Bogumiła Kupcewicz. She was nice to me, and I learned many things in the Inorganic and Analytical Chemistry De-

Beyzanur Erikci



partment. I had the opportunity to use the X-ray fluorescence spectrometer and IR spectrum device. Finally, I would like to thank the Dean of the Faculty of Pharmacy, prof. Stefan Kruszewski, and the Mobility Coordinator, prof. Artur Słomka, for organizing my visit to Bydgoszcz.

One of the biggest reasons I wanted to do my internship here was that I had the chance to practice in different de-

partments of the Faculty of Pharmacy, including the Department of Toxicology and Bromatology, Department of Pathophysiology, Department of Inorganic and Analytical Chemistry, Department of Pharmaceutical Botany and Pharmacognosy, and Department of Organic Chemistry. I believe that I have a better understanding of my profession thanks to more laboratory work and applied for co-

urses. Faculty of Pharmacy and Erasmus+ have had a prominent place in my life. It allowed me to develop myself both academically and personally. Going back to the indecisions I had before I left, when I look at it, I laugh and say: 'I'm glad I went.'

Beyzanur Eriki, studentka z Zonguldak Bulen Ecevit University w Turcji

Staż w Katedrze Immunologii w ramach letniego programu TABMED



Stażysta Samuel Olawale z dr Małgorzatą Wiesze-Szadkowską

Staż w Katedrze Immunologii w ramach letniego programu TABMED (Torun and Bydgoszcz Medical Summer Program) odbył student V roku kierunku lekarskiego - Samuel Olawale. Student, na co dzień mieszka i uczy się w mieście Ibadan w Nigerii.

Stażysta Samuel Olawale pod opieką dr Małgorzaty Wiesze-Szadkowskiej wykonywał barwienia i analizy cytometryczne.

Prace związane były z projektem pt. „Phenotypic and Functional Characteristics of Mucosal Associated Invariant T Cells - MAITs in Patients with Civilization Disease”. Pacjenci pochodzili z Katedry Kardiologii i Farmakologii Klinicznej CM UMK (nabór prowadził dr Jarosław Pietrzak).

Celem projektu była charakterystyka fenotypowa i czynnościowa limfocytów obwodowych z ekspresją CD161 oraz limfocytów MAIT (ang. Mucosal Associated Invariant T Cells). Limfocyty z ekspresją receptora CD161 stanowią ważną komponentę komórkowej odpowiedzi immunologicznej na czynniki infekcyjne (bakterie, wirusy) oraz nowotworowe.

W ramach pracy wykonano szereg analiz. Ponadto, student zapoznał się z innymi metodami badań laboratoryjnych, które są wykorzystywane w Katedrze Immunologii, m.in. testami immunoenzymatycznymi oraz hodowlami komórek *in vitro*. Udział w programie pozwolił na nawiązanie nowych kontaktów międzynarodowych, w ramach których będą kontynuowane prace.

Sukces naszych studentów w Ogólnopolskich Zawodach Symulacji „SimChallenge 2021”

W dniach 24 i 25 czerwca w Centrum Symulacji Medycznej Poznańskiego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego, odbyły się Ogólnopolskie

Zawody Symulacji Medycznej, w których zespół reprezentujący CM UMK wywalczył II miejsce.



Malwina Kosińska, Anna Kopeć, Dominika Tegene, Patrycja Aktanowicz, Mikołaj Raczyński, fot. Zofia Tekień-Jankowska

W zawodach brało udział 10 zespołów reprezentujących następujące uczelnie medyczne: Uniwersytet Medyczny w Lublinie, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Jagielloński Collegium Medicum w Krakowie, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski Collegium Medicum w Olsztynie, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy.

Grupa naszych bohaterów to:

Malwina Kosińska, Anna Kopeć, Dominika Tegene – studentki V roku kierunku lekarskiego i Patrycja Aktanowicz, studentka III roku kierunku ratownictwo medyczne oraz Mikołaj Ra-

czyński, student II roku kierunku ratownictwo medyczne.

W pierwszym dniu zawodów zespoły zmagaly się z przypadkiem kobiety, u której rozpoczęła się akcja porodowa na klatce schodowej, następnie z pacjentem urazowym z odmą prężną. W kolejnym scenariuszu należało rozpoznać u dziecka sepsę i postępować zgodnie z algorytmem. Był również pacjent

w warunkach domowych z podłączonym LVAD, urządzeniem wspomagającym pracę lewej komory serca. Trudnym scenariuszem było podjęcie odpowiednich działań i rozmowa z kobietą po doznanej przemoc seksualnej. Kolejnym zadaniem była sztafeta procedur medycznych takich jak: założenie wkłucia obwodowego, podanie leku drogą dożylną z wyko-

rzysaniem pompy infuzyjnej, wykonanie i ocena usg, technika laparoskopowa.

Drugiego dnia okazało się, że walczyliśmy o finał – niesamowita radość. Scenariusze rzeczywiście na miarę finału. Pierwszy pacjent z bólem w klatce piersiowej – okazało się, że uzależniony od opioidów, natomiast drugi z urazem kręgosłupa po skoku na główkę do płytkiej wody we wstrząsie rdzeniowym.

Wyniki I edycji konkursu fotograficznego „Diagnosta laboratoryjny, Farmaceuta oraz Kosmetolog okiem licealisty” 2021

Członkowie Studenckiego Towarzystwa Diagnostów Laboratoryjnych, STDL CM UMK, Polskiego Towarzystwa Studentów Farmacji Oddział Bydgoszcz (PTSF), Kosmetologicznej Organizacji Studenckiej (KOS) oraz Kolegium Dziekańskie Wydziału Farmaceutycznego po raz pierwszy mieli przyjemność zorganizować konkurs fotograficzny dla uczniów szkół średnich z województwa kujawsko-pomorskiego: „Diagnosta laboratoryjny, Farmaceuta oraz Kosmetolog okiem licealisty” 2021.

Na podstawie nadesłanych zgłoszeń Członkowie Komitetu Organizacyjnego postanowili przyznać 3 pierwsze miejsca ex aequo. Zgodnie z punktem 2.4 regulaminu konkursu Organizatorzy zdecydowali się na zrezygnowanie z przyznania II i III miejsca.

Zwycięzcami tegorocznej edycji konkursu fotograficznego: „Diagnosta laboratoryjny, Farmaceuta oraz Kosmetolog okiem licealisty” zostały ex aequo:

- Dominika Cieślińska - uczennica klasy II e z IX Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Toruniu za pracę zatytułowaną: „Makijaż wiosenny urok”.

- Kamila Gula - uczennica klasy II a z IX Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Toruniu za pracę zatytułowaną: „Stylizacja paznokci: owocowe szaleństwo oraz wiosenna geometria”.

- Klaudia Górka - uczennica klasy I a z Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Zespole Szkół w Nowem za pracę przedstawiającą: analizator SYMEX wraz z opisem zastosowania, zestaw pipet automatycznych oraz wirówkę MPW-352R.

Nagrody dla zwycięzców konkursu ufundował Dziekan Wydziału Farmaceutycznego, prof. dr hab. Stefan Kruszewski.

Dziękujemy i gratulujemy wszystkim uczestnikom Konkursu!

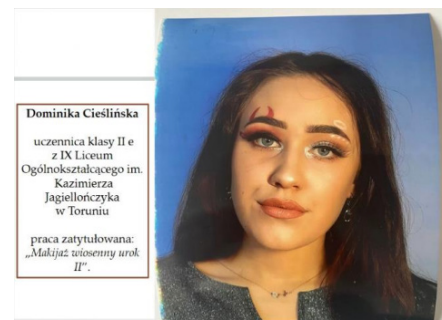
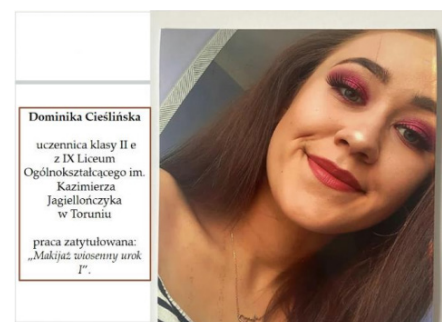
Komitet Organizacyjny:
Dr hab. Barbara Ruszkowska-Ciastek, prof. UMK

Prodziekan ds. Kształcenia, Wydziału Farmaceutycznego

Marta Dąbrowska
Przewodnicząca Studenckiego Towarzystwa Diagnostów Laboratoryjnych CM UMK

Marta Watała
Przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Studentów Farmacji

Marlena Kaźmierkiewicz
Przewodnicząca Kosmetologicznej Organizacji Studentów



I miejsce w VI Akademickich Mistrzostwach Makijażu Fantazyjnego

Paulina Wilczewska, studentka kierunku kosmetologia zajęła I miejsce w VI Akademickich Mistrzostwach Makijażu Fantazyjnego, organizowanych przez Wydział Nauk o Zdrowiu Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży.

Rywalizacja odbyła się pod hasłem „Po drugiej stronie lustra on-line”.

W kategorii „studenci i uczniowie szkół kosmetycznych” praca naszej studentki została oceniona najwyżej spośród 35 przesłanych.



Wystawa „Medycyna w dawnej księżce”

Magdalena Awianowicz



Wystawa „Medycyna w dawnej księżce”

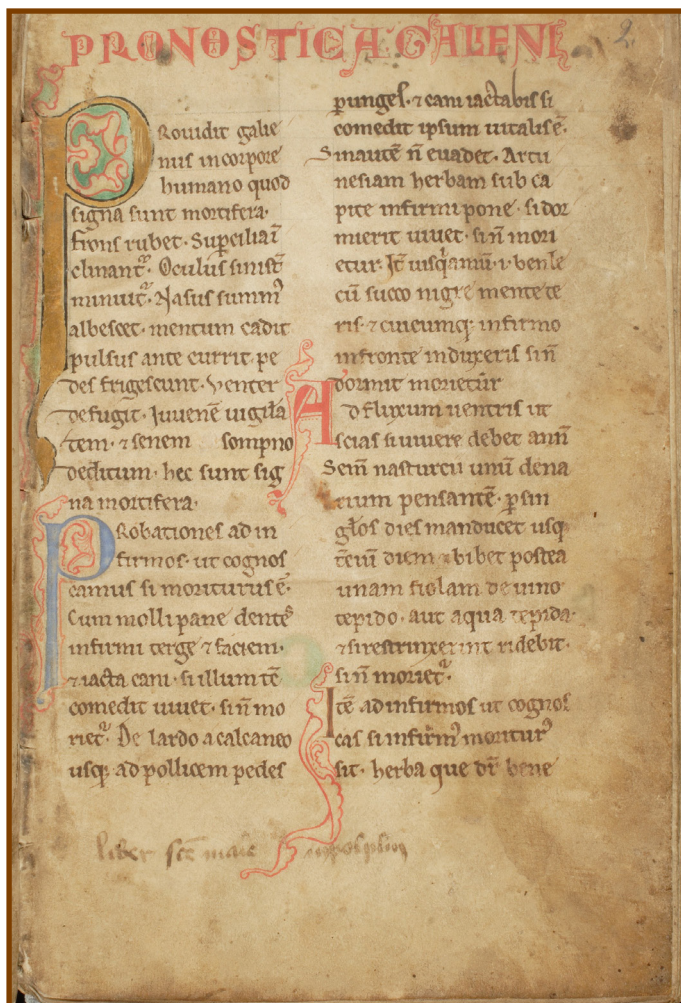
W dniach 15-18 września 2021 roku odbył się w Toruniu 70. Jubileuszowy Kongres Towarzystwa Chirurgów Polskich, któremu towarzyszyła wystawa „Medycyna w dawnej księżce”, prezentująca rękopisy i stare druki o tematyce medycznej pochodzące ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

Wśród 23 obiektów pokazanych w toruńskim Ratuszu Staromiejskim znalazły się 2 rękopisy średniowieczne, dwa nowożytny, inkunabuł i 18 starych druków z XVI-XVIII wieku. Poprzez dobór dzieł zilustrowano dzieje medycyny od antyku grecko-rzymskiego (Hippokrates, Galen), poprzez medycynę arabską w tłumaczeniach na łacinę (Awicenna, Rhazes), chrześcijańskie średniowiecze, renesans, aż do końca XVIII wieku.

Najcenniejszą część wystawy stanowiły: jeden z najstarszych rękopisów



Instalacja wystawy



Zbiór traktatów farmakologicznych, 1 ćwierć XIII w., k. 2r: Pseudo-Galenus, Signa mortifera, Biblioteka UMK, Rps 12/II



Andreas Vesalius: „De humani corporis fabrica”, 1555 r., Biblioteka UMK, Ob.6.IV.117

przechowywanych w toruńskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, pochodzący z XIII wieku zbiór traktatów i recept medycznych oraz wydana w Bazylei w 1555 roku druga edycja słynnego dzieła „De humani corporis fabrica” Andreasa Vesaliusa. Praca Vesaliusa dokonała przełomu w poznawaniu i nauczaniu anatomii

człowieka, korygując ok. 200 błędów, które popełnił Galen w swoich opisach anatomicznych, z konieczności opartych na sekcji zwłok małp.

Dzieło Vesaliusa zostało wzbogacone o ponad 250 drzeworytów autorstwa Jana van Calcara, które w sposób niezwykle precyzyjny i szczegółowy przedstawiają

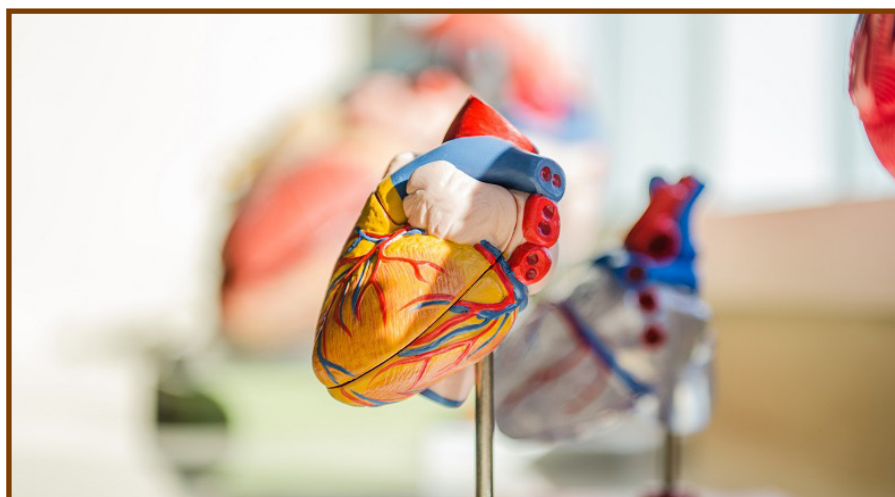
budowę poszczególnych układów i narządów w ludzkim ciele, a także stanowią jedno z czołowych osiągnięć renesansowej sztuki i techniki drukarskiej.

mgr Magdalena Awianowicz jest pracownikiem Gabinetu Starych Druków w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej UMK w Toruniu

XIV International Cardiovascular Research Meeting

Już po raz czternasty wybitni polscy i zagraniczni naukowcy obradowali podczas International Cardiovascular Research Meeting. Ta międzynarodowa konferencja organizowana przez Katedrę Kardiologii i Chorób Wewnętrznych CM UMK odbyła się w dniach 7-9 października 2021 w wersji on line. Podczas spotkania omawiano wyniki badań naukowych tocących się w poszczególnych ośrodkach, a ich tematyka skupiała się wokół leczenia ostrych zespołów wieńcowych, niewydolności serca oraz żyłnej choroby zakrzepowo-zatorowej, ale nie zabrakło też sesji poświęconych, jakże aktualnym, problemom pandemii COVID-19 i jej wpływu na choroby sercowo-naczyniowe.

Wśród znakomych gości znaleźli się światowej sławy kardiolog z Polski oraz siedmiu innych krajów na trzech kontynentach na świecie: prof. Eloisa Arbustini (Włochy), prof. Jolita Badariene (Litwa), prof. Maciej Banach (Łódź), prof. Marc Bonaca (USA), prof. Andrzej Budaj (Warszawa), prof. Marco Cattaneo (Włochy), prof. Stefano De Servi (Włochy), prof. Jarosław Drożdż (Łódź), prof. Robert Gil (Warszawa),



wa), prof. Diana Gorog (Wielka Brytania), prof. Leszek Gromadziński (Olsztyn), prof. Paul A. Gurbel (USA), prof. Miłosz Jaguszewski (Gdańsk), prof. Piotr Jankowski (Warszawa), prof. Young-Hoon Jeong (Korea Południowa), prof. Jarosław Kaźmierczak (Szczecin), prof. Marco Noc (Słowenia), prof. Giuseppe Patti (Włochy), prof. Marek Postuła (Warszawa), prof. Jolanta Siller-Matula (Austria), prof. Salvatore di Somma (Włochy), prof. Udaya Tantry (USA), prof. Adam Torbicki (Warszawa),

prof. Wojciech Wojakowski (Katowice), dr hab. Przemysław Trzeciak (Zabrze), dr Magdalena Łanocha (Poznań) i dr Klemen Steblovnik (Słowenia).

Naszą Uczelnię reprezentowali: prof. Jacek Kubica, prof. Eliano Pio Navarese, prof. Piotr Adamski, prof. Magdalena Krintus, dr Tomasz Fabiszak, dr Małgorzata Jasiewicz, dr Michał Kasprzak, dr Piotr Niezgodą, dr Małgorzata Ostrowska, lek. Jakub Ratajczak i stud. Klaudyna Grzelakowska.

70. Jubileuszowy Kongres Towarzystwa Chirurgów Polskich

Jacek Szeliga

W dniach 15-18 września 2021 roku odbył się w Toruniu 70. Jubileuszowy Kongres Towarzystwa Chirurgów Polskich (TCHP). To największe, odbywające się co 2 lata, święto polskich chirurgów. Zgodnie ze zwyczajem, kongres zorganizowany został przez Prezesa TCHP, którym w kadencji 2019-2021 był prof. Marek Jackowski z Katedry Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Onkologicznej CM UMK. W Komitecie Organizacyjnym znaleźli się pracownicy katedry, w tym Prezes Sekcji Chirurgii Metabolicznej i Bariatrycznej TCHP, prof. Jacek Szeliga, a honorowym Przewodniczącym został były kierownik kliniki, prof. Waldemar Jędrzejczyk.



Prof. dr hab. Marek Jackowski i Prezydent Miasta Torunia, Michał Zaleski



Prof. dr hab. Marek Jackowski oraz prof. dr hab. Adam Dziński



Nagrodzeni Medalem im. Ludwika Rydygiera (trzeci od prawej: prof. dr hab. Wojciech Zegarski)

Właściwy kongres poprzedziły prowadzone przez chirurgów z Collegium Medicum całonogie warsztaty praktyczne w Szpitalu Wojewódzkim w Toruniu. Dotyczyły one zaawansowanych zabiegów endoskopowych (prof. Mateusz Jagielski), leczenia podciśnieniem oraz żywienia (dr Jacek Szopiński).

Uroczysta ceremonia otwarcia kongresu, z udziałem zaproszonych gości (m.in. honorowych Patronów spotkania: Marszałka Województwa, Prezydenta Miasta Torunia, Prezesa NIL,

Rektora UMK, Dziekana WL CM UMK) odbyła się wieczorem, 15 września. Rozpoczął ją urzędujący Prezes TCHP, prof. Marek Jackowski, a zaraz po nim, honorowy gość i patron kongresu, Marszałek Senatu RP, także chirurg, prof. Tomasz Grodzki. W trakcie uroczystości tradycyjnie wręczono najbardziej zasłużonym dla polskiej chirurgii członkostwa honorowe TCHP oraz medale im. Ludwika Rydygiera.

Pomimo zagrożenia pandemicznego do Torunia zjechało około 1000

gości. Zaproszono kilkudziesięciu wybitnych chirurgów z zagranicy, niestety większość zdecydowała się wystąpić w formule telekonferencji. Na szczęście doskonała obsługa techniczna oraz doświadczenie w prowadzeniu „COVIDowych” webinarów sprawiły, że w zasadzie ich udział „na odległość” praktycznie był niezauważany.

Program kongresu został stworzony przez poszczególne sekcje Towarzystwa. Uczestniczyli w nich zaproszeni, zagraniczni eksperci. Były



Uczestnicy 70. Jubileuszowego Kongresu Towarzystwa Chirurgów Polskich



Prof. dr hab. Wojciech Kielan

więc sesje poświęcone problemom chirurgii onkologicznej, gastroenterologicznej, metabolicznej, endokrynologicznej i ogólnej. Dyskutowano o chirurgii wojskowej, endoskopii, wideochirurgii, oparzeniach, chirurgii rekonstrukcyjnej i żywieniu. Specjalną sesję poświęcono chirurgom-seniorom, których zaproszono do sesji historycznej, poświęconej poprzednim zjazdom TCHP. Okazało się to niezwykle podróżą w czasie, szczególnie, że sesja obfitowała osobiste wspomnienia i prywatne fotografie byłych prezesów Towarzystwa.

Najważniejszą sesją kongresu stała się jednak tzw. „Międzynarodowa Sesja Gwiazd”, w trakcie której wykłady plenarne przedstawili najwybitniejsi chirurdzy z różnych stron świata. Było więc o chirurgii raka trzustki (Markus Büchler), kolorektalnej chirurgii robotowej (Cristiano Huscher), chirurgicznym leczeniu cukrzycy (Francesco Rubino), nowoczesnej chirurgii nadnerczy (Martin Waltz) i programie COLOR III (Hendrik Bonjer). Wykłady cieszyły się dużą frekwencją, aczkolwiek czas kongresu obfitował też w spotkania towarzyskie, szczególnie pożądane po długiej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa.

Dyskusjom, zarówno podczas sesji, jak i kularowym nie było końca. Duży w nich udział mieli pracownicy Collegium Medicum, zaproszeni przez organizatorów (prof. Wojciech Szczęsny, prof. Maciej Słupski, prof. Krzysztof Leksowski).

Całość zwieńczyły: sesja plakato-
wa oraz konkursy na najlepsze prace



Prof. dr hab. Tomasz Grodzki

kongresu, w których nagrody ufundowali: Prezes TCHP Marek Jackowski oraz Jacek Szeliga, redaktor naczelny polskiego czasopisma chirurgicznego notowanego na liście filadelfijskiej - *Videosurgery and Other Miniinvasive Techniques*.

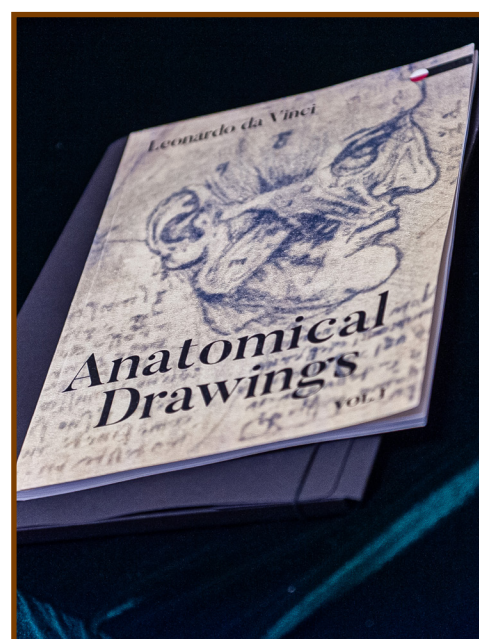
W trakcie zjazdu odbyły się także wybory nowych władz Towarzystwa i poszczególnych sekcji. Prezesem TCHP na kadencję 2021-2023 został prof. Wojciech Kielan z Wrocławia.

Kongres okazał się naukowym i organizacyjnym sukcesem, o czym mogą świadczyć dziesiątki listów gratulacyjnych, które otrzymali organizatorzy po spotkaniu.

prof. dr hab. Jacek Szeliga pracuje w Katedrze Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Onkologicznej



Prof. dr hab. Marek Jackowski



Rysunki anatomiczne Leonarda da Vinci



Doświadczenie z goglami wirtualnymi (symulacja chirurgiczna)

Nasi na Liście Filadelfijskiej

Przedstawiamy publikacje pracowników Collegium Medicum o wysokim wskaźniku Impact Factor (powyżej 4.850 punktów).
W tym numerze informacje o pracach afiliowanych zaczerpnięto z Bibliografii Publikacji Pracowników Collegium Medicum, biorąc pod uwagę okres od 2 czerwca do 19 października 2021 r. Obowiązująca punktacja IF z 2020 roku.

- 29.983
Kubica Jacek,
Navarese Eliano P.
Crea F., Thiele H., Sibbing D., Barthelemy O., Bauersachs J., Bhatt D.L., Dendale P., Dorobantu M., Edvardsen T., Folliguet T., Gale C.P., Gilard M., Jobs A., Juni P., Lambrinou E., Lewis B.S., Mehili J., Meliga E., Merkely B., Mueller C., Roffi M., Rutten F.H., Siontis G.C.M., Barbato E., Collet J.P., Giannitsis E., Hamm C., Bohm M., Cornel J.H., Ferreiro J.L., Frey N., Huber K., Kubica Jacek, Navarese Eliano P., Mehren R., Morais J., Storey R.F., Valgimigli M., Vranckx P., James S.
Debate : prasugrel rather than ticagrelor is the preferred treatment for NSTEMI-ACS patients who proceed to PCI and pretreatment should not be performed in patients planned for an early invasive strategy.
Eur. Heart J.
2021
MNiSW: 200.000
- 29.983
Navarese Eliano P.,
Kubica Jacek,
Umińska Julia
Navarese Eliano P., Lansky A.J., Kereiakes D.J., Kubica Jacek, Gurbel P.A., Gorog D.A., Valgimigli M., Curzen N., Kandzari D.E., Bonaca M.P., Brouwer M., Umińska Julia, Jaguszewski M.J., Raggi P., Waksman R., Leon M.B., Wijns W., Andreotti F.
Cardiac mortality in patients randomised to elective coronary revascularisation plus medical therapy or medical therapy alone : a systematic review and meta-analysis.
Eur. Heart J.
2021
MNiSW: 200.000
- 25.113
Bajek Anna,
Roszkowski Krzysztof
Staszak M., Staszak K., Wieszczycka K., Bajek Anna, Roszkowski Krzysztof, Tylkowski B.
Machine learning in drug design : use of artificial intelligence to explore the chemical structure-biological activity relationship.
Wiley Interdiscip. Rev.-Comput. Mol. Sci.
2021, e1568.
MNiSW: 200.000
- 15.589
Lorenc Andżelika
Lorenc Andżelika, Mendes B.B., Connot J., Sousa D.P., Conde J., Rodrigues T.
Machine learning for next-generation nanotechnology in healthcare.
Matter
2021 : Vol. 4, nr 10, s. 3078-3080.
MNiSW: 20.000
- 11.528
Styczyński Jan
Ljungman P., de la Camara R., Mikulska M., Tridello G., Aguado B., Al Zahrani M., Apperley J., Berceanu A., Bofarull R.M., Calbacho M., Ciceri F., Lopez-Corral L., Crippa C., Fox M.L., Grassi A., Jimenez M.J., Demir S.K., Kwon M., Llamas C.V., Lopez Lorenzo J.L., Mielke S., Orchard K., Porras R.P., Valisa D., Xhaard A., Knelange N., Cedillo A., Kroger N., Pinana J.L., Styczyński Jan.
COVID-19 and stem cell transplantation : results from an EBMT and GETH multicenter prospective survey.
Leukemia
2021
MNiSW: 200.000
- 17.388
Styczyński Jan
Węclawek-Tompol J., Zakrzewska Z., Gryniewicz-Kwiatkowska O., Pierlejewski F., Bień E., Zaucha-Prażmo A., Zając-Spychała O., Szmydki-Baran A., Mizia-Malarz A., Bal W., Sawicka-Żukowska M., Kruk A., Raciborska A., Książek A., Szczepański T., Peregud-Pogorzelski J., Krawczuk-Rybak M., Chaber R., Matysiak M., Wachowiak J., Młynarski W., Dembowska-Bagińska B., Balwierz W., Matkowska-Kocjan A., Kazanowska B., Styczyński Jan, Ussowicz M.
COVID-19 in pediatric cancer patients is associated with treatment interruptions but not with short-term mortality : a Polish national study.
J. Hematol. Oncol.
2021 : Vol. 14, nr 1, s. 1-10., 163.
MNiSW: 140.000
- 11.382
Kłopotcka Maria
Danese S., Kłopotcka Maria, Scherl E.J., Romatowski J., Allegretti J.R., Peeva E., Vincent M.S., Schoenbeck U., Ye Z., Hassan-Zahraee M., Rath N., Li G., Neelakantan S., Banfield C., Lepsy C., Chandra D.E., Hung K.E.
Anti-TL1A antibody PF-06480605 safety and efficacy for ulcerative colitis : a Phase 2a Single-Arm Study [102/120 characters including spaces].
Clin. Gastroenterol. Hepatol.
2021
MNiSW: 140.000
- 11.195
Navarese Eliano Pio,
Kubica Jacek
Navarese Eliano Pio, Zhang Z., Kubica Jacek, Andreotti F., Farinaccio A., Bartorelli A.L., Bedogni F., Rupji M., Tomai F., Giordano A., Reimers B., Spaccarotella C., Wilczek K., Stępińska J., Witkowski A., Grygier M., Kukulski T., Wańha W., Wojakowski W., Lesiak M., Dudek D., Zembala M.O., Berti S.
Development and validation of a practical model to identify patients at risk of bleeding after TAVR.
JACC: Cardiovasc. Intervent.
2021 : Vol. 14, nr 11, s. 1196-1206.
MNiSW: 200.000
- 7.963
Skowron Krzysztof,
Grudlewska-Buda Katarzyna,
Wiktorczyk-Kapischke Natalia
Liu Z., Skowron Krzysztof, Grudlewska-Buda Katarzyna, Wiktorczyk-Kapischke Natalia.
The existence, spread, and strategies for environmental monitoring and control of SARS-CoV-2 in environmental media.
Sci. Total Environ.
2021 : Vol. 795, s. 1-13, 148949.
MNiSW: 200.000
- 7.561
Jeka Sławomir
Iwaszko M., Wielińska J., Świerkot J., Kolossa K., Sokolik R., Bugaj B., Chaszczewska-Markowska M., Jeka Sławomir, Bogunia-Kubik K.
IL-33 gene polymorphisms as potential biomarkers of disease susceptibility and response to TNF inhibitors in rheumatoid ar-

thritis, ankylosing Spondylitis, and psoriatic arthritis patients.

Front. Immunol.
2021 : Vol. 12, s. 1-11; 631603
MNiSW: 140.000

7.376

Białkowski Karol,
Szpila Anna

Białkowski Karol, Szpila Anna.

Specific 8-oxo-dGTPase activity of MTH1 (NUDT1) protein as a quantitative marker and prognostic factor in human colorectal cancer.

Free Radic. Biol. Med.
2021 : Vol. 176, s. 257-264.
MNiSW: 140.000

6.922

Kozielewicz Dorota

Zarębska-Michaluk D., Jaroszewicz J., Rogalska M., Martonik D., Pabjan P., Berkan-Kawińska A., Bolewska B., Oczko-Grzesik B., Kozielewicz Dorota, Tudrujek-Zdunek M., Kowalska J., Moniuszko-Malinowska A., Kłos K., Rorat M., Leszczyński P., Piekarska A., Polańska J., Flisiak R.

Effectiveness of tocilizumab with and without dexamethasone in patients with severe COVID-19: a retrospective study.

J. Inflamm. Res.
2021 : Vol. 14, s. 3359-3366.
MNiSW: 140.000

6.684

Gagat Maciej,
Zielińska Wioletta,
Mikołajczyk Klaudia,
Zabrzyński Jan,
Krajewski Adrian,
Klimaszewska-Wiśniewska Anna,
Grzanka Dariusz,
Grzanka Alina

Gagat Maciej, Zielińska Wioletta, Mikołajczyk Klaudia, Zabrzyński Jan*, Krajewski Adrian, Klimaszewska-Wiśniewska Anna, Grzanka Dariusz, Grzanka Alina.

CRISPR-based activation of endogenous expression of TPM1 inhibits inflammatory response of primary human coronary artery endothelial and smooth muscle cells induced by recombinant human tumor necrosis factor α .

Front. Cell Dev. Biol.
2021 : Vol. 9, s. 1-24; 668032.
MNiSW: 70.000

6.639

Bartoszewicz Natalia,
Wysocki Mariusz

Czogala M., Balwierz W., Pawińska-Wąsikowska K., Książek T., Bukowska-Strakova K., Czogala W., Sikorska-Fic B., Matysiak M., Skalska-Sadowska J., Wachowiak J., Moj-Hackemer M., Kałwak K., Muszyńska-Roślan K., Krawczuk-Rybak M., Grabowski D., Kowalczyk J., Maciejka-Kemblowska L., Irga-Jaworska N., Bobeff K., Młynarski W., Tomaszewska R., Szczepański T., Chodała-Grzywacz A., Karolczyk G., Mizia-Malarz A., Mycko K., Badowska W., Zielezińska K., Urański T., Urbańska-Rakus J., Ciebiera M., Chaber R., Bartoszewicz Natalia, Wysocki Mariusz, Skoczeń S..

Advances in the first line treatment of pediatric acute myeloid leukemia in the Polish Pediatric Leukemia and Lymphoma Study Group from 1983 to 2019.

Cancers
2021 : Vol. 13, nr 18, s. 1-18; 4536.
MNiSW: 140.000

6.639

Wróblewski Marcin,
Szewczyk-Golec Karolina,
Hołyńska-Iwan Iga,
Wróblewska Joanna,
Woźniak Alina

Wróblewski Marcin, Szewczyk-Golec Karolina, Hołyńska-Iwan Iga, Wróblewska Joanna, Woźniak Alina.

Characteristics of selected adipokines in ascites and blood of ovarian cancer patients.

Cancers
2021 : Vol. 13, nr 18, s. 1-23; 4702.
MNiSW: 140.000

6.639

Karwowska Kornelia

Flisiak R., Zarębska-Michaluk D., Jan-czewska E., Łapiński T., Rogalska M., Karpińska E., Mikuła T., Bolewska B., Białkowski J., Fleischer-Stepniewska K., Tomaszewicz K., Karwowska Kornelia, Pazgan-Simon M., Piekarska A., Berak H., Tronina O., Garlicki A., Jaroszewicz J..

Five-year follow-up of cured HCV patients under real-world interferon-free therapy.

Cancers
2021 : Vol. 13, nr 15, s. 1-13; 3694.
MNiSW: 140.000

6.639

Klimaszewska-Wiśniewska Anna,
Neska-Długosz Izabela,
Buchholz Karolina,
Durslewicz Justyna,
Grzanka Dariusz,
Kasperska Anna,
Antosik Paulina,
Zabrzyński Jan,
Grzanka Alina,
Gagat Maciej

Klimaszewska-Wiśniewska Anna, Neska-Długosz Izabela, Buchholz Karolina, Durslewicz Justyna, Grzanka Dariusz, Kasperska Anna, Antosik Paulina, Zabrzyński Jan*, Grzanka Alina, Gagat Maciej.

Prognostic significance of KIF11 and KIF14 expression in pancreatic adenocarcinoma.

Cancers
2021 : Vol. 13, nr 12, s. 1-24; 3017.
MNiSW: 140.000

6.639

Łęcka Monika,
Słomka Artur,
Żekanowska Ewa,
Styczyński Jan

Łęcka Monika*, Słomka Artur, Albrecht K., Żekanowska Ewa, Romiszewski M., Styczyński Jan.

Unbalance in iron metabolism in childhood leukemia converges with treatment intensity: biochemical and clinical analysis.

Cancers
2021 : Vol. 13, nr 12, s. 1-12; 3029.
MNiSW: 140.000

6.600

Pałgan Krzysztof

Tretyn A., Szczepanek J., Skorupa M., Jarkiewicz-Tretyn J., Sandomierz D., Dejewska J., Ciechanowska K., Jarkiewicz-Tretyn A., Koper W., Pałgan Krzysztof.

Differences in the concentration of anti-SARS-CoV-2 IgG antibodies post-COVID-19 recovery or post-vaccination.

Cells
2021 : Vol. 10, nr 8, s. 1-16; 1952.
MNiSW: 140.000

6.546

Niezgoda Piotr,
Kubica Jacek

Wańha W., Bil J., Januszek R., Gilis-Malinowska N., Figatowski T., Milewski M., Pawlik A., Staszczak B., Wybraniec M., Tomaszewicz B., Kubler P., Kuliczowski W., Walczak T., Hrymniak B., Desperak P., Mielczarek M., Cieciewicz D., Niezgoda Piotr, Wolny R., Chudzik M., Kuźma Ł., Kralisz P., Kedhi E., D'Ascenzo E., Hudziak D., Kowalówka A., Smolka G., Rzczuch K., Gruchała M., Kubica Jacek, Gil R.J., Dobrzycki S., Dudek D., Bartuś S., Gąsior M., Ochała A., Witkowski A., Jaguszewski M., Wojakowski W..

Long-term outcomes following drug-eluting balloons versus thin-strut drug-eluting stents for treatment of in-stent restenosis (DEB-Dragon-Registry).

Circ.-Cardiovasc. Interv.
2021 : Vol. 14
MNiSW: 140.000

- 6.321
 Jeliński Tomasz,
 Stasiak Dawid,
 Kosmański Tomasz,
 Cysewski Piotr
 Jeliński Tomasz, Stasiak Dawid*, Kosmański Tomasz, Cysewski Piotr.
 Experimental and theoretical study on theobromine solubility enhancement in binary aqueous solutions and ternary designed solvents.
 Pharmaceutics
 2021 : Vol. 13, nr 8, s. 1-21; 1118.
 MNiSW: 100.000
- 6.312
 Socha Maciej W.,
 Malinowski Bartosz,
 Puk Oskar,
 Wartęga Mateusz,
 Bernard Piotr,
 Wiciński Michał
 Socha Maciej W., Malinowski Bartosz, Puk Oskar*, Wartęga Mateusz*, Bernard Piotr, Nowaczyk M., Wolski B., Wiciński Michał.
 C-reactive protein as a diagnostic and prognostic factor of endometrial cancer.
 Crit. Rev. Oncol. Hematol.
 2021
 MNiSW: 100.000
- 6.292
 Nowaczewska Magdalena
 Straburzyński M., Nowaczewska Magdalena, Budrewicz S., Waliszewska-Prośół M..
 COVID-19-related headache and sino-nasal inflammation: A longitudinal study analysing the role of acute rhinosinusitis and ICHD-3 classification difficulties in SARS-CoV-2 infection.
 Cephalalgia
 2021
 MNiSW: 100.000
- 6.268
 Gackowski Daniel,
 Oliński Ryszard
 Blythe M.J., Kocer A., Rubio-Roldan A., Giles T., Abakir A., Laly-Radio C., Wheldon L.M., Bereshchenko O., Bruscoli S., Kondrashov A., Drevet J.R., Emes R.D., Johnson A.D., McCarrey J.R., Gackowski Daniel, Oliński Ryszard, Cocquet J., Garcia-Perez J.L., Ruzov A..
 LINE-1 transcription in round spermatids is associated with accretion of 5-carboxylcytosine in their open reading frames.
 Commun. Biol.
 2021 : Vol. 4, nr 1, s. 1-11; 691.
 MNiSW: 20.000
- 5.923
 Juszcak Kajetan
 Wróbel A., Zapala Ł., Kluz T., Rogowski A., Misiek M., Juszcak Kajetan, Sieńko J., Gold D., Stangel-Wójcikiewicz K., Poleszak E., Radziszewski P..
 The potential of asiatic acid in the reversal of cyclophosphamide-induced hemorrhagic cystitis in rats.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 11, s. 1-16; 5853.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Zielińska Wioletta,
 Gagat Maciej,
 Grzanka Alina
 Zielińska Wioletta, Zabrzyński J., Gagat Maciej, Grzanka Alina.
 The role of TRPM2 in endothelial function and dysfunction.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 14, s. 1-11, 7635.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Sikora Joanna,
 Karczmarzka-Wódzka Aleksandra,
 Bugieda Joanna,
 Sobczak Przemysław
 Sikora Joanna, Karczmarzka-Wódzka Aleksandra, Bugieda Joanna, Sobczak Przemysław.
 The use of total thrombus formation analysis system as a tool to assess platelet function in bleeding and thrombosis risk : a systematic review.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 16, s. 1-22; 8605.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Cysewski Piotr,
 Przybyłek Maciej,
 Kowalska Anna,
 Tymorek Natalia
 Cysewski Piotr, Przybyłek Maciej, Kowalska Anna*, Tymorek Natalia*.
 Thermodynamics and intermolecular interactions of nicotinamide in neat and binary solutions : experimental measurements and COSMO-RS concentration dependent reactions investigations.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 14, s. 1-21; 7365.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Pałkowski Łukasz,
 Karolak Maciej,
 Krysiński Jerzy
 Pałkowski Łukasz, Karolak Maciej, Błaszczczyński J., Krysiński Jerzy, Słowiński R..
 Structure-activity relationships of the imidazolium compounds as antibacterials of *Staphylococcus aureus* and *Pseudomonas aeruginosa*.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 15, s. 1-12; 7997.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Grzešek Grzegorz,
 Rogowicz Daniel,
 Wołowiec Łukasz,
 Ratajczak Agnieszka,
 Gilewski Wojciech,
 Chudzińska Małgorzata,
 Sinkiewicz Anna,
 Banach Joanna
 Grzešek Grzegorz, Rogowicz Daniel*, Wołowiec Łukasz*, Ratajczak Agnieszka*, Gilewski Wojciech, Chudzińska Małgorzata, Sinkiewicz Anna, Banach Joanna.
 The clinical significance of drug-food interactions of direct oral anticoagulants.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 16, s. 1-18; 8531.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Cysewski Piotr,
 Jeliński Tomasz,
 Cymerman Patryk,
 Przybyłek Maciej
 Cysewski Piotr, Jeliński Tomasz, Cymerman Patryk*, Przybyłek Maciej.
 Solvent screening for solubility enhancement of theophylline in neat, binary and ternary nades solvents : new measurements and ensemble machine learning.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 14, s. 1-21, 7347.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Śledzińska Paulina,
 Kowalewski Janusz,
 Lewandowska Marzena A.
 Śledzińska Paulina*, Bebyn M.G., Furtak J., Kowalewski Janusz, Lewandowska Marzena A..
 Prognostic and predictive biomarkers in gliomas.
 Int. J. Mol. Sci.
 2021 : Vol. 22, nr 19, s. 1-33; 10373.
 MNiSW: 140.000
- 5.923
 Wujak Magdalena
 Wujak Magdalena, Veith C., Wu C.-Y., Wilke T., Kanbagli Z.I., Novoyatleva T., Gu-

- enther A., Seeger W., Grimminger E., Sommer N., Schermuly R.T., Weissmann N.
Adenylate kinase 4 - a key regulator of proliferation and metabolic shift in human pulmonary arterial smooth muscle cells via Akt and HIF-1 α signaling pathways.
Int. J. Mol. Sci.
2021 : Vol. 22, nr 19, s. 1-20., 10371.
MNiSW: 140.000
- 5.923
- Neska-Długosz Izabela,
Buchholz Karolina,
Durslewicz Justyna,
Gagat Maciej,
Grzanka Dariusz,
Tojek Krzysztof,
Klimaszewska-Wiśniewska Anna
- Neska-Długosz Izabela, Buchholz Karolina, Durslewicz Justyna, Gagat Maciej, Grzanka Dariusz, Tojek Krzysztof, Klimaszewska-Wiśniewska Anna.
Prognostic impact and functional annotations of KIF11 and KIF14 expression in patients with colorectal cancer.
Int. J. Mol. Sci.
2021 : Vol. 22, nr 18, s. 1-21., 9732.
MNiSW: 140.000
- 5.923
- Kupczyk Wojciech,
Jackowski Marek
- Złoch M., Maślak E., Kupczyk Wojciech, Jackowski Marek, Buszewski B.
Culturomics approach to identify diabetic foot infection bacteria
Int. J. Mol. Sci.
2021 : Vol. 22, nr 17, s. 1-13., 9674.
MNiSW: 140.000
- 5.923
- Studzińska Renata,
Kupczyk Daria,
Baumgart Szymon,
Bilski Rafał,
Paprocka Renata,
Kołodziejska Renata
- Studzińska Renata, Kupczyk Daria, Płaziński W., Baumgart Szymon, Bilski Rafał, Paprocka Renata, Kołodziejska Renata.
Novel 2-(adamantan-1-ylamino)thiazol-4(5H)-one derivatives and their inhibitory activity towards 11 β -HSD1 - synthesis, molecular docking and in vitro studies.
Int. J. Mol. Sci.
2021 : Vol. 22, nr 16, s. 1-17., 8609.
MNiSW: 140.000
- 5.923
- Nowaczyk Alicja,
Kowalska Magdalena,
- Grzešek Grzegorz
- Nowaczyk Alicja, Kowalska Magdalena*, Nowaczyk J., Grzešek Grzegorz.
Carbon monoxide and nitric oxide as examples of the youngest class of transmitters.
Int. J. Mol. Sci.
2021 : Vol. 22, nr 11, s. 1-25., 6029.
MNiSW: 140.000
- 5.923
- Kowalska Magdalena,
Fijałkowski Łukasz,
Nowaczyk Alicja
- Kowalska Magdalena*, Fijałkowski Łukasz, Nowaczyk Alicja.
Assessment of paroxetine molecular interactions with selected monoamine and γ -aminobutyric acid transporters.
Int. J. Mol. Sci.
2021 : Vol. 22, nr 12, s. 1-21., 6293
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Łoś-Rycharska Ewa,
Grzybowski Tomasz,
Gorzkiwicz Marta,
Krogulska Aneta
- Gołębiewski M., Łoś-Rycharska Ewa, Sikora M., Grzybowski Tomasz, Gorzkiwicz Marta, Krogulska Aneta.
Mother's milk microbiome shaping fecal and skin microbiota in infants with food allergy and atopic dermatitis : a pilot analysis.
Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 10, s. 1-14., 3600.
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Biliński Wojciech,
Szternel Łukasz,
Siódmiak Joanna,
Paradowski Przemysław T.,
Sypniewska Grażyna
- Biliński Wojciech, Szternel Łukasz, Siódmiak Joanna, Paradowski Przemysław T., Domagalski K., Sypniewska Grażyna.
Low serum 25-hydroxyvitamin D level does not adversely affect bone turnover in prepubertal children.
Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 10, s. 1-9., 3324.
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Szaflarska-Popławska Anna
- Urbaszek K., Drabińska N., Szaflarska-Popławska Anna, Jarocka-Cyrta E..
TMPRSS6 rs855791 polymorphism status in children with celiac disease and anemia.
- Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 8, s. 1-16., 2782.
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Erdmann Jakub,
Wiciński Michał,
Wódkiewicz Eryk,
Nowaczewska Magdalena,
Słupski Maciej,
Malinowski Bartosz
- Erdmann Jakub*, Wiciński Michał, Wódkiewicz Eryk, Nowaczewska Magdalena, Słupski Maciej, Otto S.W., Kubiak K., Huk-Wieliczuk E., Malinowski Bartosz.
Effects of energy drink consumption on physical performance and potential danger of inordinate usage.
Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 8, s. 1-16., 2506.
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Sypniewska Grażyna,
Kruszewski Stefan
- Sypniewska Grażyna, Kruszewski Stefan.
Cardioprotective effects of nutraceuticals : focus on omega-3 polyunsaturated fatty acids.
Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 9, s. 1-8., 3184.
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Kujawska Agnieszka,
Kujawski Sławomir,
Hajec Weronika,
Skierkowska Natalia,
Kwiatkowska Małgorzata,
Husejko Jakub,
Zalewski Paweł,
Kędziora-Kornatowska Kornelia
- Kujawska Agnieszka, Kujawski Sławomir, Hajec Weronika*, Skierkowska Natalia*, Kwiatkowska Małgorzata*, Husejko Jakub*, Newton J.L., Simoes R.A., Zalewski Paweł, Kędziora-Kornatowska Kornelia.
Coffee consumption and blood pressure : results of the Second Wave of the Cognition of Older People, Education, Recreational Activities, Nutrition, Comorbidities, and Functional Capacity Studies (COPERNICUS).
Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 10, s. 1-13., 3372.
MNiSW: 140.000
- 5.717
- Różański Gracjan,
Kujawski Sławomir,
Zalewski Paweł,
Słomko Joanna

Różański Gracjan*, Kujawski Sławomir, Newton J.L., Zalewski Paweł, Słomko Joanna.
Curcumin and biochemical parameters in metabolic-associated fatty liver disease (MAFLD) : a review.

Nutrients
2021 : Vol. 13, nr 8, s. 1-13, 2654.
MNiSW: 140.000

5.640

Wiktorczyk-Kapischke Natalia,
Skowron Krzysztof,
Grudlewska-Buda Katarzyna,
Gospodarek-Komkowska Eugenia

Wiktorczyk-Kapischke Natalia, Skowron Krzysztof, Grudlewska-Buda Katarzyna, Wałęcka-Zacharska E., Korkus J., Gospodarek-Komkowska Eugenia.

Adaptive response of *Listeria monocytogenes* to the stress factors in the food processing environment.

Front. Microbiol.
2021 : Vol. 12, s. 1-18, 710085.
MNiSW: 100.000

5.640

Merks Piotr,
Haręźlak Tomasz

Merks Piotr, Cameron J., Bilmin K., Świeczkowski D., Chmielewska-Ignatowicz T., Haręźlak Tomasz*, Białoszewska K., Sola K.F., Jaguszewski M.J., Vaillancourt R.

Medication adherence and the role of pictograms in medication counselling of chronic patients: : a review.

Front. Microbiol.
2021 : Vol. 12, s. 1-15, 582200.
MNiSW: 100.000

5.505

Bilińska Katarzyna,
Butowt Rafał

Bilińska Katarzyna, Von Bartheld C.S., Butowt Rafał.

Expression of the ACE2 virus entry protein in the nervus terminalis reveals the potential for an alternative route to brain infection in COVID-19.

Front. Cell. Neurosci.
2021 : Vol. 15, s. 1-9, 674123.
MNiSW: 100.000

5.483

Styczyński Jan

Snarski E., Stringer J., Mikulska M., Gil L., Tridello G., Bosman P., Lippinkhoff A., Hoek J., Karaś M., Zver S., Lueck C., Blijlevens N., Gonzalez I., Ociepa-Wasilkowska M., Górka M., Sanchez-Ortega I., Andersson I., Yanez L., Bekadja M.A., Styczyński Jan.

Risk of infectious complications in adult patients after allogeneic hematopoietic stem cell transplantation depending on the site of central venous catheter insertion - multicenter prospective observational study, from the IDWP EBMT and Nurses Group of EBMT.

Bone Marrow Transpl.
2021
MNiSW: 140.000

5.325

Kłopotcka Maria

D'Haens G.R., Reinisch W., Lee S.D., Tarabar D., Louis E., Kłopotcka Maria, Klaus J., Schreiber S., Park D. II, Hebuterne X., Nagy P., Cataldi F., Martin S.W., Nayak S., Banerjee A., Gorelick K.J., Sandborn W.J..

Long-term safety, efficacy and pharmacokinetics of the anti-mucosal addressin cell adhesion molecule-1 (madcam-1) monoclonal antibody SHP647 in Crohn's disease: the OPERA II study.

Inflamm. Bowel. Dis.
2021 : Vol. XX, s. 1-11.
MNiSW: 140.000

5.322

Napiórkowska-Baran Katarzyna,
Rosada Tomasz,
Alska Ewa,
Wawrzeńczyk Adam,
Bartuzi Zbigniew

Napiórkowska-Baran Katarzyna, Rosada Tomasz, Alska Ewa, Wawrzeńczyk Adam*, Bartuzi Zbigniew.

Treatment of ruptured infected abdominal aortic aneurysm caused by *Salmonella* spp. : a case report.

Infect. Dis. Ther.
2021
MNiSW: 100.000

5.251

Błazejewski Jan,
Gilewski Wojciech,
Karasek Danuta,
Banach Joanna,
Bujak Robert,
Sinkiewicz Władysław,
Grzešek Grzegorz

Kusy K., Błazejewski Jan, Gilewski Wojciech, Karasek Danuta*, Banach Joanna, Bujak Robert, Zieliński J., Sinkiewicz Władysław*, Grzešek Grzegorz.

Aging athlete's heart : an echocardiographic evaluation of competitive sprint - versus endurance-trained master athletes.

J. Am. Soc. Echocardiogr.
2021
MNiSW: 200.000

5.249

Navarese Eliano Pio,
Ratajczak Jakub,
Podhajski Przemysław,
Kubica Jacek

Navarese Eliano Pio, Grisafi L., Spinoni E.G., Mennuni M.G., Rognoni A., Ratajczak Jakub, Podhajski Przemysław*, Koni E., Kubica Jacek, Patti G..

Safety and efficacy of different antithrombotic strategies after transcatheter aortic valve implantation : a network meta-analysis.

Thromb. Haemost.
2021
MNiSW: 140.000

5.209

Kołodziejczak Michalina,
Kowalewski Mariusz

Corazzari C., Matteucci M., Kołodziejczak Michalina, Kowalewski Mariusz, Formenti A.M., Giustina A., Beghi C., Barili F., Lorusso R..

Impact of preoperative glycometabolic status on outcomes in cardiac surgery : systematic review and meta-analysis.

J. Thorac. Cardiovasc. Surg.
2021
MNiSW: 140.000

5.150

Cieślicka Mirosława,
Kujawski Sławomir,
Piskorska Elżbieta

Stankiewicz B., Cieślicka Mirosława, Kujawski Sławomir, Piskorska Elżbieta, Kowalik T., Korycka J., Skarpańska-Stejnborn A..

Effects of antioxidant supplementation on oxidative stress balance in young footballers : a randomized double-blind trial.

J. Int. Soc. Sport. Nutr.
2021 : Vol. 18, s. 1-11, 44.
MNiSW: 100.000

4.879

Bodnar Magdalena,
Szyłberg Łukasz

Janiszewska J., Bodnar Magdalena, Paczkowska J., Ustaszewski A., Śmiałek M.J., Szyłberg Łukasz, Marszałek A., Kiwerska K., Grenman R., Szyfter K., Wierzbicka M., Gieffing M., Jarmuż-Szymczak M..

Loss of the MAF transcription factor in laryngeal squamous cell carcinoma.

Biomolecules
2021 : Vol. 11, nr 7, s. 1-14, 1035.
MNiSW: 100.000

oprac. Monika Kubiak